ŻYCIE RADOMSKIE

Życie Warszawy · Pismo codzienne · istnieje od 1944 roku

NR 173 R · PONIEDZIAŁEK, 24 LIPCA 1978 R. · CENA 1 ZŁ

Edward Gierek przybył do ZSRR

MOSKWA. Na zaproszenie KC KPZR przybył do Związku Radzieckiego na wypoczynek I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edward Gierek.

Pierwszy prąd z bloku nr 5 „Jaworzna III"

23 bm. w godzinach popołudniowych popłynął pierwszy prąd z bloku nr 5 w elektrowni „Jaworzno III". Dzięki wysokiej sprawności ekip pomiarowo-rozruchowych i obsługi eksploatacyjnej turbozespołu, działających pod kierunkiem inż. Jana Ganobisa i inż. Alfreda Prusiewicza z gliwickiego „Energoprzerzuchu" synchronizacja bloku z siecią elektroenergetyczną nastąpiła już w drugiej dobie od osiągnięcia przez turbinę obrotów nominalnych.

Elektrownia „Jaworzno III" dysponuje już zainstalowaną mocą 1000 MW. Jeszcze w tegorocznym szczycie jesienno-zimowym ostatnia, szósta z kolei „dwustumegawatówka" włączyć ma się do pracy na rzecz gospodarki narodowej. Dobiegają już końca roboty montażowe przy potężnym kotle nr 6.

Z pobytu okrętów Floty Bałtyckiej ZSRR

W Gdyni przebywa delegacja Floty Bałtyckiej ZSRR składająca wizytę w Polsce z okazji Święta Odrodzenia oraz 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

22 bm. radzieccy marynarze zwiedzali ziemię gdańską i elbląską. Zespoły artystyczne Floty Bałtyckiej wystąpiły z koncertami na plenerowych estradach w Gdyni i Gdańsku.

Cumujące w centrum Gdyni — przy Skwerze Kościuszki, okręty Floty Bałtyckiej udostępnione zostały do zwiedzania mieszkańcom Wybrzeża i tysiącom przebywających w tym regionie wczasowiczów i turystów.

Tego samego dnia delegacje marynarzy Floty Bałtyckiej oraz Marynarki Wojennej PRL złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem na Westerplatte i mauzoleum żołnierzy radzieckich przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku.

Bezkrwawy przewrót w Boliwii

LA PAZ. W Boliwii doszło do bezkrwawego przewrotu, w wyniku którego władzę w kraju objął generał Juan Pereda Asbun. Po zorganizowanym przez niego puczu wojskowym, dotychczasowy szef państwa, gen. Hugo Banzer podał się do dymisji. Gen. Pereda Asbun został zaprzysiężony prezydentem republiki. Jak wiadomo gen. Pereda został ogłoszony „zwycięzcą" w wyborach prezydenckich, które odbyły się na początku bm. w Boliwii, a które przed kilku dniami zostały unieważnione przez trybunał wyborczy z powodu nadużyć. Zdaniem obserwatorów politycznych, obecny przewrót w Boliwii, oznacza przesunięcie steru władzy jeszcze bardziej na prawo.

Sprawa rokowań ChRL — SRW

HANOI. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu przekazało stronie chińskiej notę, która zawiera odpowiedź na wcześniejszą propozycję ChRL dotyczącą rozpoczęcia rokowań na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych obu krajów w sprawie ludności wietnamskiej pochodzenia chińskiego. Rząd SRW — stwierdza nota — zawsze opowiadał się za uregulowaniem spornych problemów w drodze rokowań. Zgodnie z tą zasadą przyjmuje propozycję zorganizowania rozmów w wymienionej sprawie na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych i proponuje, aby rozpoczęły się one 8 sierpnia br. w Hanoi.

Specjaliści chińscy opuścili Albanię

TIRANA. Jak poinformowała albańska agencja prasowa ATA, wszyscy specjaliści chińscy, którzy pracowali w Albanii, w liczbie 513, opuścili ten kraj i udali się do ChRL. Agencja przypomina, że jest to następstwem powziętej jednostronnie przez Chiny decyzji o wstrzymaniu wszelkiej pomocy dla Albanii, którą kraj ten otrzymywał od Chin na mocy zawartych uprzednio dwustronnych porozumień.

Starcia zbrojne w Bejrucie

BEJRUT. Spokój, jaki panował w godzinach rannych w Bejrucie, okazał się krótkotrwały. W niedzielę 23 bm. po południu we wschodniej dzielnicy Bejrutu znowu rozgorzała strzelanina między oddziałami syryjskimi wchodzącymi w skład arabskich sił bezpieczeństwa a milicją konserwatywną. Kilka pożarów wybuchło wzdłuż drogi prowadzącej do siedziby prezydenta republiki w Baabda.

Jest to już trzeci dzień starć zbrojnych między arabskimi siłami bezpieczeństwa a prawicową milicją w stolicy Libanu.

Przygotowania do konferencji krajów niezaangażowanych w Belgradzie

BELGRAD. W Belgradzie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu przygotowawczego konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów niezaangażowanych. Komitet przyjął sprawozdanie biura koordynacyjnego i zatwierdził projekt porządku dziennego konferencji. Składa się on z 17 punktów i obejmuje także m.in. tematy, jak ocena działalności ruchu niezaangażowanych w okresie po konferencji na szczycie w Colombo w 1976 r., analiza sytuacji międzynarodowej w tymże okresie, główne kierunki procesu odprężenia i rola ruchu niezaangażowanych w tej dziedzinie.

Zakończenie spotkania na szczycie krajów OJA

CHARTUM. W Chartumie zakończyło się piętnaste spotkanie na szczycie państw członkowskich Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA). Wybrano nowego sekretarza generalnego OJA. Został nim minister spraw zagranicznych Togo — Edem Kodjo.

Dodatkowa rekrutacja na wyższe uczelnie

Jak poinformowało Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, pozostało jeszcze ok. tysiąca miejsc na pierwszym roku studiów w uczelniach podległych temu resortowi. Dodatkowe egzaminy odbędą się w niektórych uczelniach 12 września br. na następujących kierunkach studiów dziennych: matematyce, fizyce, informatyce, chemii, wychowaniu technicznym, mechanice, elektronice i transporcie.

O przyjęcie na studia w dodatkowej rekrutacji ubiegać się mogą kandydaci, którzy w lipcu br. zdali egzamin wstępny na ten sam kierunek studiów w innej uczelni lub na inny kierunek, na którym obowiązują egzaminy z tych samych przedmiotów, ale z braku miejsc nie zostali przyjęci. Dodatkowe egzaminy mogą zdawać również wszyscy inni kandydaci, pragnący dostać się na wyżej wymienione kierunki studiów.

Cały naród radośnie obchodził Święto Odrodzenia

Hołd pamięci poległych bohaterów
W wielu zakładach trwała wytężona praca



(P) Przed Grobem Nieznanego Żołnierza uroczysta odprawa wart. CAF — Roslak

(A) Naród polski w atmosferze głębokiego szacunku dla wspaniałych patriotycznych, postępowych tradycji ojczyzny, dumny z owoców rzetelnej pracy, która zapewniła i zapewnia naszemu krajowi rozkwit gospodarki i kultury oraz stały wzrost dobrobytu mieszkańców i autorytet w świecie — święcił 34 rocznicę przełomowego w naszych dziejach Manifestu PKWN.

Tradycyjnym zwyczajem, w całym kraju oddano do użytku nowe obiekty gospodarcze, socjalne, kulturalne. Najbardziej zasłużeni uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi i wyróżnieniami regionalnymi. W wielu zakładach trwała wytężona i rytmiczna praca.

Społeczeństwo stolicy oddało hołd pamięci żołnierzy polskich i radzieckich poległych w walkach z hitlerowskim najeźdźcą.

Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza, na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, pod pomnikami i w innych miejscach pamięci narodowej złożone zostały kwiaty.

W południe na placu Zwycięstwa odbyła się uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Święto Odrodzenia Polski stanowiło okazję do refleksji nad latami walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne, o socjalistyczny kształt Rzeczypospolitej, nad okresem tworzenia jej zrębów i dotychczasowymi, imponującymi dokonaniami we wszystkich dziedzinach. Daliśmy wyraz swej niezłomnej jedności i zwartości wokół wytyczonego przez PZPR i urzeczywistnianego pod przewodem partii programu dynamicznego rozwoju kraju. W dniach obchodów święta akcentowaliśmy

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kosmonauci w stołecznym ratuszu
★ Zwiedzanie Warszawy
★ Odwiedziny u hutników

(A) 22 bm. pierwszy polski kosmonauta — Mirosław Hermaszewski, radziecki dowódca międzynarodowej załogi „Sojuza 30" — Piotr Klimuk, konsultant kierowania lotu Zenon Jankowski oraz kierownik szkolenia kosmonautów w ZSRR — Władimir Szatałow byli gośćmi Warszawy.

W godzinach przedpołudniowych odwiedzili oni Hutę Warszawa — gdzie złożyli pracującej w ruchu ciągłym załodze życzenia z okazji Święta Odrodzenia.

Następnie kosmonauci wyruszyli na zwiedzanie Warszawy — byli m.in. na Starym Mieście i w Zamku Królewskim. W godzinach popołudniowych w ratuszu ojcowie miasta podejmowali kosmonautów obiadem, gościom wręczono pamiątkowe medale z herbem stolicy.

W godzinach porannych załoga „Sojuza 30" — Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk, a także Zenon Jankowski i Władimir Szatałow przybyli do Huty Warszawa, aby złożyć jej załodze serdeczne życzenia z okazji 34 rocznicy Manifestu Lipcowego i powstania Polski Ludowej. Obecni byli: sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Alojzy Karkoszka oraz prezydent stolicy — Jerzy Majewski.

Gorąco witani przez hutników — kosmonauci udali się do wydziału stalowni. W bezpośrednich rozmowach przy stanowiskach roboczych pracownicy huty mówili o swojej pracy i zadaniach. W bieżącym roku wydział ten ma dostarczyć m. in. 750 tys. ton stali jakościowej. Na pamiątkę spotkania wręczono gościom hutnicze kapelusze — symbol trudu stalowników.

Równie serdecznie przyjęto kosmonautów w wydziałach walcowni — zgniatacza oraz walcowni zimnej taśm. Ten ostatni wydział w dniu Święta Odrodzenia dostarczył potrzebnych licznym działom gospodarki wyrobów o łącznej wartości 2 mln zł.

Przed południem Mirosław Hermaszewski, Piotr Klimuk oraz Zenon Jankowski i Władimir Szatałow złożyli kwiaty przed pomnikiem Bohaterów Warszawy, symbolizującym walkę i męczeństwo ludności sto-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



(P) Powitanie z załogą huty „Warszawa" CAF — Zagoździński

Szósty tydzień pracy
Kowalonka i Iwanczenkowa

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: W niedzielę 23 lipca minęło pięć tygodni od chwili, gdy załoga statku kosmicznego „Sojuz-29" W. Kowalonok i A. Iwanczenkow połączyła się ze stacją orbitalną „Salut-6" i rozpoczęła prace na jej pokładzie.

Według informacji napływających z Centrum Kierowania Lotami Kosmicznymi w Kaliningradzie pod Moskwą, obaj kosmonauci czują się dobrze, a w minioną sobotę i niedzielę, zgodnie z programem lotu, mieli mniej zajęć na stacji. Dużo

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Odznaki im. Janka Krasickiego dla polskich i radzieckich kosmonautów

Posiedzenie plenarne Rady Głównej FSZMP

Informacja własna

(P) Na parę dosłownie godzin przed odlotem ostatnich grup polskiej delegacji na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, w niedzielę, 23 bm., odbyło się w miasteczku zlotowym w bielańskiej AWF, z udziałem oczywiście festiwalowej ekipy, uroczyste plenarne posiedzenie Rady Głównej Federacji SZMP.

Na plenum, które prowadził przewodniczący Rady Głównej FSZMP Krzysztof Trębaczkiewicz, przybył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, a także niezwykle gorąco witani przez młodzież polscy i radzieccy kosmonauci: załoga „Sojuza-30" — Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk, konsultant kierownika lotu płk Zenon Jankowski, kierownik wyszkolenia kosmonautów radzieckich, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, lotnik kosmonauta, gen. lejtnant Władimir Szatałow, a także wiceprzewodniczący Rady „Interkosmos" przy Akademii Nauk ZSRR Właden Wieroszczetin.

Mirosław Hermaszewski, wychowanek młodzieżowych organizacji, ich czynny działacz jest dla polskiej młodzieży wzorem współczesnego bohatera, a jak sam to podczas posiedzenia powiedział, może stanowić przykład i dowód jak coraz szybciej urzeczywistniają się w praktyce szanse młodego pokolenia, generacji, której kraj nasz stworzył wszelkie warunki rozwoju.

Owacją przyjęła zebrana młodzież fakt przyznania wszystkim czterem kosmonautom Złotych Odznak im. Janka Krasickiego. W imieniu załogi „Sojuza-30" Mirosław Hermaszewski przekazał Federacji SZMP jej proporzec, który towarzyszył mu w kosmicznej wyprawie. Polska delegacja wiezie na Kubę swój głos za sprawą pokoju, sprawiedliwości, solidarności międzynarodowej, za tym wszystkim co zawiera się w festiwalowym haśle — „O antyimpe-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Imprezy i zabawy w świątecznych dniach na ziemi radomskiej

Informacja własna

(R) Dwa dni świąt mieszkańcy ziemi radomskiej spędzili na wypoczynku, uczestnicząc również w uroczystościach z okazji Święta Odrodzenia Polski. W Jedlińsku, tamtejsza organizacja ZBoWiD otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasteczka. Podczas uroczystości wręczono odznaczenia państwowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Biesiadecki, sołtys z Czarnego Ługu, Złotym Krzyżem Zasługi udekorowany został Zenon Maj — pracownik „Sylikatów" w Wincentowie. Przed pomnikiem wdzięczności złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

Organizacja partyjna w Jedlińsku powiększyła się o 18 członków. Legitymacje PZPR wręczyli: kierownik wydziału Organizacyjnego KW PZPR — Stanisław Pietras i I sekretarz KGiM PZPR — Andrzej Słomka. W godzinach popołudniowych, w Jedlińsku nad Radomką odbył się festyn, a w gminnym ośrodku kultury imprezy artystyczne. Licznie przybyli pracownicy „Waltera", który to zakład sprawuje patronat nad gminą Jedlińsk.

Uroczystości z okazji Święta Odrodzenia Polski odbyły się też w WZSR w Radomiu, gdzie kilkunastu pracowników udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. (bd)

SPORT na stronach 4—5

Medal w mistrzostwach Europy żeglarzy
J. Brzeźny zwycięzcą Tour de Pologne

(P) Miłą niespodziankę sprawili nam żeglarze Leon Wróbel i Tomasz Stocki. W mistrzostwach Europy w klasie „470" zdobyli oni brązowe medale. Tytuł mistrzowski wywalczyli reprezentanci ZSRR Kudriawcew i Terekin. Impreza odbyła się w Portugalii.

• • •

Nie powiodło się naszym szpadzistom w mistrzostwach świata w rywalizacji drużynowej. Na planszach Hamburga reprezentacja Polski zajęła siódme miejsce. Tytuł mistrzowski zdobyli szpadziści ZSRR, wygrywając w finale z Węgrami.

• • •

Rekordowo wystartowali pływacy w mistrzostwach Polski. W pierwszym dniu odbywającej się w Szczecinie imprezy padło 6 rekordów Polski.

Opowiemy się za światem pokoju

Rozmowa ŻYCIA z Andrzejem Macenowiczem, sekretarzem ZG ZSMP

— Ważną i symboliczną imprezą, zwłaszcza dla delegatów na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, było wrocławskie „Spotkanie pokoleń". To jakby otrzymanie mandatu reprezentanta Polski na Kubie od całego społeczeństwa...

— Spotkanie to było przede wszystkim wyrazem najwyższego szacunku współczesnej młodzieży dla osiągnięć pokolenia poprzedników. Jesteśmy ideowym i politycznym spadkobiercą pokolenia ZWM i ZMP. Dzisiejsze organizacje młodzieżowe czerpią z pięknych tradycji swych poprzedniczek to co najbardziej wartościowe, to co potrzebne dla mądrego, ciekawego życia. Najlepsi reprezentanci młodego pokolenia wybrani przez swych rówieśników w skali delegacji festiwalowej, istotnie otrzymali we Wrocławiu od całego społeczeństwa mandat do reprezentowania kraju.

— Kiedy ten numer gazety ukaże się w kioskach, cała delegacja będzie już w Hawanie. Jak najlapidarniej podsumować to wszystko, co poprzedziło wyjazd?

— Długie i rzetelne przygotowania. Rozpoczęły się one dwa lata temu przyjęciem przez XIII Plenum Rady Głównej FSZMP specjalnego programu, który obejmował wszystkie dziedziny naszej działalności. Tematyka festiwalowa przeniknęła do treści szkoleń, Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, weszła do programu szkolenia politycznego w szkołach aktywu organizacji młodzieżowych. Była to zresztą problematyka bardzo rozległa, przybliżająca naszej młodzieży sprawy świata.

Z myślą o Festiwalu młodzież podjęła wiele zobowiązań, rozwinął się ruch współzawodnictwa pracy. W ramach organizowanych niedziel czynu festiwalowego wypracowano środki na Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy i Fundusz Festiwalowy. Akcja gromadzenia funduszy trwa zresztą nadal, podczas akcji letniej. Bardzo charakterystyczne, a godne podkreślenia jest to, że ogromnie ożywiły się różnorodne grupy artystyczne, twórcze — powstało wiele interesujących propozycji, wiele grup włączyło do swoich programów tematykę festiwalową, np. Autorska Galeria „Za", Gawęda, chór Politechniki Szczecińskiej.



— Przeglądałam program imprez festiwalowych i przyznam, że ich mnogość i rozmaitość może przyprawić o zawrót głowy.

— Tak, a w tym wszystkim stale pamiętać musimy, że czeka nas w Hawanie wiele obowiązków i poważnych zadań. Obowiązków wobec naszego kraju i społeczeństwa, a także wobec gospodarzy i uczestników tego światowego zgromadzenia młodzieży. Wobec naszego kraju i społeczeństwa — bo będziemy chcieli jak najlepiej zaprezentować młodzieży świata historię narodu, tradycję, kulturę, rozwój Polski — zwłaszcza

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Delegacja polskiej młodzieży odleciała do Hawany

(P) Z serdecznymi życzeniami — sukcesów na XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów „Hawana-78" żegnani są członkowie polskiej delegacji udającej się na to największe w ostatnich latach spotkanie postępowej młodzieży ze wszystkich kontynentów.

Operacja „odlot" rozpoczęła się w niedzielę 23 bm., w kilkanaście godzin po uroczystym plenum Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, gdzie oficjalnie pożegnano całą naszą, 450-osobową delegację. Pierwszy specjalny samolot Polskich Linii Lotniczych do Hawany odleciał w późnych godzinach wieczornych. Na jego pokładzie znajdują się członkowie ekipy kulturalnej oraz grupa dziennikarzy, którzy relacjonować będą przebieg festiwalu w Hawanie.

Kolejne samoloty z delegatami odlecą w poniedziałek 24 bm. (PAP)



(P) W Warszawie i stołecznym województwie przez dwa dni trwały imprezy sportowo-rekreacyjne, zabawy, widowiska słowno-muzyczne, konkursy itp. Wzięło w nich udział — mimo nie najlepszej pogody — wiele tysięcy warszawiaków. W Parku na Szczęśliwicach grała jedna z wielu orkiestr przybyłych z całego niemal kraju — „Grupa Według Wzrostu" z Wałbrzycha.

Fot. Ryszard Przedworski

Z KRAJU

Obchody Lipcowego Święta w kraju

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
nasze pragnienie wzmożenia wysiłków — dla dobra i pomyślności ojczyzny, w imię najszczytniejszych ideałów ludzkości i nadrzędnego celu, jakim jest prawo człowieka do życia w pokoju. Podkreśliliśmy wagę i zdecydowaną wolę konsekwentnej realizacji zadań wynikających z uchwał VII Zjazdu PZPR, rzetelnej pracy na każdym posterunku.

Kwiaty pod pomnikami bohaterów

(P) Jak co roku — 22 lipca, w dniu narodzin Polski Ludowej — społeczeństwo całego kraju oddało hołd pamięci poległych bohaterów — żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Wieńce i kwiaty złożono także na grobach wybitnych synów narodu polskiego, których całe życie, walka i praca złożyły się na współczesne oblicze Polski Ludowej. Szczególnie podniosły charakter miały uroczystości, jakie odbyły się tego dnia w mieście-bohaterze — Warszawie.

Grób Nieznanego Żołnierza

Przed grobem — wokół którego zebrały się rzesze mieszkańców stolicy — kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego wraz ze sztandarem.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, wieńce złożyły delegacje OK FJN, Sejmu, Rady Państwa, Rady Ministrów: sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan, członek prezydium, sekretarz NK ZSL — Bronisław Owsianik, członek prezydium, sekretarz CK SD — Krystyna Marszałek-Młyńczyk; zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Zdzisław Tomal, członkowie Rady Państwa — Eugenia Kempara i Henryk Szafrański, ministrowie: Adam Glazur, Henryk Koncepacki, Kazimierz Kąkol, grupa posłów.

Kwiaty złożyły delegacje MON, ZG ZBoWiD, Rady Głównej FSZMP, St. Komitetu FJN, ZG TPPR.

Cmentarz-mauzoleum żołnierzy Armii Radzieckiej

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego. Kompania honorowa Nadwiślańskich Jednostek MSW prezentuje broń, pochyla się sztandar wojskowy.

Przy łoskocie werbli do płyty pomnika podchodzą delegacje: OK FJN, Sejmu, Rady Państwa, Rady Ministrów: sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek, członek prezydium, sekretarz NK ZSL Roman Malinowski, członek prezydium CK SD Andrzej Zawarczyński, sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak, członkowie Rady Państwa — Eugenia Kempara i Józef Ozga-Michalski, ministrowie: Jerzy Bafia, Jan Kamiński, Edward Kowalczyk, grupa posłów.

Kwiaty złożyły następnie delegacje CRZZ, MON, ZG ZBoWiD, St. Komitetu FJN, Rady Głównej FSZMP i ZG TPPR.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza i na cmentarzu-mauzoleum żołnierzy Armii Radzieckiej wieńce złożyli również członkowie ambasady Związku Radzieckiego w Polsce z amb. Borysem Aristowem oraz delegacje przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Tego samego dnia w Warszawie złożono kwiaty przed pomnikami: „Bohaterów Warszawy", „Braterstwa Broni", „Wdzięczności", „Chwała Saperom", na Placu Żoliborskiej oraz przed pomnikiem żołnierzy I Armii WP i pomnikiem „Polegli — niepokonani".

W hołdzie wielkim Polakom

Składano hołd wybitnym Polakom, bojownikom o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego, tym wszystkim, którzy urzeczywistniali idee wolności i socjalizmu, i za które ginęli najlepsi synowie narodu polskiego. W dniu Święta Odrodzenia uczczono zasługi wybitnych twórców nauki i kultury narodowej.

W Warszawie delegacje zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych, mieszkańcy stolicy od rana do późnego popołudnia odwiedzali miejsca pamięci narodowej, składając kwiaty na terenie warszawskiej Cytadeli — miejscu kaźni bohaterów walk narodowowyzwoleńczych i ruchu rewolucyjnego.

Kwiaty spoczęły w miejscach straceń i na zbiorowych mogiłach ofiar II wojny światowej: w Mauzoleum Walki i Męczeństwa mieszczącym się w dawnej hitlerowskiej katowni przy Al. Szucha, na Pawiaku, na cmentarzu w Palmirach i w Wawrze.

Uroczysta odprawa wart w stolicy

(A) Warszawa — Plac Zwycięstwa. Tu znajduje się miejsce znane i drogie każdemu Polakowi — Grób Nieznanego Żołnierza, pomnik — symbol wiecznej pamięci narodu. Pod sklepieniem strzaskanej kolumnady — urny z prochami bezimiennych bohaterów walk toczonych o wolność i postęp, „Za wolność Waszą i naszą".

W 34 rocznicę powstania Polski Ludowej, przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się w sobotę 22 bm. w dniu Święta Lipcowego tradycyjna uroczysta odprawa wart.

Posiedzenie plenarne Rady Głównej FSZMP

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
rialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń".

Z ogromną radością przyjęli delegaci przekazane przez Międzynarodowy Komitet Festiwalowy zaproszenie dla Mirosława Hermaszewskiego do wzięcia udziału w hawańskim spotkaniu, w charakterze gościa honorowego.

Wystąpienie Jerzego Łukaszewicza

Głos zabiera Jerzy Łukaszewicz, który — od kierownictwa partii, Biura Politycznego i osobiście od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka — przekazuje delegatom serdeczne życzenia, aby na festiwalu w Hawanie dobrze wypełnili swój obowiązek wobec polskiej młodzieży, wobec naszej ojczyzny. Zwracając się do uczestników plenum, do delegatów powiedział on: „Wasze posiedzenie odbywa się po wielkim „Spotkaniu pokoleń" we Wrocławiu, w dniach kiedy obchodzimy 34 rocznicę odrodzenia Polski Ludowej, kiedy nasz naród daje wyraz swoim uczuciom związanym z upamiętnieniem lotu w Kosmos pierwszego Polaka. Przyznanie przez was złotych odznak im. Janka Krasickiego towarzyszom: Władimirowi Szatałowowi, Piotrowi Klimukowi, Mirosławowi Hermaszewskiemu i Zenonowi Jankowskiemu — to kolejny dowód naszego dla nich szacunku, szacunku wyrażonego przez polski ruch młodzieżowy. Odznaki te są wyrazem podziwu dla ich postawy, dla ich kosmicznego wyczynu. Jest to także oznaka najgłębszego szacunku i uznania dla tych wszystkich, którzy stworzyli naukowe, medyczne i techniczne warunki, aby ten lot mógł się odbyć, aby mógł w nim uczestniczyć Polak.

Możemy dziś mówić, że jesteśmy nie tylko braćmi klasowymi, wyznającymi tę samą ideologię, służącymi tej samej wielkiej, socjalistycznej sprawie, ale również, iż jesteśmy braćmi „kosmicznymi".

Wpisując do księgi honorowej socjalistycznych związków młodzieży wyróżnionych dziś Odznakami im. Janka Krasickiego wpisujecie, że polski ruch młodzieżowy będzie najbardziej wytrwale pielęgnował wśród młodzieży takie cechy, jak: hart i odwaga, upór, konsekwencja w działaniu, odporność na trudności, żarliwość służenia sprawie narodowej i sprawie socjalizmu, przywiązanie do wielkich idei socjalizmu, umiłowanie — wielkiej idei niepodległości i suwerenności Polski — sprawy wszechstronnej współpracy z Krajem Rad. Jest to wasza powinność.

Żegnając naszych mandatariuszy, wyjeżdżających na światowe spotkanie młodzieży i studentów w Hawanie, życzymy im, by dobrze wypełnili swój obowiązek, by przekazali prawdę o naszym kraju, który w trudzie i znoju buduje socjalistyczną Polskę, coraz bardziej nowoczesną, będącą mocnym ogniwem wspólnoty socjalistycznej, krajem godnym współpracy z najbardziej rozwiniętymi krajami świata, krajem o ukształtowanych stosunkach, tętniącym twórczą pracą narodu. Przekażcie na tym forum naszą wolę pokoju, wolę walki o pokój, naszą solidarność ze wszystkimi siłami walczącymi o pokój, postęp, demokrację i szczęście narodów.

Wracajcie po tych spotkaniach, radośnie i zdrowo — powiedział na zakończenie J. Łukaszewicz — z uczuciem satysfakcji, że godnie spełniliście swoje powinności, wypływające z zaszczytnego mandatu delegata polskiej młodzieży na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Gości plenarnego posiedzenia pożegnały piosenki i tańce zespołów „Gawęda" i „Słowianki", które przy okazji zaprezentowały fragmenty programu kulturalnego polskiej delegacji.

(m)

★

(P) Gościem uczestników festiwalowego zlotu młodych przodowników pracy, nauki i wyszkolenia bojowego, w którym uczestniczą także delegaci młodego pokolenia Polaków na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów „Hawana 78", był 22 bm. sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek, którego zaznajomiono z dorobkiem spotkania, rezultatami przygotowań naszej delegacji udającej się do Hawany. Podczas spotkania z delegatami sekretarz KC scharakteryzował zjawiska społeczne i polityczne zachodzące w świecie, aktualne zagadnienia międzynarodowe oraz omówił główne kierunki polityki zagranicznej naszego kraju i inicjatywy Polski na rzecz utrwalania pokoju i odprężenia międzynarodowego. Wiele uwagi poświęcił też sprawie rozwoju przyjaźni i współpracy Polski z Kubą.

Delegatom życzył on sukcesów w realizacji bogatego programu festiwalu, godnego zaprezentowania na Kubie Polski Ludowej, jej osiągnięć i perspektyw dalszego rozwoju. Sekretarz KC PZPR odpowiedział również na liczne pytania delegatów.

W spotkaniu wziął udział kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wacław Piątkowski. (PAP)

Zakończenie budowy bezkolizyjnej trasy Katowice — Bielsko

(P) Ukończona została budowa bezkolizyjnej trasy drogowej, łączącej Katowice z Bielskiem. Ostatnim jej fragmentem jest włączony do ruchu w dniach obchodów 34 rocznicy Manifestu PKWN — tzw. węzeł FSM, stanowiący obwodnicę miasta Tychy. Powstało tu m.in. sześć wiaduktów.

W przyszłości węzeł FSM otrzyma także bezkolizyjne połączenie z Hutą „Katowice" poprzez powstającą już tzw. wschodnią obwodnicę Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

W ostatnich dniach o nowy układ komunikacyjny wzbogaciły się także miasta zagłębiowskie. Nowa trasa połączyła Będzin, Dąbrowę Górniczą i Hutę „Katowice", usprawniając ruch samochodów, autobusów i tramwajów. (PAP)

Próby morskie ekspresowca dla PLO

(P) Na Bałtyku odbywa próbny rejs m/s „Józef Conrad Korzeniowski". Jest to pierwszy statek z serii trzech ekspresowców, budowanych w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego dla Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni. Jest to najszybsza jednostka, jaką zbudowano do tej pory w polskich stoczniach. Statek zbudowano pod polską banderą. Próby przebiegają pomyślnie. Dobrze spisują się wszystkie urządzenia i mechanizmy okrętowe. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 22 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador Bangladeskiej Republiki Ludowej w Polsce Khan Sarwar Mursid.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Wieczorek, przyjął dyrektora Polskiego Monopolu Loteryjnego Jerzego Urbańskiego i wicedyrektora Jerzego Bociąga, którzy powiadomili go o kolejnej wpłacie na rzecz budowy Centrum, w wysokości 7 milionów złotych.

● 22 bm samochodem typu „Nysa" wyruszyła na Saharę wyprawa studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Będą oni zbierać informacje na temat przemian społeczno-ekonomicznych w odwiedzanych państwach afrykańskich.

● 22 bm. w Starej Pomarańczarni w warszawskich Łazienkach otwarta została XX Ogólnopolska Wystawa Róż, na której zaprezentowano około 300 gatunków tych kwiatów.



(P) Mirosław Hermaszewski podczas spotkania z uczestnikami zlotu. CAF — Radkiewicz

Kosmonauci gośćmi stolicy

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
licy podczas II wojny światowej.

Zwiedzanie najdawniejszej części Warszawy — Starego Miasta — kosmonauci rozpoczęli od Zamku Królewskiego — jednego z licznych zabytków stolicy zniszczonych podczas ostatniej wojny przez hitlerowców.

Goście obejrzeli wnętrze Zamku, gdzie trwają prace wykończeniowe oraz zapoznali się z jego historią a także dziejami Warszawy. Szczególny podziw budził wystrój sali Canaletta oraz pietyzm z jakim odbudowywany jest wysiłkiem całego społeczeństwa warszawski Zamek.

Malowniczymi uliczkami podziwiając piękno odrestaurowanych całkowicie kamieniczek, kosmonauci przeszli na Rynek Starego Miasta, na którym kwiaciarka w dawnym stroju wręczyła im bukiety kwiatów. Na całej trasie zwiedzania goście witani byli oklaskami przez mieszkańców stolicy oraz turystów polskich i zagranicznych. Wiele osób otrzymało autografy kosmonautów.

W Muzeum Historycznym m. st. Warszawy polscy i radzieccy kosmonauci wraz z towarzyszącymi im osobami obejrzeli dokumentalny film „A jednak Warszawa". Przedstawia on tragedię wojenną mieszkańców stolicy ich życie podczas okupacji a także bezprzykładną ofiarność i poświęcenie społeczeństwa stolicy w okresie odbudowy Warszawy ze zniszczeń wojennych.

Odjeżdżający spod Barbakanu kosmonauci pożegnani zostali burzliwymi oklaskami.

Ze Starówki udali się do centrum stolicy, gdzie zwiedzili Dworzec Centralny.

Następnie bohaterowie kosmosu przybyli do warszawskiego ratusza, gdzie powitali ich gospodarze stolicy.

Kosmonauci otrzymali z rąk ojców miasta pamiątkowe medale Warszawy. Dziękując za serdeczne przyjęcie Mirosław Hermaszewski przekazał władzom miasta herb Warszawy, który wraz z kosmonautami przebywał w kosmosie. Herb ten ma na odwrocie podpisy załogi „Sojuza 30" a także okolicznościowy stempel pocztowy odciśnięty przez kosmonautów podczas pobytu na orbicie wokółziemskiej.

Następnie kosmonauci złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej miasta Warszawy.

Pobyt kosmonautów w warszawskim ratuszu zakończył się obiadem wydanym przez gospodarzy stolicy na cześć gości.

Kosmonautom towarzyszyli w tym dniu: przewodniczący rady „Interkosmos" przy AN ZSRR — prof. Borys Pietrow, jego zastępca dr Władlen Wiereszczetin, przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN — prof. Jan Rychlewski. (PAP)

Spotkanie w dowództwie WOPK

(P) W godzinach południowych w niedzielę 23 bm. odbyło się w Warszawie — dla upamiętnienia lotu pierwszego Polaka w kosmos — uroczyste posiedzenie rady wojskowej i komitetu partyjnego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju — macierzystego rodzaju sił zbrojnych ppłk pilota Mirosława Hermaszewskiego.

W sali tradycji wojsk OPK Mirosław Hermaszewski, Piotr Klimuk, Zenon Jankowski, Władimir Szatałow oraz przewodniczący rady „Interkosmos" przy Akademii Nauk ZSRR prof. Borys Pietrow i zastępca przewodniczącego tej rady dr Władlen Wiereszczetin — odznaczeni zostali medalem „Za zasługi dla Wojsk Obrony Powietrznej Kraju" i białą bronią boczną — kordzikiem lotniczym z dedykacją dowódcy WOPK. Kordzik, na którym znajduje się znak rozpoznawczy polskich skrzydeł — biało-czerwona szachownica — wysokie wyróżnienie lotnicze — otrzymują tradycyjnie ludzie szczególnie zasłużeni dla umacniania obronności PRL i rozwoju ludowego lotnictwa polskiego.

Gratulując wyróżnionym, dowódca wojsk OPK gen. bryg. Longin Łozowicki podkreślił, że żołnierze WOPK są dumni, iż to właśnie ich reprezentant dostąpił najwyższego zaszczytu — udziału w locie kosmicznym.

Wpisem w księdze pamiątkowej — polski kosmonauta M. Hermaszewski dał wyraz serdecznym więzom łączącym go z tym szczególnym rodzajem wojsk. „Wieloletnia służba w jednostkach lotniczych WOPK — czytamy m. in. we wpisie — wywarła zasadniczy wpływ na ukształtowanie mojej ideowo-moralnej postawy, doskonalenie wszechstronnej wiedzy i umiejętności, które okazały się wielce pomocne w okresie przygotowań do lotu i podczas wykonywania złożonych zadań na naukowo-badawczym zespole orbitalnym „Salut-Sojuz". Przekazał on również dar do sali tradycji: proporzec wojsk OPK oraz odznakę pilota wojskowego LWP. Pamiątki te znajdowały się na statku „Sojuz-30".

W uroczystości uczestniczył przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN prof. Jan Rychlewski. (PAP)

★ ★ ★

(P) Nie po raz pierwszy Warszawa gości u siebie kosmonautów. Młodsi nie pamiętają już nawet owacji na cześć pierwszych zdobywców kosmosu. Stolica Polski przyjmowała ich zawsze serdecznie. Warszawa — miasto bohater, miasto, które na przestrzeni całej swojej historii nie miało takiego stulecia, żeby nie musiało składać dowodów bohaterstwa, potrafi docenić tych, którzy w warunkach pokojowych, dla dobra nauki, wytrzymują próby odwagi.

Siedemnaście lat temu podziwialiśmy lot Jurija Gagarina. Potem emocjonowaliśmy się kolejnymi lotami kosmicznymi, jednak coraz bardziej przyzwyczajaliśmy się do tego, że tam wysoko na orbicie pracują ludzie. Zwiększało się nasze zainteresowanie w czasie pierwszego wyjścia człowieka ze statku kosmicznego, w czasie pierwszego spaceru ludzi na Księżycu, w czasie wspólnego lotu „Sojuz-Apollo". Aż wreszcie, tak jak kiedyś pierwszego człowieka, tak teraz przywitaliśmy najpierw w kosmosie, a potem w kraju pierwszego Polaka. Człowieka wychowanego w ten sam sposób, w tej samej tradycji, co my wszyscy. Jego spokojna praca na orbicie jeszcze raz dowiodła, że Polak w każdych warunkach potrafi sprostać postawionym zadaniom.

Mirosław Hermaszewski od trzech dni jest w kraju. Wraz ze swoimi radzieckimi przyjaciółmi spotyka się z przedstawicielami polskiego społeczeństwa. 22 lipca kosmonauci złożyli życzenia z okazji święta narodowego pracującym robotnikom Huty „Warszawa". Wczoraj rozmawiali z przedstawicielami ruchu młodzieżowego, z którego, jak podkreślał polski kosmonauta, sam się wywodzi.

Wrogiem kosmonautów w Polsce jest czas. Jak wiemy, my dziennikarze, choćby z piątkowej konferencji prasowej, Mirosław Hermaszewski potrafi zajmująco opowiadać, potrafi przez dłuższy czas trzymać słuchaczy w napięciu. Każde spotkanie mogłoby się ciągnąć godzinami i jeszcze wiele interesujących rzeczy nie zostałoby powiedzianych. Niestety, na kosmonautów czekają inni, którzy chcą posłuchać, zobaczyć „na żywo" ludzi kosmicznej przestrzeni.

Dzisiaj kosmonauci spotykają się w Pałacu Staszica i w Jabłonnej z przedstawicielami polskiej nauki. Jutro odlatują do Wrocławia i Wołowa, rodzinnego miasta Mirosława Hermaszewskiego.

Komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu w I półroczu 1978 r.

(A) Główny Urząd Statystyczny opublikował komunikat o rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I półroczu 1978 r. Poniżej podajemy najważniejsze dane zawarte w komunikacie.

Wszędzie tam, gdzie mówi się o wzroście produkcji czy obrotów lub podaje wskaźniki ekonomiczne, dotyczy to porównania z I półroczem minionego roku, chyba, że w tekście zaznaczono inaczej. Niektóre dane podajemy w zaokrągleniu.

Liczba ludności Polski osiągnęła w końcu czerwca br. 35 mln; w miastach zamieszkuje 20 mln osób, a na wsi — 15 mln.

Przeciętne zatrudnienie (bez uczniów) w gospodarce uspołecznionej wyniosło 11,9 mln osób i było wyższe o 0,6 proc. Osobowy fundusz płac wyniósł ponad 320 mld zł i był wyższy o 5,9 proc. Na zwiększenie osobowego funduszu płac miały m.in. wpływ podwyżki najniższych wynagrodzeń. Przeciętna płaca nominalna netto w gospodarce uspołecznionej wyniosła 4510 zł i wzrosła o 5,3 proc. Wypłaty emerytur i rent wzrosły o 24,1 proc., a przeciętna emerytura i renta o 18,2 proc., osiągając 2180 zł.

W uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku 84,4 tys. mieszkań, tj. o 12 tys. mieszkań więcej (o 16,6 proc.). Łączna powierzchnia użytkowa mieszkań była większa o 21,7 proc.

W roku szkolnym 1977/78 szkoły podstawowe ukończyło 555 tys. absolwentów, licea ogólnokształcące — ok. 138 tys., zaś szkoły zawodowe wszystkich typów ok. 585 tys. absolwentów. Liczba absolwentów studiów wyższych zawodowych i magisterskich (łącznie z magisterskimi studiami uzupełniającymi) wyniosła 54,5 tys.

Wzrosła liczba lekarzy; w przeliczeniu na 10 tys. ludności przypada 17,8 lekarzy i 4,8 dentystów. Liczba łóżek w szpitalach ogólnych zwiększyła się o 1,1 tys. i w końcu czerwca wynosiła ponad 196 tys. Na 10 tys. ludności przypadało 56 łóżek.

Liczba abonentów radiowych wyniosła 8,4 mln, tj. o 42 tys. więcej niż w 1977 r., zaś liczba abonentów telewizji — 7340 tys. i wzrosła o 2,4 proc.

Przychody pieniężne ludności osiągnęły kwotę 617,2 mld zł i były o 8,2 proc. wyższe.

Sprzedaż detaliczna towarów przez jednostki gospodarki uspołecznionej wyniosła 529,4 mld zł i wzrosła o 7,9 proc. Wzrosły dostawy m.in. mięsa i przetworów oraz tłuszczów jadalnych (o 2,9), mleka spożywczego (o 8,3), cukru (o 0,8), tkanin wełnianych i wełnopodobnych (o 8,1), wyrobów dziewiarskich (o 4,4), wyrobów odzieżowych z tkanin (o 5,9), mebli (o 7,5), samochodów osobowych (o 12,1).

Wartość usług dla ludności w jednostkach gospodarki uspołecznionej wzrosła o prawie 12 proc.

Produkcja sprzedana przemysłu uspołecznionego — w cenach zbytu z 1978 r. — wzrosła o 6,2 proc., w tym na zaopatrzenie rynku o 7,6 proc., a na cele eksportowe o 11,5 proc. Wzrosła produkcja większości ważniejszych wyrobów w przemyśle uspołecznionym.

Nie wykonano jednak planu produkcji niektórych podstawowych wyrobów, m.in.: wyrobów walcowanych, miedzi elektrolitycznej, łożysk tocznych, statków morskich, lodówek, maszyn do szycia, tworzyw sztucznych, włókien syntetycznych, cementu, elementów ściennych, płyt drewnopodobnych, mebli, celulozy, papieru, tektury, tkanin wełnianych. Zostało to spowodowane głównie trudnościami energetycznymi, szczególnie w I kwartale br. oraz zaopatrzeniowymi.

Liczba wyrobów oznaczonych znakiem jakości wzrosła z 19,5 tys. do 22 tys., w tym wyrobów oznaczonych znakiem jakości „Q" — odpowiednio z 820 do 1261. Uruchomiono produkcję wielu nowych wyrobów, w tym również wyrobów na zaopatrzenie rynku. Nie wszędzie nastąpiła jednak założona w planie poprawa jakości i nowoczesności produkcji.

Przeciętne zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym w I półroczu 1978 r. wyniosło 4769 tys. osób. Wydajność pracy w przemyśle uspołecznionym wzrosła o 6,4 proc.

Liczba godzin nie przepracowanych (bez urlopów wypoczynkowych) w przeliczeniu na 1 robotnika grupy przemysłowej i rozwojowej wzrosła ze 105,5 godz. do 109,2 godz., głównie z powodu wzrostu absencji chorobowej o 7,3 proc.

Według danych spisu rolniczego z 1978 r. nastąpił wzrost pogłowia bydła o 0,6 proc., w tym pogłowia krów o 1,2 proc. Pogłowie trzody chlewnej wzrosło ogółem o 8,1 proc., pogłowie owiec wzrosło o 7,7 proc.

Wartość dostaw sprzętu rolniczego dla rolnictwa była wyższa o 8,2 proc. Zużycie nawozów sztucznych pod zbiory 1978 r. było nieco wyższe. Sprzedaż pasz treściwych dla rolnictwa wzrosła o ok. 23 proc.

Kredyty wypłacone przez Bank Gospodarki Żywnościowej ludności wiejskiej były o 8,4 proc. wyższe.

Według wstępnych danych, nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wyniosły 244 mld zł i zmniejszyły się o 1,8 proc. w I półroczu br. Przekazano do eksploatacji 11 szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej obiektów, w tym m.in. obiekty produkcyjne ciągu profili giętych walcowni dużej w hucie „Katowice", cementownię „Ożarów", 2 bloki energetyczne po 200 MW w elektrowni „Rybnik II", chłodnię składową w Ełku, zakład mleczarski w Gdańsku, 3 bloki chłodnicze w zamrażalniach i przetwórniach owoców i warzyw „Hortex": w Siemiatyczach, Leżajsku i Środzie Wielkopolskiej.

Plan przekazywania inwestycji do eksploatacji przypadający na I półrocze br. nie został jednak w pełni zrealizowany.

Uspołecznione gospodarstwa transportowe przewiozły w I półroczu 1978 r. ok. 799,5 mln ton ładunków, tj. o 3,8 proc. więcej. W morskich portach handlowych przeładowano ok. 35 mln ton ładunków (wzrost o 9,3 proc.). Łączny tonaż morskiej floty transportowej wynosił 4403,7 tys. DWT.

Obroty towarowe handlu zagranicznego (w cenach bieżących) wzrosły o 2,3 proc. Wartość eksportu osiągnęła 21,3 mld zł dew. tj wzrosła o 9,3 proc., a wartość importu wynosiła 22 mld zł dew. i zmniejszyła się o 3,8 proc.

Obroty z krajami RWPG wzrosły o 5,1 proc. Wymiana z krajami RWPG, a zwłaszcza z ZSRR, rozwija się dynamicznie w oparciu o związki kooperacyjne i specjalizacyjne w produkcji oraz wspólne przedsięwzięcia inwestycyjnej realizowane w ramach kompleksowego programu integracji socjalistycznej.

W obrotach z krajami kapitalistycznymi, z którymi wymiana towarowa była realizowana w trudnych warunkach koniunkturalnych, nastąpił wzrost eksportu o 9,7 proc. oraz spadek importu o 9,8 proc.

(PAP)

Opowiemy się za światem pokoju

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
lat siedemdziesiątych, jej miejsce i pozycję w świecie. A wobec gospodarzy i uczestników — bo będziemy manifestować nasze poparcie dla idei festiwalowej, mówić o naszym szacunku i poważaniu dla roli i rangi Kuby w świecie, wyrażać solidarność i poparcie dla całej postępowej młodzieży świata, z którą łączymy się w walce o pokój, bezpieczeństwo, współpracę międzynarodową — będziemy podkreślać jedność całego młodego pokolenia w tej walce.

Jesteśmy przecież przedstawicielami młodego pokolenia, które od swoich ojców przejęło najlepsze tradycje walki o wolność i braterstwo, pokolenia, które uznaje za własną humanistyczną ideę internacjonalizmu. Na nas także, jako na delegatach młodzieży polskiej, spoczywa obowiązek upowszechnienia idei, którą na XXIX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przedstawił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek — idei wychowania dla pokoju.

— Festiwal będzie ogromnie żywym, młodym, barwnym świętem, ale jak żaden chyba do tej pory, także wielką dyskusją młodego pokolenia, dyskusją polityczną a chyba nie będzie przesadą twierdzenie, że dyskusją nieobojętną dla teraźniejszości i i przyszłości świata?

— Będzie to przede wszystkim wielka rozmowa młodzieży o najważniejszych problemach współczesnego świata, w której ważny i ważki będzie głos polskiej delegacji. Uczestniczymy w najważniejszych punktach programu politycznego, który stanowi główną część całości programu festiwalowego. Weźmiemy czynny udział w pracach wszystkich pięciu centrów dyskusyjnych i ich komisji. Polska delegacja jest przewodniczącym Centrum „Młodzież i studenci w walce o światowy pokój, odprężenie, bezpieczeństwo i międzynarodową współpracę, ograniczenie wyścigu zbrojeń, całkowite i powszechne rozbrojenie". Nieprzypadkowo kierowanie pracami tego Centrum powierzone zostało polskiej młodzieży. Jesteśmy młodzi, a mimo to nieobce są nam doświadczenia ostatniej wojny. Jej tragiczne skutki żyją nadal w pamięci większości polskich rodzin.

W ramach Międzynarodowego Centrum Solidarności Antyimperialistycznej działać będzie Młodzieżowy Trybunał — „Młodzież oskarża imperializm". Efektem pracy tego Trybunału będzie sformułowane w imieniu całego młodego pokolenia świata oskarżenie przeciwko imperializmowi. Miejscem szczególnie ciekawych dyskusji będzie na pewno Wolna Trybuna, gdzie uczestnicy Festiwalu będą mogli przedstawić każdy problem i własne zdanie w interesujących ich kwestiach.

— Dyskusje nie zawsze będą łatwe, bo przecież na Kubie spotkają się przedstawiciele ok. 1800 organizacji młodzieżowych, a sama już ich ilość wskazuje, że muszą to być organizacje bardzo różne.

— Poglądy i opinie nie raz na pewno będą się ścierały. Za sprawę bezsporną należy uznać fakt, że reprezentanci tylu i tak różnych organizacji spotkają się w Hawanie. Już swym uczestnictwem wyrażają akceptację i dla miejsca, w którym odbywa się XI Festiwal i dla jego hasła. A w wielu kwestiach różnice na pewno się ujawnią, bo przecież spotkają się przedstawiciele organizacji reprezentujących różne, odmienne ideologie, różne filozofie, systemy polityczne, odmienne koncepcje życia. Wiemy, że spotkamy wielu przyjaciół przychylnych nam, ale jesteśmy przygotowani też, że nie wszyscy i nie ze wszystkim będą się z nami zgadzać, że nie ze wszystkimi i nie we wszystkich kwestiach znajdziemy wspólny język, że mądrze będziemy musieli przedkładać swoje racje i swoje zdanie.

Nie o absolutną zgodność i jednomyślność zresztą chodzi. Najważniejsze jest to, że cała młodzież podpisuje się pod festiwalowym hasłem, że wszyscy spotkamy się z podobnymi intencjami na wszystkich przewidzianych programem, 25 wielkich manifestacjach solidarności z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe, manifestacjach przeciwko kolonializmowi, neokolonializmowi. Z całą postępową młodzieżą świata łączy nas pragnienie uczynienia świata wolnym i sprawiedliwym i za takim światem opowiemy się jako polska delegacja w Hawanie, na XI Festiwalu.

— Dziękujemy za rozmowę i, ponieważ to ostatnie przed wyjazdem spotkanie, życzymy dobrej podróży i dobrego pobytu.

Rozmawiała:
MONIKA MROZOWSKA
Fot. Ryszard Przedworski

Runda nad Atlantykiem

HENRYK CHĄDZYŃSKI

KIEDY 27 września ubiegłego roku na londyńskim lotnisku wylądował „pociąg powietrzny" Freddy Lakera, zapewniający pasażerom podróż z Nowego Jorku i z powrotem za śmiesznie niską wówczas cenę 236 dolarów, nikt nie przypuszczał, że również w Polsce za nasze złotówki będzie można kupować bilet na przelot przez Atlantyk po znacznie niższej cenie. Tak się jednak składa, że coraz więcej mamy dowodów na to jak pewne zdawałoby się odległe procesy we współczesnym świecie zaczynają nas żywo obchodzić. Świat bardzo nam się skurczył, coraz łatwiej pokonywać można odległe dystanse geograficzne, za to coraz trudniej uporać się z dystansami technicznymi i ekonomicznymi.

Właśnie ostatnio zakończyła się w Montrealu kolejna sesja Międzynarodowego Zrzeszenia Transportu Powietrznego — IATA, która w zasadzie stanowi zakończenie pierwszej rundy wojny taryfowej, która zaczęła się z chwilą gdy Laker zaoferował przewożenie pasażerów o ok. 60 proc. taniej niż wynosiły dotychczasowe opłaty. IATA, która tak niedawno broniła zażarcie praw do wysokich taryf i potępiała tych, którzy chcieliby obniżyć stawki za przelot wyłamując się od porozumienia obowiązującego uczestników tej organizacji, teraz sama zatwierdziła kompromisowe ustępstwa.

WYGRYWA PASAŻER

Tak się jednak dziwnie składa, że ten kompromis właściwie wychodzi naprzeciw interesom pasażerów. Organizacja, która przez lata całe broniła wysokich taryf, teraz pod wpływem nowej sytuacji wniosła do zawziętej walki konkurencyjnej o pasażerów nad Atlantykiem, elementy ładu i porządku, przy jednoczesnej koncesji taryfowej. Zwycięzcy rywalizacji pasażerów a jednocześnie racje polityki gospodarczej USA, które były zainteresowane poprawą swego bilansu płatniczego. Ponieważ zaś wydatki za opłaty lotnicze stanowiły w tym bilansie poważną pozycję, więc ich obniżenie było powodem szeroko zakrojonej akcji, prowadzonej zresztą pod hasłem walki o interes przeciętnego pasażera.

Laker mógł obniżyć stawki taryfowe do minimum, gdyż działa na najbardziej lukratywnej trasie, nie ma obowiązku prowadzenia swoich samolotów wzdłuż mniej uczęszczanych linii, nie ponosi innego rodzaju wydatków związanych z utrzymaniem personelu na licznych lotniskach, oferuje też znacznie skromniejsze usługi. W zamian za niską cenę wymaga rezygnacji z rezerwacji biletów, które kupuje się dopiero na sześć godzin przed startem. Ponieważ obowiązuje zasada, kto pierwszy, ten lepszy, więc przed kasami ustawiały się kolejki, a chętni biwakowali nawet całe noce, by kupić tani bilet. Woleli lecieć tanio, licząc się z tym, że po drodze trzeba będzie jeść zabrane ze sobą wiktuały, lub płacić dodatkowo za posiłki serwowane na pokładzie.

Reakcji innych towarzystw lotniczych nie trzeba było długo oczekiwać. Już wkrótce sześciu podstawowych przewoźników przez Atlantyk, a wśród nich amerykańscy, zapowiedziało, że bilety będą wyższe zaledwie 10 dolarów od ustalonych przez Lakera, przy czym obejmą także koszt posiłku oraz pełnej obsługi na pokładzie. Wybranym zróżnicowaniem na rzecz przewoźnika jest obowiązek wykupienia biletu na 21 dni przed odlotem, a linia lotnicza wskaże konkretny dzień kiedy nastąpi start.

USTĘPSTWA IATA

Wprowadzenie takich uzgodnień przez najpoważniejszych przewoźników nad Atlantykiem zmusiło IATA do zmiany stanowiska. I oto w Montrealu nastąpiło przełamanie zasady w systemie taryfowym, który obowiązywał od połowy lat czterdziestych. Nie było jednak innej możliwości, jeśli chciało się utrzymać prawie razy ery, a tym samym uchronić ruch powietrzny od całkowitego chaosu. Dotychczas przewoźnicy dyktowali ceny za przelot, przy czym często nie miały one nic wspólnego z kosztami, a na niektórych odcinkach o identycznej długości różniły się niekiedy o kilkadziesiąt procent. Wysokie stawki, podwyższane zresztą ostatnio wskutek wzrostu cen paliwa, były istotną barierą ograniczającą ruch powietrzny. Samoloty latały w połowie puste, choć obniżenie stawek mogłoby spowodować lepsze wykorzystanie maszyn. Wprawdzie poza sezonem IATA dopuszczała stosowanie różnego rodzaju ulg, organizowano także tanie loty czarterowe, ale w sumie nadal działała bariera wysokich opłat, przełamana dopiero przez Lakera.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie IATA, w którym udział wzięli także z ramienia „Lotu" dyrektor Włodzimierz Wilanowski oraz zastępca dyrektora Michał Morawski, przyjęło bowiem szereg ustaleń nadających większą elastyczność przy ustalaniu taryf. Dotychczas IATA dyktowało wysokość stawek. Obecnie zasadniczy głos przy określaniu stawek za przewozy pasażerskie mają mieć przewoźnicy narodowi krajów docelowych. Był to oczywiście ukłon głównie w stronę przewoźników amerykańskich. Nastąpiło też umocnienie tzw. porozumień częściowych. Kiedyś uchwały trzeba było przyjmować jednomyślnie, obecnie większością głosów. Innego rodzaju ustępstwem jest otwarcie obrad tej organizacji także dla stowarzyszeń konsumenckich. Kiedyś obrady były tajne. Obecnie organizacje konsumenckie i międzyrządowe też mogą zgłaszać swoje propozycje.

NOWA SYTUACJA

W sumie więc dzięki przyjętym ustaleniom łatwiej będzie negocjować taryfy, bardziej elastycznie reagować na sytuację jaka powstaje na rynku przewozów. Dla podróżnych istotne jest utrzymanie pewnych reguł gry, dzięki którym nie nastąpiła likwidacja niezwykle ważnej zasady płynności ruchu. Polega ona na tym, że pasażer może bez trudu wykupując bilet w biurze u jednego przewoźnika, korzystać po drodze z usług innych towarzystw lotniczych, które honorują bilety partnerów. Gdyby załamał się system a każde towarzystwo ustalało własne, odrębne taryfy, zaczęłaby obowiązywać zasada, że każdy sobie rzepkę skrobie. Podróżny musiałby więc być przygotowany na to, że każdemu musi płacić odrębnie, skomplikowałoby to życie, przede wszystkim zaś utrudniło system rezerwacji, który jest przecież ogromnym dorobkiem światowego ruchu lotniczego.

Do tej nowej sytuacji na rynku lotniczym musi się dostosować również nasz „Lot". Zresztą przygotowania podjęto dostatecznie wcześnie. Już w lutym br. uzyskano zatwierdzenie niskiej taryfy „Lotu", do której ze względów konkurencyjnych musiał dostosować się także drugi poważny przewoźnik na trasie Nowy Jork — Warszawa, Pan American. Ostatnio pojawiły się zresztą wielkie anonsy tego przewoźnika, oferujące rewelacyjnie niską cenę 13 882 zł za bilet w obie strony. Wprawdzie reklama wprowadza w błąd, gdyż stawka taka obowiązywać będzie poza sezonem, a więc od 1 października, ale reklama jest chwytliwa, wzbudziła powszechne zainteresowanie i dopiero gdy ktoś konkretnie chce kupić bilet, okazuje się, że taka frajda za tanie pieniądze wymaga jednak wyrzeczenia się kilku istotnych dla pasażera przywilejów.

„LOT" W NOWYCH WARUNKACH

Obniżenie taryf nie jest bowiem filantropią, lecz wynika z wymogów zawziętej konkurencji o pasażera na tym najważniejszym i największym rynku lotniczym, jakim jest rejon nad Atlantykiem. W ubiegłym roku wskaźnik zapełnienia samolotów „Lotu" wynosił 61 proc. W przypadku „Pan Am" miejsca wykorzystano w 53 proc. Ponieważ z kalkulacji wynika, że przy 50-procentowym zapełnieniu średnio w ciągu roku przewoźnik zaczyna wychodzić na swoje, wobec tego każdy dodatkowy pasażer, przy mniej więcej tych samych kosztach, oznacza zwiększenie wpływów.

Tanie bilety mają na celu właśnie poprawę wykorzystania miejsc. Dla amatorów tanich przelotów wydzielono bowiem 50 proc miejsc głównie poza sezonem. Podróżny zobowiązany jest zgłosić się na miesiąc przed proponowanym odlotem, a przewoźnik wyznaczy mu konkretny dzień odlotu, w zależności od tego, czy w owej taniej puli ma jeszcze miejsca wolne. Jednocześnie trzeba także ustalić termin powrotu, którego również pasażer nie może zmienić.

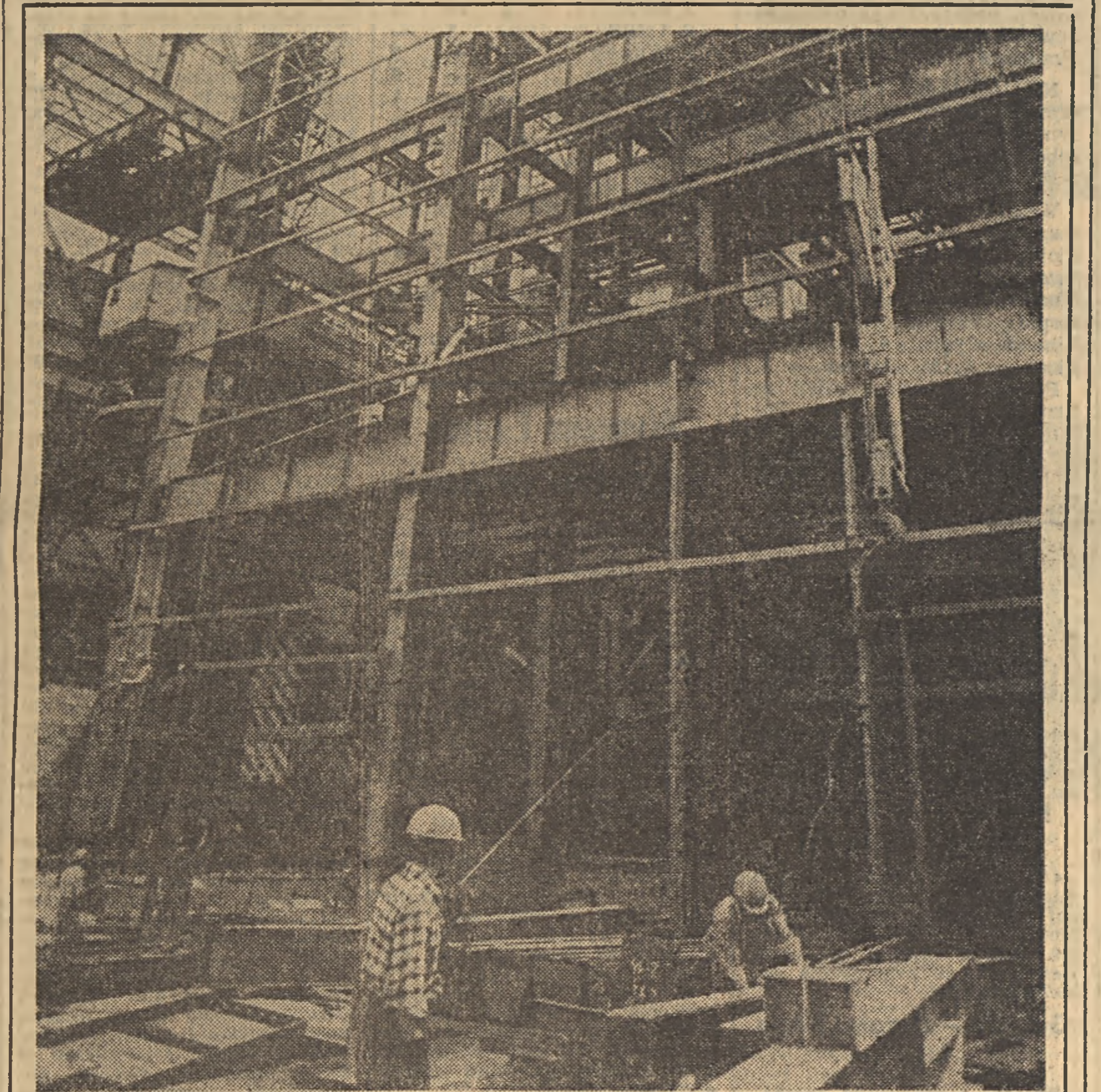
Ograniczenie opłaca się jednak. Nowa cena przelotu do Polski i z powrotem wynosi poza sezonem 399 dolarów. Porównajmy to z normalną opłatą, która w jedną stronę wynosi 386 dolarów, a zobaczymy jak znaczna jest to obniżka. Podobne proporcje obowiązują w złotówkach gdyż kwota 13 832 zł, to mniej więcej tyle, ile przy taryfie normalnej płaci się za przelot w jedną stronę.

„Lot" o dwa miesiące wcześniej od głównego partnera amerykańskiego ustalił nową cenę. Pierwszy też na rynku USA podjął akcję reklamową, a sądząc z dotychczasowej rezerwacji, zapełnienie samolotów jest duże. Trudno obecnie o miejsce. Jak jednak będzie w przyszłości, zależeć to będzie przede wszystkim od jakości usług. Wpływają na to warunki techniczne, ale także dobry serwis, troska o pasażera na pokładzie i na lotnisku.

Trzeba będzie bowiem liczyć się z tym, że wszyscy przewoźnicy w nowych warunkach będą jeszcze ostrzej rywalizować w powietrzu i na lądzie. Umocnienie dotychczasowego sukcesu jest więc zadaniem niezwykle trudnym. Zanim powstaną warunki byśmy mogli konkurować ze sprzętem, co zresztą jest też nieuchronne, tym większy musi być wysiłek wszystkich służb, które decydują o obsłudze pasażera.



Kombinat Ogrodniczy *w Owińskach koło Poznania powiększył się ostatnio o nowy zakład w Wieruszowie koło Konina. Nowoczesny sześciohektarowy obiekt rozpoczął produkcję już z chwilą oddania do użytku pierwszej szklarni. Na zdjęciu: doświetlanie upraw specjalnymi lampami.* Fot. CAF — Staszyszyn



W elektrowni „Kozienice" *trwają prace przy montażu konstrukcji dziesiątego w kolejności, a drugiego 500 MW bloku energetycznego. Konstrukcję o wysokości 60 m wznoszą brygady Bronisława Ugorskiego z Energomontażu Warszawa-Północ. Prąd z pierwszego 500 MW bloku popłynie jeszcze w bieżącym roku.* Fot. CAF — Stan

Lipcowy numer „Nowych Dróg"

Wokół człowieka

OPRÓCZ materiałów z XII Plenum KC, poświęconego roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, numer zawiera kilka bardzo interesujących i wartych przemyślenia pozycji. Zwraca wśród nich uwagę artykuł **Tadeusza Jaworskiego** pt. **„Rozwój samorządu robotniczego".**

Podstawowym warunkiem tego rozwoju jest „umiejętność i skłonność kadry kierowniczej do współdziałania z samorządem, do organizowania pracy na zasadzie współuczestnictwa pracowników w zarządzaniu". Samorząd nie może być jeszcze jednym obok dyrekcji, ośrodkiem dyspozycyjnym. Nie może być jednak również „dodatkiem" w systemie kierowania produkcją. „Udział załogi w zarządzaniu nie umniejsza uprawnień i obowiązków dyrektora. Przeciwnie, społeczna weryfikacja jego decyzji gwarantuje ich wyższą skuteczność i racjonalność (...). Wpływ samorządu robotniczego na decyzje w tak ważnych dziedzinach, jak planowanie społeczno-gospodarcze, regulaminy pracy czy zasady wyróżniania i nagradzania, sprzyja optymalizacji decyzji i zacieśnianiu więzi administracji z załogą, podnosi skuteczność kierowania, rozszerzając jego bazę społeczną".

W upowszechnianiu praktyki odwoływania się do opinii załóg ważna rola przypada m.in. naradom wytwórczym. W ostatnich latach liczba ich znacznie wzrosła, nadal jednak liczne czynniki ograniczają ich powszechność. „Z badań przeprowadzonych w przemyśle hutniczym wynika, że decyduje przede wszystkim organizacja pracy, klimat i styl zarządzania wydziałem. Tam, gdzie zarządza się w sposób autokratyczny, gdzie brak jawności życia łączy się z niechęcią do krytyki, gdzie panuje nieład organizacyjny i naruszane są zasady sprawiedliwej oceny, tam kierownictwo wydziału stara się unikać spotkań z załogą". Doskonalenie systemu samorządności związane jest ściśle z rozwojem kontroli społecznej. „Nie ma samorządu bez kontroli. Stanowi ona zasadniczy nurt jego działalności, nurt warunkujący wszystkie pozostałe".

Istotne problemy sygnalizuje **Piotr Stecko** w artykule pt. **„Pomyślność rodziny — celem polityki społecznej partii i państwa"**. Przypominając, że model współczesnej rodziny polskiej w znacznej mierze zdeterminowany jest wysoką aktywnością zawodową kobiet, autor stwierdza: „Rodzina, w której oboje rodzice pracują, nie jest w stanie dobrze spełnić każdej ze swych funkcji opiekuńczych. Dotyczy to zarówno opieki nad dzieckiem małym, jak i nad ludźmi starszymi i przewlekle chorymi. Należy przy tym pamiętać, że mamy w kraju blisko 1,7 mln rodzin z jednym żywicielem, w tym pół miliona, w których jedynymi żywicielami są pracujące matki. Rodziny te wymagają szczególnej opieki i pomocy ze strony państwa, zakładów pracy i organizacji społecznych".

Inną kategorią rodzin wymagających wzmożonej pomocy są młode małżeństwa. Przewiduje się, że w latach 1976—1980 liczba ich wzrośnie o ok. 1,7 mln, a liczba gospodarstw domowych o ok. 760 tys. „Sytuacja ta określa pilną potrzebę dalszego zwiększania budownictwa mieszkaniowego, produkcji mebli, artykułów gospodarstwa domowego i przedmiotów trwałego użytku, rozbudowy usług". Zwłaszcza opiekuńczych.

W miarę wzrostu liczby nowo zawieranych małżeństw zaostrza się problem żłobków. Przyrost 28 tys. miejsc w latach 1970—1977, nie zaspokaja potrzeb, a wg przewidywań rzesza dzieci do lat dwóch zwiększy się w bieżącym pięcioleciu o 214 tys. W tym samym czasie przedszkolaków (w wieku 3—6 lat) przybędzie nam ok. 345 tys., tj. cztery razy tyle, co w poprzednim pięcioleciu. W takim też stosunku zwiększy się zapotrzebowanie na miejsca w przedszkolach.

Ważnym i pilnym zadaniem polityki społecznej staje się obok reformy systemu emerytur i rent (przeciętna wysokość emerytury — renty wzrosła w latach 1970—1978 z 1144 do 2200 zł) rozwijanie różnorodnych form pomocy ludziom starszym i niepełnosprawnym, których udział wśród ogółu ludności szybko wzrasta. Z zasygnalizowanych w artykule problemów wynikają istotne wnioski dla polityki społecznej. Rozpatrzyło je niedawno Biuro Polityczne, uznając m. in. za celowe powołanie komitetu ekspertów dla opracowania raportu o stanie rodziny polskiej.

W związku z obchodzoną w lipcu br. setną rocznicą urodzin „Starego Doktora", **Marek Jaworski** w szkicu poświęconym **„Pamięci Janusza Korczaka"** przypomina „to, co było najistotniejszą treścią jego życia — osiągnięcia literackie, które nieprędko się zestarzeją, koncepcje wychowawcze, którymi światowa pedagogika będzie się zawsze chlubić, działalność społeczną, której poświęcił dużą część swojego czasu, a przede wszystkim najbardziej konkretny ślad jego pracy — owe długie szeregi młodzieży wyprowadzonych na wartościowych ludzi."

Szkicowi dodają blasku liczne cytaty z pism Korczaka. Trudno nie przytoczyć choć jednego. „Dlaczego nie mamy możliwie wcześnie nauczyć dziecka, czym jest pieniądz, wynagrodzenie za pracę; aby czuło wartość niezależności, którą daje zarobek; aby poznało złe i dobre strony pieniądza... Naucz dziecko, że daje i nieszczęście, i chorobę, że rozum odbiera. Niech za zarobione pieniądze naje się lodów i niech je rozboli brzuch; niech przez dziesiątkę pokłóci się z przyjacielem, niech przegra, zgubi, niech mu ukradną, niech połakomi się na dochodowy dyżur i przekona, że nie było warto; niech zapłaci za wyrządzoną szkodę." Po stokroć ma rację Jaworski pisząc, że Korczak należy do postaci, które nigdy nie zostaną zapomniane, ponieważ swym życiem i dziełem zbudowały sobie pomnik najtrwalszy.

Rzeczowe i suche opisy szkód wynikających z wpływu człowieka na otaczające go środowisko brzmią apokaliptycznie. **Stefan Jarzębski** w artykule pt. **„Ochrona środowiska naturalnego"** pisze m. in.:

„Splot pośrednich i bezpośrednich konsekwencji o zdecydowanie negatywnym dla człowieka i społeczeństwa charakterze powoduje, że ochrona i kształtowanie środowiska są problemem pilnie wymagającym wielokierunkowego działania, zwłaszcza w okręgach uprzemysłowionych i zurbanizowanych. W działaniu tym konieczny jest współudział przemysłu i gospodarki komunalnej, placówek naukowych i organów administracyjnych i praktycznie całego społeczeństwa. Kryteria podejścia mikroekonomicznego powinny być zastąpione kryteriami makroekonomicznymi i makrospołecznymi, uwzględniającymi zarówno koszty przeciwdziałania, jak i wszelkie straty powstające w środowisku człowieka z powodu zagrożenia środowiska."

Niepożądane zjawiska i procesy narastające ostatnio niejako na marginesie polityki rolnej przedstawia **Augustyn Woś** w artykule pt. **„Problemy rozwoju drobnych gospodarstw chłopskich"**. Spora ich część w ogóle nie wytwarza na rynek, albo daje niezwykle małą produkcję przeistaczając się w działki żywicielskie, przy czym grupa tych najsłabszych ekonomicznie gospodarstw rośnie. Niezbędne staje się więc sformułowanie zasad aktywnej polityki wobec gospodarstw, których „ogromna większość nie może wejść na drogę przyspieszonego rozwoju o własnych siłach. Potrzebna jest tu pomoc materialna organizacji i przedsiębiorstw obsługujących rolnictwo, a zwłaszcza ich aktywna działalność organizatorska".

W dziale „Kultura" na uwagę zasługują rozważania **Bogdana Suchodolskiego** o **„Humanistycznych celach socjalizmu"**. Wychodząc ze stwierdzenia, że polepszanie warunków życia nie staje się automatycznie ulepszaniem samego życia, autor charakteryzuje pewne niepokojące tendencje, mianowicie wzrost orientacji egoistycznych i postaw izolujących od zadań i odpowiedzialności społecznej. Przeciwdziałanie „życiu konsumpcyjnemu" i „życiu arkadyjskiemu" wydaje się możliwe. Na to jednak, by rozbudzić tendencje pożądane, potrzebna jest strategia pozytywna, której autor poświęca dłuższy i niezmiernie interesujący wywód.

W artykule **„Pisarz i czytelnik"** Wilhelm Szewczyk formułuje pogląd, że „sojusz między pisarzem i czytelnikiem zawiązuje się także wtedy, kiedy pisarz zmusza do wysiłku myślowego, powoduje spór, widząc w czytelniku równorzędnego partnera do dyskusji."

Nawiązując do toczącej się na świecie dyskusji o wolności i demokracji **Imre Pozsgay**, min. kultury i sztuki WRL, w artykule pt. **„Demokracja socjalistyczna — proces pod kierownictwem partii"** pisze m.in.: „Zaufanie i rozwój demokracji są pojęciami nawzajem się warunkującymi. Demokratyzacja jest nieustającym procesem uświadamiania narodu i rozwoju jego świadomości. Pod pojęciem uświadamiania rozumieć należy nie tylko podejmowaną z określonym celem działalność ideowo-wychowawczą, lecz także tworzenie obywatelom możliwości współuczestniczenia we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa. Jest to najpotężniejszy czynnik uświadamiający, dzięki któremu wiedza przekazywana środkami wychowania ideowego przekształca się w działalność praktyczną".

Ponadto w numerze piszą: Krzysztof Trębaczkiewicz o ruchu młodzieżowym w Polsce; Stanisław Krawcewicz o kształceniu nauczycieli; Andrzej Krawczewski o burżuazyjnej ekonomii politycznej; Witold Pawełko o problemach zarządzania; Józef Luchowiec o rozwoju produkcji zwierzęcej.

J. Z.

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Trzecie spotkanie na muzycznym szczycie

PIERWSZE było w Warszawie: inicjatywa stworzenia takiego porozumienia o współpracy teatrów operowych krajów socjalistycznych wyszła bowiem z naszego Teatru Wielkiego (a personalnie od dyrektora Zdzisława Śliwińskiego). Trzecie odbyło się właśnie niedawno w Sofii. Natomiast okres dzielący narady w Warszawie i Sofii najlepiej udowodnił, jak wiele można zdziałać, jakie osiągnąć korzyści z tej współpracy.

Nazwano to niegdyś na łamach naszej gazety „muzycznym RWPG" i ta nazwa się przyjęła. Bo chociaż materia spraw tu dyskutowanych jest inna niż w gospodarce — ale zasada ta sama: współpraca i pomoc, wymiana doświadczeń i specjalistów, wzajemne poznanie dotychczasowego dorobku i wzbogacanie go o nowe pozycje itd., itd. Mogliśmy się przekonać przez te kilka lat, o ile bogaciej przedstawiają się repertuary naszych teatrów muzycznych, w których częściej można na scenie spotkać dzieła reprezentujące kulturę muzyczną naszych bliższych i dalszych sąsiadów; o ile częściej pojawiają się na scenach wykonawcy z Czechosłowacji, Bułgarii, NRD i ZSRR, Węgier i Rumunii, a w fosach orkiestrowych dyrygenci. Również — chociaż to ze zrozumiałych względów przecież znacznie trudniejsze — biorą udział w pracy tych teatrów realizatorzy baletu i opery, dzieł kameralnych, scenografowie, reżyserzy...

Ale obok tych widocznych i sprawdzalnych przez widza i słuchacza korzyści, jakie odnosi on w bezpośrednich kontaktach ze sztuką przyjaciół — istnieją, znacznie może ważniejsze, choć nie tak wymierne, korzyści z tej współpracy dla kierownictwa artystycznego i administracyjnego teatrów muzycznych tych ośmiu krajów. I temu właśnie przede wszystkim poświęcone są wspomniane narady Kierownictw Stołecznych Teatrów Operowych Europejskich Krajów Socjalistycznych. Tutaj bowiem mniej się nawet mówi o szczegółach wymiany artystycznej; podawanie sobie wymiennie repertuarów w planach perspektywicznych ułatwia tę sytuację i nie stanowi większych problemów, w dodatku przy sprawnie działających biurach koncertowych typu „Pagartu".

Znacznie ważniejszą natomiast sprawą jest omawianie wspólne na tych posiedzeniach doświadczeń zdobytych w codziennej pracy; wspólnego rozwiązywania wspólnych trudności, a zarazem dyskutowania problemów, przed jakimi teatry te stają. I okazuje się, że pewne zjawiska występują równolegle w tych krajach. Na przykład: potrzeba szybkiego szkolenia specjalnych kadr realizatorów technicznych (brygad sceny i zaplecza technicznego), z czym ostatnio szczególnie są poważne trudności.

Najpierwszy jednak i główny problem to młodzi. Tak ważny, że niezależnie od faktu, że w czasie tegorocznej sofijskiej narady wiele tej sprawie miejsca poświęcono — następna, w roku 1980 w Pradze, jako temat główny postawi „Problem pracy z młodymi kadrami". Stwierdzono — i słusznie, bo mamy tego liczne i sprawdzalne dowody w praktyce niektórych teatrów — że tylko takie szkolenie młodych śpiewaków, tancerzy, chórzystów itd., które wiąże się z codziennym kontaktem ze sceną głównej placówki artystycznej, daje szanse na właściwe przygotowanie artysty do jego przyszłych zadań. Stąd potrzeba organizowania zarówno widowisk baletowych, w których udział brałaby młodzież z tych szkół artystycznych na swej przyszłej scenie (warto może przypomnieć, że już tego rodzaju praktykę wprowadzono u nas w Teatrze Wielkim w Warszawie od kilku lat); podobnie pomyślnie układa się współpraca z muzyczną szkołą wyższą w naszej stolicy — a to jest również stałą praktyką w niektórych zaprzyjaźnionych teatrach muzycznych naszego obozu.

W trosce o właściwe przygotowanie kadr artystycznych do ich przyszłych zadań na scenie podkreślano również szanse wykorzystania możliwości, jakie daje symfoniczne, estradowe wykonanie dzieł operowych: wzbogaca to zarówno repertuar o pozycje, które ze względu może na stopień trudności czy wielkość założeń realizacyjnych łatwiej pokazać w takiej wersji publiczności — jak również jest to znakomita okazja do praktycznych ćwiczeń z zespołami teatru muzycznego, szkolenia ich i przygotowywania do trudniejszych zadań. Nie trzeba dodawać jakie to również daje szanse młodym. A tego rodzaju bogate i wartościowe doświadczenia mają teatry muzyczne Berlina i Budapesztu i przekazały je na sofijskiej naradzie.

Nieodmiennie ze sprawą młodych wiąże się również zagadnienie emerytur dla starszych artystów i ewentualność wykorzystywania ich — w miarę sił i możliwości — na scenie już po odejściu od stałej pracy. Każdy wie, jak niesłychanie trudną i skomplikowaną psychicznie sprawą jest odejście od zawodu, sukcesów, oklasków, od tego wszystkiego, co daje scena i kontakty z publicznością. Tym więc bardziej trzeba ten trudny moment dla starszych artystów złagodzić przez odpowiednie postępowanie. Ale i jedno tu trzeba z całą mocą powiedzieć: jedynym kryterium w postępowaniu musi być sztuka i jej wymogi, wartości realizacyjne, ogólny kształt dzieła. Temu trzeba podporządkować wszystko w imię interesów kultury.

Owocne było i to trzecie spotkanie: doświadczenia pogłębiane latami współpracy przynoszą coraz większe efekty. Można wierzyć, że podobnie będzie i w następnych latach.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Jan Brzeżny zwycięzcą XXXV Tour de Pologne



(P) Oto zwycięzcy XXXV wyścigu dookoła Polski (od lewej): Tadeusz Wojtas (II miejsce), Jan Brzeżny (I miejsce) i Jan Jankiewicz (III miejsce). CAF — Okoński

(A) W sobotę w Opolu zakończył się XXXV międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski. Triumfatorem został Jan Brzeżny (Polska I), który wygrał również klasyfikację górską tego wyścigu. Brzeżny w końcowej klasyfikacji wyprzedził Tadeusza Wojtasa i Jana Jankiewicza (obaj Polska I). Puchar Premiera Piotra Jaroszewicza dla najlepszej drużyny zdobył pierwszy zespół Polski. Najaktywniejszym kolarzem wyścigu został Grzegorz Fajkowski, startujący w drużynie międzynarodowej.

W sobotę uczestnicy wyścigu rozegrali ostatni, XI etap. Na trasę 147 km z Raciborza do Opola wystartowało 70 szosowców. Mimo bardzo silnego wiatru i kilku akcji ofensywnych, na metę przybyła 70-osobowa grupa. Na czele wjechał na stadion Pavel Galik (CSRS), wyprzedzając Fajkowskiego i Kręczyńskiego.

Po zakończeniu imprezy trener-koordynator PZKol. dr Zbigniew Rusin powiedział m.in.:

Na trasie tegorocznego wyścigu bardzo dobrze spisali się kolarze Polski I. Ich postawa umożliwiła zwycięstwo w klasyfikacji AIOCC. Wyścig dookoła Polski jako jeden z trzech „tourów" i Wyścigu Pokoju, zaliczony został do najpoważniejszych imprez na świecie w klasyfikacji AIOCC. W trakcie imprezy ujawniło swe talenty kilku młodych kolarzy. Należy do nich m.in. Andrzej Dróżka z Komunalnych z Łodzi, którego zespół zajął trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej. Zawiedli nieco kolarze zagraniczni, z których jedynie Daniele Folloni, zwycięzca w klasyfikacji punktowej i Pavel Galik — triumfator dwóch etapów, liczyli się w rywalizacji.

WYNIKI XI ETAPU RACIBÓRZ—OPOLE (147 KM)

1. Pavel Galik (CSRS) — 3;52:49 (15 sek. bonif.);
2. Grzegorz Fajkowski (drużyna międzynarodowa) — 3;52:54 (10 sek. bonif.);
3. Bernard Kręczyński (LZS I) — 3;52:59 (5 sek. bonif.);
4. Ryszard Szymecki (LZS I) — 3;53:04;
5. Daniele Folloni (Włochy) — 3;53:04;
6. Erich Jaksch (Austria) — 3;54:04.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Polska I — 101;32:09
2. Legia I — 101;48:56
3. Komunalni — 101;53:04
4. LZS II — 101;53:57
5. Stomil — 101;57:31
6. Polska III — 102;01:29

KOŃCOWA KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Jan Brzeżny (Polska I) — 33;57:25
2. Tadeusz Wojtas (Polska I) — 33;59:02
3. Jan Jankiewicz (Polska I) — 33;59:46
4. Janusz Bieniek (Polska II) — 34;00:10
5. Jan Krawczyk (Polska I) — 34;00:15
6. Andrzej Dróżka (Komunalni) — 34;00:40
7. Tadeusz Skrzypek (Legia I) — 34;00:44
8. Roman Cieślak (Legia II) — 34;00:51
9. Józef Kołopajło (LZS II) — 34;01:26
10. Daniele Folloni (Włochy) — 34;02:04.

NAJAKTYWNIEJSI

1. Fajkowski (drużyna międzynarodowa) — 28 pkt.
2. Wąsaty (LZS I) — 13 pkt.
3. Kręczyński (LZS I) — 10 pkt.

KLASYFIKACJA GÓRSKA

1. Jan Brzeżny (Polska I) — 37 pkt.
2. Krawczyk (Polska I) — 33 pkt.
3. Wojtas (Polska I) — 33 pkt.

KLASYFIKACJA PUNKTOWA O PUCHAR TV

1. Folloni (Włochy) — 198 pkt.
2. Bieniek (Polska II) — 218 pkt.
3. Majchrowski (LZS II) — 230 pkt.
4. Wojtas (Polska I) — 266 pkt.
5. Brzeżny (Polska I) — 275 pkt.
6. Krawczyk (Polska I) — 301 pkt.

Leon Wróbel i Tomasz Stocki na trzecim miejscu

(P) Szósty, ostatni wyścig na odbywających się w Cascais (Portugalia) żeglarskich mistrzostwach Europy w klasie 470, wygrali L. Patrunky i M. Bruhns (RFN) przed M. Jonesem i A. Knowlesem (Nowa Zelandia).

Pierwsze miejsce w mistrzostwach wywalczyli Nowozelandczycy — M. Jones i A. Knowles — 16 pkt., jednakże zgodnie z regulaminem mistrzostw nie mogli oni zdobyć tytułu mistrzowskiego. Regulamin przewiduje bowiem, że mistrzostwo przypaść może tylko Europejczykom. W tej sytuacji pierwsze miejsce zajęli: M. Kudrjawcew i E. Terechin (ZSRR) — 49,7 pkt. przed S. Brokmanem i E. Frodlenderem (Izrael) — 54,7 i Leonem Wróblem i Tomaszem Stockim (Polska) — 61.

Bernard Jąder mistrzem Polski na żużlu

Od naszego specjalnego wysłannika WALDEMARA CHLEBOWSKIEGO

(P) Bernard Jąder, żużlowiec Unii Leszno zwyciężył w finałowym turnieju o mistrzostwo Polski, rozegranym 22 lipca w Gorzowie. Drugie miejsce zajął reprezentant gospodarzy, czyli Stali Gorzów — Bolesław Proch, a trzecie Robert Słaboń (Sparta Wrocław) po wygraniu dodatkowego biegu z Andrzejem Huszczą z zielonogórskiego Falubazu.

Zabrakło, niestety, w finale XXX mistrzostw Polski kilku czołowych zawodników. Edward Jancarz, Marek Cieślak i Jerzy Rembas, którzy występują w klubach angielskich, w eliminacjach mistrzostw nie brali udziału. Należałoby chyba w przyszłości zadbać o to, aby w imprezie tej startowali wszyscy nasi najlepsi żużlowcy. Ubiegłoroczny triumfator Bogusław Nowak ze Stali Gorzów doznał w ubiegłym tygodniu kontuzji i pojawił się na zawodach tylko w charakterze widza. Co gorsza prawdopodobnie nie obejdzie się bez operacji. Z powodu choroby nie startował też Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk).

Turniej finałowy nie stał na wysokim poziomie i potwierdził wnioski, jakie można było wyciągnąć z występów naszych żużlowców w międzynarodowej konkurencji. Nasz speedway wyraźnie został ostatnio w tyle za światową czołówką. Stawka szesnastu zawodników biorących udział w finale była wyrównana, toteż na torze obserwowaliśmy zacięte pojedynki. Czasem aż nazbyt zacięte, na pograniczu bezpieczeństwa.

Zdarzały się też na torze faule. Nerwowość dająca się zaobserwować szczególnie u pragnących odnieść zwycięstwo przed własną widownią zawodników gospodarzy doprowadziła do kilku wypadków. Ryszarda Fabiszewskiego, Franciszka Stacha i Antoniego Fojcika karetki pogotowia odwiozły do szpitala. W ostatnich wyścigach kiedy o punkty walczono szczególnie zawzięcie, a na torze powstały nierówności — obserwowaliśmy kilka zbiorowych karambolí.

W 14 biegu Daniel Chmielewski, zastępujący kontuzjowanego Piotra Pysznego przycisnął do bandy Stacha. Żaden z tych zawodników nie stanął na starcie w powtórce biegu — Chmielewski został wykluczony, a opolanin skorzystać musiał z pomocy lekarza. W wyścigu 17 Bogdan Skrobisz spowodował kraksę, w której oprócz niego leżeli Chmielewski (zastępował Stacha) i Szczepaniak, jadący zamiast Fojcika. W rezultacie w powtórzonym biegu startował tylko jeden zawodnik, biorący udział w mistrzostwach. Podobnie było w następnym wyścigu. Nie mogli wystąpić Pyszny, Fabiszewski, a mający szanse na dobrą końcową lokatę Woźniak nie wytrzymał nerwowo i zerwał taśmę. W powtórce Okoniewski miał za przeciwników trzech zawodników rezerwowych.

Na pecha narzekać może Proch. Mając na koncie trzy zwycięstwa prowadził w 15 biegu. Urwał się wtedy w jego motocyklu hak, który umożliwia zawodnikom panowanie nad motocyklem podczas szybkiej jazdy. Gorzowianin stracił punkty, które dałyby mu zwycięski wieniec. Żaden więc z zawodników gorzowskich nie zdołał powtórzyć sukcesu swojego klubowego kolegi Bogusława Nowaka sprzed roku. Tor w Gorzowie jeszcze raz okazał się szczęśliwy dla żużlowca leszczyńskiej Unii. Przypomnijmy, że w roku 1976 zawodnik tego klubu Zdzisław Dobrucki właśnie tutaj wywalczył mistrzostwo Polski.

Z zawodników przewidzianych do występu w drużynowych mistrzostwach świata zobaczyliśmy w Gorzowie Huszczę i Okoniewskiego. Zielonogórzanin należał do wyróżniających się uczestników turnieju, chociaż nie jeździł na najlepszym motocyklu. Zawiódł Okoniewski. Po trzech seriach miał zaledwie 1 punkt, a pozostałe 5 zdobył zwyciężając w dwóch ostatnich biegach zawodników rezerwowych. Brakowało mu bojowości. Obecni na zawodach przedstawiciele GKSŻ wyciągnęli wnioski z jego występu. Kierownictwo drużyny wyjeżdżającej do Leningradu dokooptowało do kadry Bolesława Procha, który razem z Edwardem Jancarzem, Markiem Cieślakiem i Andrzejem Huszczą reprezentować nas będzie w kontynentalnym finale drużynowych mistrzostw.

Oto czołówka mistrzowskiego finału:

1. **Bernard Jąder (Unia Leszno) — 13 pkt.,**
2. **Bolesław Proch (Stal Gorzów) — 12 pkt.,**
3. **Robert Słaboń (Sparta Wrocław) — 11 pkt.,**
4. **Andrzej Huszcza (Falubaz Ziel. Góra) — 11 pkt.,**
5. **Mieczysław Woźniak (Stal Gorzów) — 9 pkt.,**
6. **Stanisław Turek (Unia Leszno) — 8 pkt.,**
7. **Bogdan Skrobisz (Wybrzeże Gdańsk) — 8 pkt.**
8. **Mariusz Okoniewski (Unia Leszno) — 6 pkt.**
9. **Antoni Fojcik (ROW Rybnik) — 6 pkt.**
10. **Zbigniew Filipiak (Falubaz) — 6 pkt.**

Najlepszy czas uzyskał w dziesiątym biegu Bolesław Proch — 70,8 sek. Rekord gorzowskiego toru należy do Jerzego Rembasa — 69,6 sek.

Bardzo uradowany był po zakończeniu turnieju 26-letni mistrz Polski. Bernard Jąder odniósł największy sukces w trwającej już 10 lat karierze żużlowca. Od jej początku (1968 r.) występuje w barwach leszczyńskiej Unii. W 1972 roku był młodzieżowym mistrzem kraju. Startował na angielskim motocyklu Weslake.

Bolesław Proch ma również 26 lat. W 1972 zaczął jeździć na żużlu w drużynie zielonogórskiego Falubazu. W 1975 zdobył tytuł młodzieżowego mistrza Polski i „Srebrny kask". W 1976 i 1977 występował w angielskich klubach Reding i Leicester. W Gorzowie dosiadał 4-zaworowej Jawy.

Robert Słaboń reprezentuje II-ligową w obecnym sezonie Spartę Wrocław. Przed pięciu laty w tym właśnie klubie uzyskał licencję zawodniczą. Był wicemistrzem Polski w jeździe parami (wraz ze swoim kolegą klubowym Ryszardem Janym). 3 miejsce wywalczył w Gorzowie, jeżdżąc na 4-zaworowej Jawie.

Po batalii w Hamburgu

Puchar Narodów dla szermierzy ZSRR

(P) W Hamburgu zakończyły się XXXIV szermiercze mistrzostwa świata. W finale ostatniej konkurencji — turnieju drużynowego w szpadzie spotkały się zespoły ZSRR i Węgier. Spotkanie miało interesujący i bardzo zacięty przebieg. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgier 6:6, dzięki korzystniejszemu stosunkowi trafień (67 zadanych i 65 otrzymanych) przy czterech porażkach obopólnych. Walki wygrali: dla Węgier — J. Pap, C. Fenyvesi i E. Kolczonay po 2, a dla ZSRR — B. Łukomski, W. Hondogo i A. Karagian po 2. Medal brązowy przypadł szpadzistom Szwecji po zwycięstwie nad Francją 9:3.

Nie powiodło się polskim szpadzistom w turnieju drużynowym. Polacy przegrali w sobotę 22.VII w ćwierćfinale z Francją 5:9.

Walki w meczu polskiego zespołu z Francją wygrali: Piotr Jabłkowski i Leszek Swornowski po dwie oraz Mariusz Strzałka jedną. W zespole Francji — Philippe Ribaud wygrał 4 walki, P. Picot — 3, M. Salesse — 2.

Polscy szpadziści zajęli w turnieju siódme miejsce. Polacy przegrali z RFN 3:9, a w meczu o 7 miejsce pokonali CSRS 9:6. W decydującym spotkaniu o 5 miejsce Szwajcaria zwyciężyła RFN 9:5. Kolejność od 5 miejsca: Szwajcaria, 6. RFN, 7. Polska, 8. CSRS.

Puchar Narodów dla najlepszej ekipy mistrzostw zdobył ZSRR — 79 pkt., przed Francją — 40, Węgrami — 35, Polską — 31, RFN — 27, Rumunią — 18, Włochami — 15, Szwecją — 11, CSRS — 9, Szwajcarią — 6 i NRD — 5.

Oto klasyfikacja medalowa mistrzostw:

	zł.	sr.	br.
1. ZSRR	3	4	1
2. Węgry	2	—	—
3. Francja	1	2	—
4. Polska	1	1	—
5. RFN	1	—	2
6. CSRS	—	1	—
7. Włochy	—	—	2
8. Szwecja	—	—	2
9. Rumunia	—	—	1

Przypomnijmy jeszcze że zwycięstwa w poszczególnych broniach wywalczyli:

Floret kobiet — Walentyna Sidorowa (ZSRR) i zespół ZSRR,

Floret mężczyzn — Didier Flament (Francja), Polska,

Szpada — Alexander Pusch (RFN), Węgry,

Szabla — Wiktor Krowopuskow, Węgry.

Wygrana i remis hokeistów na trawie

(A) Reprezentacja polskich hokeistów na trawie, przebywająca na zgrupowaniu w Wałczu, rozegrała w sobotę międzypaństwowy mecz z drużyną Czechosłowacji. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem naszych laskarzy 3:2 (0:1). Bramki dla Polski zdobyli: Marek Krus (z tzw. krótkiego rogu w 41 min.), Stanisław Kaźmierczak (43 min.) i Andrzej Wybieralski (62 min.) dla CSRS Pavel Veverka (z tzw. krótkiego rogu w 23 min.) i Jiri Lanoda (45 min.).

W niedzielę natomiast w Środzie Wielkopolskiej polscy hokeiści na trawie w meczu rewanżowym zremisowali z CSRS 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Polski — Zbigniew Rachwalski (17 min.); dla Czechosłowacji — Pavel Veverka (38 min. z krótkiego rogu).

W piątek goście rozegrali (również w Wałczu) mecz z młodzieżową reprezentacją Polski (do lat 21), wygrywając 1:0 (1:0). Bramkę dla CSRS zdobył w 23 min. Zdenek Cuc.

Punktowane miejsca naszych sztangistów

(P) W Atenach zakończyły się mistrzostwa świata i Europy juniorów w podnoszeniu ciężarów. W wadze do 100 kg wystąpiło dwóch ostatnich reprezentantów Polski — Jan Ittrich i Henryk Berkeman. Uzyskali oni wyniki poniżej swych możliwości, ale w dwuboju zajęli punktowane miejsca — piąte i szóste. W tej kategorii 3 złote medale wywalczył Giennadij Kilimienczikow (ZSRR). W rwaniu uzyskał on 170 kg, ustanawiając nowy rekord świata juniorów.

Wyniki wagi 100 kg: 1. Giennadij Kilimienczikow (ZSRR) — 360.0 (170 + 190), 2. Werner Trutsschler (NRD) — 335,0 (145 + 190), 3. Ferenc Sinkovics (Węgry) — 332,5 (150 + 172.5), 5. Jan Ittrich (Polska) — 310 (140 + 170), 6. Henryk Berkeman (Polska) — 300 (130 + 170).

Wyniki wagi 110 kg: 1. Rene Wyssuwa (NRD) — 345 (150 + 195), 2. Siergiej Gniezdiłow (ZSRR) — 342,5 (155 + 187,5), 3. Michaly Balazs (Węgry) — 337.5 (145 + 192,5).

Waga +110 kg: 1. Rumen Milczew (Bułgaria) — 372,5 (165 + 207,5), 2. Francisco Mendez (Kuba) — 367,5 (165 + 202,5), 3. Anatolij Pisarenko (ZSRR) — 347.5 (157,5 + 190).

W Wadze do 90 kg złoty medal wywalczył Walerij Wieremienko (ZSRR) — 350 kg. W tej wadze startowało dwóch naszych reprezentantów — Andrzej Piotrowski, który zajął 6 miejsce — 310 kg i Wojciech Gesek (poza pierwszą 8).

Na boiskach piłkarskich

Puchar dr. Michałowicza zdobyła krakowska młodzież

(A) W Płocku zakończyły się finałowe spotkania piłkarskiego turnieju juniorów do lat 18 o Puchar dr Michałowicza. W imprezie zorganizowanej wzorowo przez Płocki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, z której dochód przeznaczono na Centrum Zdrowia Dziecka, triumfowali młodzi piłkarze Krakowa przed Bydgoszczą, Olsztynem i Lublinem. Oto ostatnie wyniki gr. I (o miejsca 1—4):

Bydgoszcz — Lublin	1:0	(0:0)
Kraków — Olsztyn	1:0	(1:0)
Lublin — Olsztyn	0:1	(0:0)
Kraków — Bydgoszcz	1:1	(1:1)

TABELA

	pkt.	br.
1. Kraków	5:1	5—4
2. Bydgoszcz	4:2	2—1
3. Olsztyn	3:3	1—1
4. Lublin	0:6	0—3

W Kutnie rozegrano spotkania gr. II (o miejsca 5—8):

Poznań — Płock	1:1	(1:0)
Jelenia G. — Katowice	0:1	(0:0)
Płock — Jelenia G.	3:1	(3:0)
Katowice — Poznań	4:1	(3:0)

Kolejność zespołów:

	pkt.	br.
5. Katowice	6:0	7—2
6. Płock	3:3	5—4
7. Poznań	3:3	5—7
8. Jelenia G.	0:6	3—7

Śląsk — Lokomotive 2:1

W rozegranym w sobotę w Chocianowie (woj. legnickie) meczu piłkarskim, Śląsk Wrocław pokonał Lokomotive Lipsk 2:1 (2:0). Bramki zdobyli: dla Śląska — Zenon Trzonkowski (14 min.) i Ryszard Sobiesiak (37 min.), dla FC Lokomotive — Eichhorn Lutz.

Widzew — Motor Lublin 4:0

W sobotę rozegrano w Łodzi towarzyskie spotkanie piłkarskie między drużynami pierwszoligowego Widzewa i Motorem Lublin (II liga). Zwyciężyli łodzianie 4:0. Bramki zdobyli: Zbigniew Boniek — 2 oraz Henryk Pięta i Władysław Dąbrowski.

Piłkarze Kuby mistrzami Ameryki centralnej

(A) Piłkarze Kuby zdobyli mistrzostwo Ameryki Centralnej i Karaibów, zwyciężając w Medellin w finale Wenezuelę 2:0. Trzecie miejsce przypadło Bermudom po zwycięstwie nad Meksykiem 3:0.

Gwardia — Dynamo Berlin 1:0

(P) W towarzyskim spotkaniu, piłkarze Gwardii Warszawa pokonali rezerwy I-ligowego zespołu NRD — Dynamo Berlin 1:0 (0:0). Bramkę zdobył z rzutu karnego Jerzy Pulikowski (77 min.).

Był to ostatni mecz gwardzistów przed inauguracją sezonu ligowego. W spotkaniu z nie najlepiej grającym rywalem, piłkarze warszawscy zademonstrowali przeciętną formę. Grali wolno, nie wykorzystali sporo sytuacji podbramkowych.

Festiwal szachowy im. PKWN

(P) Po ośmiu rundach XIV Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. PKWN w Nałęczowie, w turnieju mężczyzn na prowadzeniu znajdują się Jan Adamski (Polska) i Jurij Razuwajew (ZSRR) — po 6 pkt. przed Jakowem Estrinem (ZSRR) — 5,5 pkt. Dalsze miejsca: 4 Milorad Knezevic (Jugosławia), Zbigniew Doda (Polska) i Peter Szekely (Węgry) — po 5 pkt. 7. Aleksander Zacharow (ZSRR) i Vtormir Arapovic (Jugosławia) — po 4.5 pkt. (Zacharow ma 1 partię odłożoną).

Po siedmiu rundach w turnieju kobiet pierwsze miejsce zajmują: Marta Litinska-Szul i Petra Feustel (NRD) — po 5 pkt. Dalsze miejsca: 3. Gertrude Baumstark (Rumunia) 4 pkt., 4. Kveta Eretova (CSRS) — 3,5 pkt., 5. Zofia Ciechocińska (Polska) — odłożona, Maria Grosch (Węgry) i Bożena Sikorska (Polska) — po 3 pkt.

Wyniki ósmej rundy mężczyzn: Zbigniew Doda (Polska) — John Nunn (W. Brytania) 1:0. Aleksander Zacharow (ZSRR) — Jan Sikora (CSRS) — odłożona, Peter Szekely (Węgry) — Zbigniew Jamroz (Polska) — 1:0, Jurij Razuwajew (ZSRR) — Kim Commons (USA) 1:0, Jan Adamski (Polska) — Miklorad Knezevic (Jugosławia) 0,5:0,5, Enrico Paoli (Włochy) — Tadeusz Lipski (Polska) — 0,5:0,5, Vitomir Arapovic (Jugosławia) — Milan Mrdia (Jugosławia) 1:0, Ryszard Skrobek (Polska) — Jakow Estrin (ZSRR) — 0:1.

★

W miejscowości Krajenka (woj. pilskie) odbywają się szachowe mistrzostwa Polski juniorek młodszych (do 17 lat). Po sześciu rundach w turnieju prowadzi Grażyna Szymańska (Hutnik Warszawa) — 6 pkt. przed Edytą Brustman (Elektryczność Warszawa) oraz Renatą Polańską (Zastal Z. Góra) — obie po 5 pkt.

★

(A) W sobotę odbyła się trzecia partia szachowego meczu o mistrzostwo świata między obrońca tytułu — Anatolijem Karpowem oraz pretendentem Wiktorem Korcznojem. Podobnie jak dwie poprzednie i trzecia zakończyła się wynikiem remisowym (po 30 posunięciach).

Obaj szachiści — zgodnie z regulaminem meczu, w którym punkty zdobywa się tylko za zwycięstwo — mają więc konto zerowe.

Strzelcy kulowi zakończyli mistrzostwa

(P) W niedzielę zakończyły się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa Polski w strzelectwie kulowym. Uczestniczyli w nich zawodnicy czterech krajów: Bułgarii, Rumunii, ZSRR i Polski. W ostatnim dniu rozegrano dwie konkurencje. Wyniki:

Pistolet szybkostrzelny — 1. Józef Zapędzki (Śląsk Wrocław) — 594 pkt., 2. Andrzej Macur (Gwardia Zielona Góra) — 591 pkt., 3. Tadeusz Bartkowiak (Gwardia Z. Góra) — 591 pkt.

karabinek dowolny (3 postawy) — 1. Stanisław Marucha (Gwardia Z. Góra) — 1165 pkt., 2. Eugeniusz Pędzisz (Gwardia Opole) — 1162 pkt., 3. Piotr Kosmatko (Związkowy Klub Strzelecki W-wa) — 1159 pkt.

karabinek standard (3×20 strzałów) seniorek. Tytuł mistrzowski zdobyła zawodniczka rumuńska — Veronica Tripsa — 510 pkt. Dalsze miejsca zajęły:

2. Anna Wasilewa (Bułgaria) — 570 pkt,
3. Irena Młotkowska (Gwardia Zielona Góra) — 567 pkt,
4. Eulalia Rolińska (Legia Warszawa) — 567 pkt,

Memoriał braci Znamieńskich

(P) W Wilnie zakończył się międzynarodowy lekkoatletyczny Memoriał braci Znamieńskich. W ostatnim dniu zawodów padło kilka dobrych wyników. W skoku wzwyż Aleksander Grigoriew (ZSRR) atakował wysokość 2,35 m. Nie zdołał jednak pokonać tej wysokości, kończąc konkurencję wynikiem 2.27.

Z naszych reprezentantów — Beata Habrzyk zajęła dziewiąte miejsce w pchnięciu kulą — 17.40 m. Ireneusz Gołda — jedenaste w rzucie młotem — 68.80, a Jerzy Mydlarz — ósme w biegu na 1500 m — 3:42.4.

Inne wyniki:

Mężczyźni: rzut młotem — 1. Jurij Sedych (ZSRR) — 77.44; 2. Borys Zajczuk (ZSRR) — 76:14; 1500 m — Walery Abramow (ZSRR) — 3:37,4; 5000 m — Borys Kuzniecow (ZSRR) — 13:43,2; 110 m pł — Wiktor Miasnikow (ZSRR) — 13,62; dysk — Wiktor Raszupkin (ZSRR) — 62.40.

● W sobotę w biegu na 400 m zwyciężył 18-letni Sergiusz Łowaczew — 46,27; rzut oszczepem wygrała Irina Nikanorowa — 60,20 m, a w pchnięciu kulą mężczyzn zwyciężył b. rekordzista świata Aleksander Baryszników — 20,95. W skoku o tyczce Jurij Prochorenko uzyskał 5,45 m, bieg na 200 m mężczyzn zakończył się zwycięstwem Włodzimierza Ignatienki — 21,21; wśród kobiet na tym dystansie triumfowała Ludmiła Kondratiewa — 23,23.

Z różnych dziedzin

● W stolicy Węgier rozpoczęły się mistrzostwa Europy juniorów w piłce wodnej. Reprezentacja polski w pierwszym spotkaniu przegrała z Hiszpanią 5:6 (1:1, 2:3, 1:2, 1:0).

● W miejscowości Forst rozegrany został drużynowy wyścig kolarski na dystansie 100 km. Zwyciężył pierwszy zespół NRD (w składzie Hartnick, Petermann, Neuer i Koch) w czasie nowego rekordu trasy — 2;03:46,3. Drugie miejsce przypadło NRD II — 2;05:24,2 przed Węgrami — 2;10:06,1, Danią — 2;11:22,3, Rumunią — 2;13:40,9, Polską — 2;13:47,3 i CSRS — 2;19:38,8.

● Szwajcarka Lise-Marie Morerod, jedna z czołowych narciarek alpejskich świata, uległa wypadkowi drogowemu. Kierowca szefa wyszkolenia Szwajcarskiego Związku Narciarskiego, Pierre-Alain Bruchez wyszedł z wypadku bez najmniejszego zadrapania, natomiast Morerod doznała obrażeń głowy, obojczyka i miednicy i będzie musiała pozostać pod obserwacją lekarzy przez najbliższe sześć tygodni.

● W półfinałach turnieju tenisowego w Waszyngtonie spotkają się Connors — Higueras i Orantes — Dibbs. W spotkaniach ćwierćfinałowych Dibbs pokonał Wojciecha Fibaka 6:1, 4:6, 6:0, a rozstawiony w turnieju z nr. 1 Connors zwyciężył Hansa Gildemeistera 7:5, 6:3. Orantes wygrał z Jaime Fillolem 6:3, 6:1, a Jose Higueras pokonał Harolda Solomona 6:4, 6:4.

● W Warszawie zakończył się w sobotę II międzynarodowy turniej przyjaźni juniorów (do 18 lat) w rugby. W finałowym meczu, rozegranym na stadionie Skry, reprezentacja ZSRR pokonała Polskę 21:4 (4:0). Tym samym drużyna radziecka obroniła pierwszą pozycję wywalczoną przed rokiem w Rumunii.

W meczu o trzecie miejsce drużyna CSRS pokonała NRD 26:4 (12:4), a piątą lokatę w turnieju zajęła drużyna Bułgarii.

● W towarzyskim meczu żużlowym, rozegranym w Bristolu kombinowana drużyna Australii i Azji zwyciężyła Anglię 56:52. Najwięcej punktów zdobyli: dla Anglii M. Simmons — 15 i C. Marton — 10, dla Austr.-Azji P. Crump — 17 i J. Titman — 12. Były wielokrotny mistrz świata Ivan Mauger miał defekt motocykla i zdobył tylko 1 pkt.

● Międzynarodowe zawody w narciarstwie alpejskim rozegrane w austriackiej miejscowości Spital wygrał Werner Grissmann, który zgromadził 43 pkt. Franz Klammer miał upadek i nie został sklasyfikowany.

Wiesław Gawlikowski szósty w Suhl

(A) W skeecie — ostatniej konkurencji strzeleckich mistrzostw Europy w Suhl — triumfował Romano Garagnani (Włochy) — 197 pkt. przed Istvanem Talabosem (Węgry) — 196 i Alikiem Alijewem (ZSRR) — 194. Najlepszy z Polaków — Wiesław Gawlikowski był szósty — 192 pkt. Pozostali nasi reprezentanci zajęli miejsca: 29. Jerzy Trzaskowski — 187 pkt., 41. Piotr Nowakowski — 185 pkt. 56. Piotr Waślicki — 181 pkt.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęli strzelcy ZSRR — 571 pkt. wyprzedzając Włochy — 569; CSRS — 568; NRD — 565; Francję — 563; Szwecję — 559; Polskę — 559; Holandię — 559; Finlandię — 558 i RFN — 558.

Porażki piłkarek ręcznych

(P) Piłkarki ręczne Polski uczestniczące w międzynarodowym turnieju drużyn młodzieżowych w Wismarze przegrały po zaciętym meczu z ZSRR 13:15 (4:8). Polki na kilka minut przed końcem spotkania zdołały wyrównać na 13:13, jednakże strzały Włodarczyk i Kozłowskiej trafiły w słupek i mecz zakończył się zwycięstwem rywalek. W pozostałych meczach padły wyniki: NRD — Rumunia 15:15 (8:7); o miejsca 5—8: Węgry — Bułgaria 23:12 (10:4), NRD II — CSRS 15:12 (8:9).

W turnieju prowadzą zawodniczki ZSRR — 3 pkt. przed NRD — 2, Rumunią — 2 i Polską — 2.

★

Polskie piłkarki ręczne uczestniczące w międzynarodowym turnieju w Szeged przegrały w kolejnym meczu — z Jugosławią 14:20 (4:9). W pozostałych spotkaniach padły wyniki następujące:

Węgry — Norwegia 28:14 (14:4).

Holandia — Rumunia 14:14 (6:8).

★

Z udziałem Śląska Wrocław, Lublinianki i Jugosłowiańskiego zespołu — Vardar Skopje rozegrany został w Puławach międzynarodowy turniej piłki ręcznej zorganizowany z okazji 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Zwyciężyła Lublinianka 4 pkt., pokonując występujący bez kadrowiczów Śląsk 20:19 (11:10) oraz Vardar 25:24 (13:12). Drugie miejsce zajął Śląsk, który pokonał Vardar 24:16 (13.7).

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

16 — 18 — 23 — 42 — 43 — 49 dod. 13

II LOSOWANIE

18 — 22 — 23 — 26 — 28 — 48

Końcówka banderoli: 3120.

★

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach międzynarodowej olimpijskiej gry sportowej z dnia 19.VII.78 r. stwierdzono:

28 rozw. z 5 traf. — wygrane po około 41.500 zł;

1.633 rozw. z 4 traf. — wygrane po 861 zł;

20.857 rozw. z 3 traf. — wygrane po 70 zł.

DUŻA SYRENKA

8 — 18 — 21 — 28 — 29

Końcówka banderoli: 492179.

MAŁA SYRENKA

I LOSOWANIE

3 — 8 — 9 — 12 — 27 — 28

II LOSOWANIE

8 — 11 — 16 — 24 — 25 — 28

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Odżywają mundialowe wspomnienia

Nokautujący system finałów proponuje dr Artemio Franchi



(P) Trójka wychowanków krakowskiej Wisły: Adam Nawałka, Andrzej Iwan i Marek Kusto (aktualnie gra w Legii) oraz Zbigniew Boniek (drugi od lewej). Nawałka i Boniek to światowa już klasa. Kusto od lat 4 czeka na swój wielki mecz w reprezentacji. Iwan awansował do I drużyny seniorów, chyba trochę za wcześnie. Mamy nadzieję, że obiecujący piłkarz to zrozumie i tak pokieruje swą karierą, by stale grał z Nawałką i Bońkiem w reprezentacji Polski. Foto CAF

STEFAN SIENIARSKI

Serial mundialowych wspomnień rozpoczęli w 2 miesiące po wyjeździe naszych piłkarzy do Argentyny „ścigani", czyli Polska Kronika Filmowa. „Ścigani" bo w Argentynie — jak słynny bohater z telewizyjnego serialu pod wspomnianym tytułem — odpowiadać mieli za czyny, których nie popełnili.

Po ostatnim polskim meczu w Rosario odebrano przedstawicielom PKF akredytacje (robili wtedy zdjęcia dla... naszej telewizji), a oddano je im dopiero wtedy, gdy dali słowo, że do końca mistrzostw nie wezmą kamery na stadion. Każdego też z polskich dziennikarzy rewidowano, sprawdzając przed meczami, czy nie przemycają kolegom z PKF aparatury.

Filmowali więc koleżkowie z PKF wszystko, co tylko się dało, ale poza boiskiem. Pewny jestem, że to bardzo interesujące sprawy, ale zostawiłem sobie obejrzenie ich na ekranie kinowym, a nie podczas pokazu, jaki odbył się w ub. piątek. Z niecierpliwością natomiast czekałem na godzinny film telewizyjny z „Mundialu-78". Oglądałem ten film w niedzielne popołudnie.

Nie zamierzam przypominać treści filmu, muszę jednak zatrzymać się na kilku jego fragmentach. Jako świadka argentyńskich wydarzeń uderzyły mnie niektóre opinie. Przede wszystkim wypowiedź Waldemara Obrębskiego, który stwierdził że dziewiątka piłkarzy — uczestników poprzednich mistrzostw świata — grała zachowawczo bojąc się o całość swych nóg i głów. Nie zgadzam się z tą opinią, [illegible] naszym reprezentantom, jak i zdanie głoszone wcześniej przez innego z trenerów, że nie dorośli nasi piłkarze psychicznie do większych sukcesów niż piąte-szóste miejsce.

Kolejna sprawa, to opinie najbardziej doświadczonych naszych piłkarzy: Kazimierza Deyny i Włodzimierza Lubańskiego. [illegible] obaj, że błędne były założenia gry (mówił o tym zresztą i W. Obrębski), że inaczej należało podejść do planów ważnych batalii. Kapitan naszego zespołu nadmienił też, że kilku z tych zawodników, którzy grzali w Argentynie ławę (rezerwowych) powinno było grać.

Po filmie rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli telewizyjni sprawozdawcy „Mundialu-78" i zastępca naczelnego redaktora „Przeglądu Sportowego". Było to wiele mądrych stwierdzeń, dlatego też ze zdumieniem odnotowałem wypowiedź odnoszącą się do piłkarzy, o których mówił wspomniany na wstępie trener W. Obrębski. Weteranom naszej drużyny narodowej (ósemce tym razem) wypowiedziano [illegible] reprezentacji Polski.

Obawiając się, że to wypowiedzenie nastąpiło zbyt szybko, bez zbadania wszystkich okoliczności — pozwolę sobie na osobiste wspomnienie, dotyczące reprezentacyjnego garnituru, ale w dosłownym tego słowa znaczeniu.

REPREZENTACYJNY GARNITUREK

Szczęście miałem ogromne. Całkiem przypadkowo znalazłem coś, o posiadaniu czego marzyłem w tej chwili, gdym to pierwszy raz ujrzał. [illegible] a przecież była to korona reprezentacyjnego stroju na „Mundial-78" — krawat [illegible] Krajowej Agencji Wydawniczej, który w Argentynie [illegible] furorę nasi piłkarze.

Zazdrościli Polakom [illegible] krawatów wszyscy, a dodajmy, że [illegible] Stąd się wzięła ta moja tęsknota za owym krawatem i pogoń za nim zakończona wreszcie zakupem poczynionym dwa miesiące po wyjeździe naszych piłkarzy do Argentyny w kiosku „Ruchu" na dworcu Warszawa Centralna.

Zdobycie krawatu tak mnie ucieszyło, że postanowiłem założyć na się cały piłkarski nabytek „Mundial-78", a więc koszulę wyprodukowaną przez „Wólczankę", ubranko z Bytomia, [illegible] i pasek z warszawskich zakładów „Próchnika". Z koszulami poszło prawie bez bólu, [illegible]

Mam bardzo głupi sposób ubierania się: od góry. [illegible]

Z butami zaczęła się dziwna historia jeszcze [illegible] Radomskie zakłady [illegible]

Na pamiątkę „Mundialu-78" pozostanie mi tylko ten płaszcz, marynarka i krawat. A co z resztą? — spytacie. Myślę, że to samo, co z piłkarzami, z których jedni byli w formie za wcześnie, drudzy za późno, pozostali zaś nie mieli jej wcale. Buty i jedną parę spodni sprzedam, drugą odeślę do lamusa, albo dyrektorowi technicznemu z Bytomia do muzeum osobliwości, koszule komuś podaruję, chociaż wiadomo, że najszczęśliwszy na świecie człowiek — jak to głosi opowiastka — nie nosił koszuli, bo go na nią nie było stać.

Z tych resztek, które sobie zostawiam, przyjdzie mi montować reprezentacyjny garnitur na Igrzyska Olimpijskie 1980 i „Mundial-82". Na mistrzostwa Europy garniturów się nie szyje. Inaczej więc niż z naszym piłkarstwem. Jemu nowy garnitur jest najbardziej potrzebny. Właśnie na mistrzostwa Europy, do których eliminacje rozpoczynają się już za kilka tygodni. Sęk w tym, żeby ten reprezentacyjny garnitur naszego futbolu przygotowali fachowcy, a nie tacy specjaliści, którzy mnie ubierali na „Mundial-78".

POWRÓT DO SYSTEMU K.O.

Niezmiernie interesujący artykuł na piłkarskie tematy ukazał się niedawno w zurychskim „Sporcie". Przewidywany na następcę brazylijskiego milionera J. Havelange'a na stanowisku prezesa FIFA Włoch Artemio Franchi mówił o mistrzostwach świata 1982 i 1986. Włoch nie zgadza się z opinią urzędującego prezesa FIFA, że należy powiększyć ilość uczestników finałowych gier do 20, albo i 24. Dr Franchi ma obiekcje natury sportowej (rozwodnienie poziomu), ale najważniejsza jest jego zdaniem inna sprawa. W roku 1986 „Mundial" odbędzie się w Kolumbii. Kraj ten nie będzie w stanie przyjąć więcej zespołów niż 16. Rozszerzenie ilości finalistów w 1982 do 20 (24) drużyn i powrót do 16-tki w 1986 roku oznaczałby, zdaniem dr. Franchi, cofanie się. Z tegoż to powodu należy się spodziewać, że w Hiszpanii grać będzie 16 finalistów!

Rozprawił się dr Artemio Franchi i z systemem rozgrywek, który obowiązywał w latach 1974 i 1978. Tu jednak Włoch proponuje powrót do „starego" systemu: grupowe rozgrywki (po 4 zespoły) dla wyłonienia ósemki najlepszych drużyn, a od ćwierćfinału system nokautu czyli pucharowy: przegrywający odpada. Ma ten system uchronić piłkarstwo światowe przed kalkulatorami, zapewnić atrakcyjność grom na wszystkich szczeblach finałowej puli!

Zmagania wioślarzy na dobrym poziomie

(P) W Poznaniu zakończyły się wioślarskie mistrzostwa Polski, które w tym roku zbiegły się z obchodami 100-lecia polskiego wioślarstwa. Impreza stała na dobrym poziomie. Nie zawiedli kadrowicze, wiodąc prym w zawodach. Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

KOBIETY

Jedynki — Janina Klucznik AZS Warszawa; dwójki bez sternika — Gedania Gdańsk; dwójki podwójne — MKS-AZS Politech. Wrocław; czwórki ze sternikiem — Skra Warszawa; czwórki podwójne — AZS Wrocław.

MĘŻCZYŹNI

Jedynki — Wiesław Kujda Skra Warszawa; dwójki bez sternika — AZS Szczecin; dwójki ze sternikiem — Polonia Poznań; dwójki podwójne — AZS-AWF Kraków; czwórki bez sternika — Stoczniowiec Gdańsk; czwórki ze sternikiem — Stoczniowiec Gdańsk; czwórki podwójne — AZS Kraków; ósemki — Zawisza Bydgoszcz.

Najszybszy na tartanie

(A) Mimo zwycięstwa w Pucharze Świata i na Uniwersjadzie, amerykański sprinter Clarence Edwards nie zdołał w ubiegłym sezonie wedrzeć się do ścisłej czołówki szybkobiegaczy. Brakowało mu jeszcze techniki i doświadczenia. Szybciej biegli od niego Leonard z Kuby (9,93), Quarrie z Jamajki (10,12), Ray z NRD (10,12), Williams z USA (10,13) i Glance z USA (10,16). On sam musiał zadowolić się rezultatem 10,18. 200 metrów pokonał wprawdzie w 20,13 sek., ale i tu szybsi okazali się Leonard (20,08), Włoch Mennea (20,11) i Quarrie (20,11).

23-letni student z Kalifornii dał się jednak poznać z jak najlepszej strony podczas długiego tournée po Europie. W 37 mityngach 44 razy stanął na starcie. Na obu sprinterskich dystansach, przede wszystkim na 200 m, zostawił w tyle takich asów jak Leonard, Williams czy Quarrie. W końcu sezonu mógł skonstatować: „Tak naprawdę rywale zmusili mnie do większego wysiłku jedynie podczas Uniwersjady i Pucharu Świata. Reszta była raczej przyjemnym spędzeniem czasu".

Trener Ken Matsuda widział sprawę bardziej krytycznie: „Clancy musi lepiej koncentrować się, znacznej poprawy wymaga też jego technika pokonywania wiraży. Tylko wtedy będzie on mógł zrealizować swoje wielkie marzenie — przebiec 200 m poniżej 20 sek. i ustanowić rekord świata (obecny rekord dzierży Tommie Smith wynikiem 19,83 sek.)".

Porównując wyniki obecnego sezonu łatwo zauważyć, że pozycja Edwardsa uległa sporej zmianie: rezultatami 10,07 i 20,01 przewodzi on na światowych listach sezonu. W dodatku w maju biegnąc wraz z Williamsem, Mullinsem i Sandfordem w sztafecie uniwersytetu Westwod był współtwórcą znakomitego wyniku — 38,83 sek.

W jednym z najważniejszych mityngów bieżącego roku Clancy Edwardsowi nie udało się jednak zwyciężyć. Na mokrym tartanie mediolańskiej „areny", w bardzo silnie obsadzonej stumetrówce musiał zadowolić się trzecią lokatą. Konkurencja była jednak godna olimpijskiego finału. Na starcie stanęli: Quarrie, Williams I. Edwards, Mennea, McTear, Glance i Abrahams (Panama). Z najlepszych na świecie zabrakło jedynie Leonarda, Raya i Riddicka oraz mistrza olimpijskiego Hasleya Crafforda z Trynidadu. Po biegu w Mediolanie komisja sędziowska potrzebowała dużo czasu, by na taśmie filmowej ustalić kolejność miejsc. Jak zażarta i wyrównana była walka, świadczą uzyskane wyniki: Quarrie 10,22, Williams I — 10,22, Edwards — 10,22, Mennea — 10,23, McTear — 10,23, Glance — 10,26. Tylko ostatnie siódme miejsce Abrahamsa (10,42) można było ustalić bez pomocy fotokomórki.

Gdyby nie deszcz, byłby to zapewne najlepszy bieg sezonu również pod względem uzyskanych wyników. A tak było tylko 10,22 sek. W biegu tym błyskawicznym startem popisał się McTear, znakomity finisz pokazali Quarrie i Williams, a na ostatnich metrach także Edwards i Mennea. McTear po wspaniałym starcie miał nawet szansę ustanowienia rekordu świata, ale na ostatnich dziesięciu metrach wyraźnie zabrakło mu sił. Musi popracować jeszcze nad wytrzymałością.

Igrzyska Olimpijskie 1984 wciąż do wzięcia

(P) Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lord Killanin zamierza zwołać w dniach 29—31 sierpnia br. posiedzenie Komitetu Wykonawczego MKOl., na którym rozpatrzona zostanie sprawa organizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich 1984 r. w Los Angeles.

Jak wiadomo, w ostatnim czasie doszło do poważnych kontrowersji między MKOl. a władzami miejskimi Los Angeles na temat odpowiedzialności finansowej związanej z organizacją olimpiady. MKOl żąda, aby władze miejskie dały gwarancje finansowe, natomiast burmistrz Los Angeles — Tom Bradley proponuje, aby pełną odpowiedzialność finansową za sprawy związane z organizacją igrzysk olimpijskich ponosił społeczny komitet organizacyjny, czyli korporacja złożona z grupy businessmenów. Jak wiadomo jednak MKOl. nie jest upoważniony do zawierania umów z prywatnymi osobami. Ostateczny kontrakt w sprawie olimpiady-84 miał być podpisany do dnia 31 lipca br.

Lord Killanin postanowił przedłużyć termin o trzy tygodnie (do 21 sierpnia br.), aby tym samym umożliwić zainteresowanym stronom kontynuowanie pertraktacji. W liście skierowanym do przewodniczącego Komitetu Olimpijskiego USA Roberta Kane, wyraża on nadzieję, iż sprawa załatwiona zostanie pomyślnie i Igrzyska Olimpijskie 1984 r. odbędą się zgodnie z planem w Los Angeles.

Decyzja lorda Killanina wywołała liczne komentarze. Przypomina się, że przed kilkoma tygodniami podczas sesji MKOl. w Atenach przewodniczący MKOl. zapewniał, iż termin 31 lipca jest już ostateczny. Okazało się jednak, że od sesji ateńskiej zrobiono niewiele, aby rozwiązać sprawy sporne. Rozmowy utknęły w martwym punkcie. Mówi się, iż Międzynarodowy Komitet Olimpijski wykazał za mało inicjatywy i stanowczości, natomiast strona amerykańska wykazała niewiele dobrej woli.

Gdyby lord Killanin działał bardzo energicznie, rozmowy mogłyby się zakończyć wcześniej. Problem olimpiady — 1984 omawiany był bowiem podczas posiedzenia władz MKOl. w lutym br. podczas specjalnego spotkania z delegacją amerykańską, w kwietniu br. w Meksyku oraz podczas plenarnej sesji MKOl. w maju w Atenach.

Obecnie przewodniczący MKOl. proponuje dodatkowe spotkanie, które ma się odbyć w pierwszej połowie sierpnia br. w Europie z udziałem przedstawicieli Komitetu Olimpijskiego USA oraz delegacji Los Angeles i MKOl.

Czy rozmowy te przyniosą rozstrzygnięcie? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, podkreślić jednak wypada, że chętnych do zorganizowania igrzysk letnich w 1984 r. nie brakuje. O ile Los Angeles przyznana została organizacja igrzysk głównie dlatego, że nikt inny nie ubiegał się o to, teraz nagle znalazło się wielu chętnych. Oprócz Meksyku, Montrealu i Monachium, które już wcześniej zapowiedziały, że będą się ubiegać o prawo organizacji igrzysk, jeśli tylko wycofa się Los Angeles, do grona chętnych doszedł konkurent „miejscowy", a mianowicie Nowy Jork.

Musimy za wszelką cenę uratować igrzyska dla USA — powiedział burmistrz Nowego Jorku Edward Koch.

80 lat polskiego szybownictwa

Lotnictwo polskie zapoczątkowane zostało w 1898 roku — pisała prasa w 1913 roku — przez utworzenie małego kółka awiatycznego w Warszawie. Na kółko to składały się pierwotnie 3 osoby. Byli to Czesław Tański, Julian Łukawski i Władysław Kocent-Zieliński. Kółko to powstało na tle praktycznej roboty rozpoczętej równocześnie prawie przez jego uczestników.

Czesław Tański już w r. 1896 rozpoczął budowę szybowca (planeura), a w 1898 r. odbyły się pierwsze próby z szybowcem, dokonane w gub. siedleckiej, dokąd zjechali się wyżej wymienieni. Próby te były do pewnego tylko stopnia udane. Na przeszkodzie bowiem stanął brak odpowiedniego terenu. Próbowano nabierać niezbędnego do doświadczeń rozpędu z rusztowania w tym celu zbudowanego. Rezultaty nie były miarodajne. Powiodły się natomiast próby unoszenia się chwilowego przy korzystaniu z odpowiednich wiatrów wznośnych. W każdym razie doświadczenia te wyjaśniły dużo właściwości lotu szybowego.

Łukawski w tym czasie zajmował się budowaniem wielkiego ornitopteru, t.j. aparatu o bijących skrzydłach. Robota nie została doprowadzona do końca z niewiadomych przyczyn. Drugą stronę działalności Łukawskiego stanowiły silniki lekkie, których ogólne znaczenie dla techniki rozumiał on doskonale. Stanowczego kroku, polegającego na zerwaniu ze złudzeniem tak pospolitem w owych czasach, że siła mięśniowa człowieka może być dostateczną do utrzymywania aparatu w locie, Łukawski nie zrobił. Jego aparaty i mechanizmy obliczone były na siłę mięśniową lotnika. Ogólnie biorąc, doświadczenia Tańskiego szły bardziej po linji postępu realnego.

Władysław Kocent-Zieliński zajmował się również budową ornitopteru. Poza tem wszyscy trzej członkowie kółka budowali modele aeroplanów i helikopterów, z których niektóre dawały doskonałe rezultaty. Miejscem zebrań kółka była doskonale urządzona pracownia mechaniczna Łukawskiego. Jednym z kulminacyjnych punktów działalności kółka z owych czasów, był odczyt Władysława Kocent-Zielińskiego o lotnictwie. Odczyt ten zapełnił po brzegi wielką salę Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Zademonstrowany został na nim przepysznie jeden z modeli Tańskiego. Model ten zrobił wielki krąg nad głowami słuchaczów, którzy obdarzyli prelegenta przeciągłymi brawami.

Niestety, zainteresowanie powszechne nie skrystalizowało się w głębszy sposób i przeminęło bez echa. Kółko powiększało się w dalszym ciągu. W kilka lat później liczyło ono kilkunastu członków. Na zebraniach bywało stale 8 do 10 osób. Należeli do niego: Jakób Wojciechowski, znany wynalazca, Władysław Umiński autor jednej z pierwszych książek o lotnictwie, Prószyński późniejszy wynalazca, Jankowski, Ossowski i kilku innych. Poza kółkiem pracowali nad lotnictwem i inni. Wymienić należy zwłaszcza Piotra Lebiedzińskiego, który przeprowadził bardzo ciekawe doświadczenie nad ssaniem powietrza przez śmigło, Rychłowskiego i innych.

W roku 1909 kółko dotychczas luźne, skupiło się i rozszerzyło, tworząc organizację ze statutem i regulaminem jako „Koło awjatorów" przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. Pierwszym prezesem koła był Piotr Strzeszewski. Do koła należało około 50 osób, czynniejszych koło liczyło około 15. „Koło awjatorów" po dwuletniej blisko egzystencji zostało rozwiązane na mocy wezwania władzy wyższej, która nie uznała prawa Stowarzyszenia Techników do zakładania sekcji lotniczej. Zaproponowała zalegalizowanie samodzielnego koła.

Warszawskie kółko lotnicze ma za sobą tę zasługę, że w ciągu szeregu lat walczyło uparcie z bezwładnością cechującą społeczeństwo polskie na polu wynalazczości. Sam fakt skupienia grona osób, zajmujących się lotnictwem jeszcze przed okresem doświadczeń Lilienthala, daje świadectwo rzutkości umysłów polskich. Zato trudności z jakimi walczyła garstka pionierów lotnictwa w Polsce były stokroć większe niż we Francji i Niemczech. Tem objaśnia się fakt, że pomimo racjonalnie zapoczątkowanej działalności, ostateczne rezultaty były nikłe.

Prócz Warszawy lotnictwem zajmowano się we Lwowie. Zainteresowanie tam powstało, jak się zdaje, dopiero na skutek doświadczeń Lilienthala. Poza granicami kraju największe zasługi na polu lotnictwa położył Stefan Drzewiecki. Właściwa Polakom rzutkość zwróciła większość w kierunku samodzielnych, twórczych badań i konstrukcji. Ziembiński i Jarkowski zajęli się teorją i pracą laboratoryjną, Tański, Borucki, Weber, Szindler z Brzeskim, Zbierański z Cywińskim budową i konstrukcją aparatów. Florjańscy, Libański, Hercman, Laskowski, Heilpern i Dekier popularyzacją lotnictwa.

T. Kos.

Potrójny sukces modelarzy ZSRR

Częstochowa, 22 lipca

Mistrzostwa państw socjalistycznych modeli latających na uwięzi zostały zakończone. W piątek, 21 lipca na kręgach Aeroklubu Częstochowskiego z udziałem władz partyjnych i administracyjnych województwa odbyła się uroczystość wręczenia nagród poszczególnym ekipom i zawodnikom. A oto wyniki ostateczne mistrzostw.



(P) Zawody modelarzy trudno porównać z takimi sportami jak piłka nożna, lekkoatletyka czy tenis. A jednak na twarzy oczekującego na start sportowca (reprezentant NRD) maluje się to samo skupienie co u specjalistów wymienionych sportów, potęgowane jeszcze obawą czy nie zawiedzie model. Fot. R. Słota

Po szczegółowych obliczeniach, w klasie modeli prędkich F-2A zwyciężył W. Masienkin — ZSRR z wynikiem 253,52 km/godz. Drugi był również reprezentant Związku Radzieckiego J. Rodżers (253,52 km/godz.), zaś trzeci — Węgier J. Molnar (253,52 km/godz.). Ponieważ aż trzej zawodnicy osiągnęli taki sam rezultat, o podziale miejsc zadecydowała średnia wszystkich prób. Czwartą lokatę wywalczył A. Rachwał z Aeroklubu Śląskiego. Następny Polak — J. Sus uplasował się na jedenastym miejscu. Drużynowo konkurencję wygrała ekipa radziecka przed Węgrami i reprezentacją Polski I.

W klasie akrobacji F-2B zwyciężył faworyt, trzykrotny mistrz świata J. Gabryś z Czechosłowacji. Jego rezultat — 5735 punktów. 5630 punktów zdobył drugi zawodnik A. Listopad — ZSRR. Wysoko oceniono także trzeciego modelarza, reprezentanta Związku Radzieckiego A. Kolesnikowa — 5437 punktów. Czwartą lokatę wywalczył W. Jeśkin (ZSRR). Drużyna radziecka także w tej klasie wygrała zespołowo — 16 853 punkty, wyprzedzając CSRS — 16 260 i Węgry — 14 155.

Polacy największe nadzieje wiązali z makietami. W tej konkurencji wystawiliśmy bardzo silny skład. W naszej ekipie znaleźli się: aktualny mistrz świata J. Ostrowski i wicemistrz świata L. Podgórski. Niestety, wystartowali pechowo. W pierwszym już locie Ostrowski wskutek odwrotnego przytwierdzenia do sterownicy linek prowadzących — rozbił model. Zniszczony został przód maszyny oraz złamane skrzydło. Równie nieprzyjemną przygodę miał T. Tabor przy kręceniu pętli akrobacyjnej. Rezultat — zgnieciony przód modelu i urwane skrzydła. Nie wiodło się najlepiej także Podgórskiemu. W trzeciej kolejce lotów nasz reprezentant walczył jeszcze o pierwsze miejsce. Jednakże przy wykonywaniu jednego ze śródlądowań silny podmuch wiatru wytrącił samolot z równowagi. W ten sposób i jego model został uszkodzony.

Mimo wspomnianych niepowodzeń, w makietach wypadliśmy nieźle drużynowo. Polska II zdobyła drugie miejsce, zaś Polska I trzecie. Zespołowo klasę F-4B wygrali Czechosłowacy. Indywidualnie mistrzem został W. Jugow — 5496 punktów. Drugi był L. Podgórski — 5360 punktów, trzeci — P. Rajchart z Czechosłowacji — 4955 punktów. Następny Polak S. Gaudyński zajął czwartą lokatę. Z. Kowalczyk z Polski II uplasował się na siódmym a H. Stecyk na ósmym miejscu.

Najciekawszą była przeprowadzona w ostatnim dniu mistrzostw konkurencja w klasie modeli wyścigowych F-2C. Wygrali ją faworyci — zespół radziecki: W. Jefremow, N. Masłow. W pierwszym locie eliminacyjnym zawodnicy ci uzyskali jeden z najlepszych w tej klasie wyników na świecie — 3 minuty 49 sekund. Pewnym zaskoczeniem była dobra postawa Węgrów. J. Balogh i V. Dorant zajęli drugie miejsce, wyprzedzając kolejny zespół radziecki: W. Barkow i W. Surajew. Czwartą lokatę wywalczyli również modelarze radzieccy — W. Szapowałow i W. Onufrienko. Najlepszy nasz zespół — A. Ziemniak i A. Gałkowski — zajął dopiero dziesiąte miejsce. Drużynowo tytuł mistrzowski zdobyła ekipa radziecka, wyprzedzając Węgrów i reprezentację Bułgarii.

Częstochowskie mistrzostwa potwierdziły wysoką klasę zawodników radzieckich. Tylko w jednej konkurencji nie zdobyli oni najwyższego indywidualnego trofeum — w modelach akrobacyjnych. Równie dobrze wypadli w punktacji zespołowej. Impreza częstochowska była spotkaniem wysoko ocenionym przez sportowców i działaczy zagranicznych. Poziom, jaki zaprezentowali zawodnicy, był znacznie wyższy niż chociażby na ostatnich mistrzostwach Europy. Wszystkich zachwycił również wyjątkowo starannie przygotowany obiekt — jeden z najlepszych tego rodzaju stadionów na świecie. (ar)

Bernard Hinault triumfatorem Tour de France

(P) XXII (ostatni) etap 65 wyścigu kolarskiego Tour de France z finiszem na Polach Elizejskich w Paryżu (161,8 km) wygrał Holender Gerrie Knetemann — 4;22:46 przed Rene Martensem (Belgia) — 4;22:47 i Henkiem Lubberdinkiem (Holandia) — ten sam czas co Martens.

Zwycięzcą tegorocznego Tour de France został Francuz — Bernard Hinault — 108;18:00, który wyprzedził Joopa Zoetemelka (Holandia) — o 3 min. 56 sek, Joaquina Agostinho (Portugalia) o 7:04 i Josepha Bruyere (Belgia) o 9:04. B. Hinault jest 20 Francuzem w historii wyścigu, któremu udała się sztuka wygrania tego jednego z najtrudniejszych wyścigów na świecie.

Najlepszym sprinterem wyścigu został Belg Freddy Maertens, w klasyfikacji na najlepszego górala triumfował Mariano Martinez (Francja). Nagrodę dla najlepszego debiutanta otrzymał Henk Luebberdink (Holandia).

Przedostatni, sobotni etap z Epernay do Senlis wygrał Holender Jan Raas w czasie 5;58:49. Wyprzedził on Freddy Maertensa (Belgia) i Yvona Bertina (Francja).

„Czarni" Bytom

(P) Nie należą bytomscy „Czarni" do najstarszych klubów sportowych woj. katowickiego. Jego zawodnicy nie byli jeszcze mistrzami olimpiady, świata czy Europy. O klubie tym warto jednak przypomnieć, jako że są jedynym na Śląsku klubem, w którym wiodącymi sekcjami są rugby, judo i łucznictwo. Jest także w klubie sekcja piłki nożnej, futboliści walczą w klasie „A". Jednak sympatycy górniczego klubu kibicują przede wszystkim rugbystom i judokom.

Rugbyści byli już mistrzami Polski i kilkakrotnie wicemistrzami. Było to jednak w czasach, gdy ta dyscyplina sportu zdobywała w Polsce dopiero sympatyków. W bieżącym sezonie Czarni uplasowali się na siódmym miejscu w lidze. Są jednak szanse, że czasy supremacji rugbystów Bytomia powrócą. Nadzieje te wiąże się z młodzieżą. Za owalną piłką biega w Bytomiu, oprócz seniorów, 76 juniorów, a działa też specjalistyczna klasa sportowa. Praca taka już niedługo przynieść powinna oczekiwane efekty.

O miejsce w I-ligowej drużynie walczy 280 judoków, trenowanych przez Józefa Wieczorka. Również i tu postawiono na młodych. Efekty już są. Właśnie w Czarnych Bytom walczą dwaj mistrzowie Polski juniorów, członkowie kadry narodowej: Andrzej Knapik i Cezary Leśniewski. Dopingiem do dobrej pracy są świetne warunki, jakie stworzono judokom, mają m.in. własny pawilon z salą treningową, szatniami, sauną i basenem.

W chwili obecnej ten śląski klub skupia 670 członków, działających w 5 sekcjach. Patronem i opiekunem klubu jest kopalnia „Dymitrow" w Bytomiu, która w tym roku obchodzi 100-lecie swego istnienia.

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Niebezpieczna gra

(P) W Pekinie wznowiono chińsko-japońskie rozmowy w sprawie zawarcia między obu krajami układu zwanego „traktatem o pokoju i przyjaźni". Rokowania te rozpoczęte jeszcze jesienią 1974 r. utknęły po roku w martwym punkcie z powodu braku zgody na temat tzw. klauzuli hegemonistycznej. Głosiła ona konieczność „wspólnego przeciwdziałania obu państw wobec hegemonii" trzeciego mocarstwa. Klauzula — co nietrudno było odczytać — stanowiła wyraźne przeniesienie na grunt polityki zagranicznej Chin koncepcji maoizmu, w myśl której Pekin zajmuje wiodącą rolę w świecie a głównym przeciwnikiem tych dążeń jest Związek Radziecki.

Nie inaczej chińskie propozycje odczytano wówczas w Tokio. W okresie powojennym Japonia nawet szczyciła się tym, że wobec dwóch wielkich sąsiadów na wschodzie potrafiła prowadzić politykę „równego dystansu". Z punktu widzenia japońskiej strategii ułożenie stosunków z Pekinem nie powinno przekreślać utrzymywania dobrych kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Tym bardziej że znane w Tokio chińskie ciągoty wielkomocarstwowe nakazywały zachowanie w tej sprawie ostrożności i dyplomatycznej rozwagi.

Ostatni rozwój wydarzeń w tym rejonie świata, potwierdza jedynie słuszność podobnego rozumowania. Jawne i otwarte mieszanie się Chin do spraw wewnętrznych Wietnamu, oczywista już dla wszystkich rola, jaką Pekin odgrywa w sporze wietnamsko-kambodżańskim — są dostatecznym świadectwem intencji obecnego kierownictwa chińskiego. Brutalnie domaga się ono uznania prawa reszty świata jego wielkomocarstwowej pozycji w Azji, prawa do dyktowania innym własnej woli. „Podpisanie traktatu japońsko-chińskiego na warunkach podyktowanych przez Pekin byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się przyjaznych stosunków z innymi państwami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim" — pisze tokijski „Japan Times". A mimo to przywódcy japońscy wznowili niebezpieczną grę z Pekinem, w której dyplomacja zaciera się z propagandą wrogich haseł wymierzonych przeciwko krajom trzecim.

TADEUSZ BARZDO

Hiszpania i NATO

(P) Zarówno w brukselskiej kwaterze Paktu Atlantyckiego jak i w waszyngtońskim Pentagonie raz po raz powtarzana jest teza, że Hiszpania powinna stać się członkiem NATO. Na terytorium hiszpańskim znajdują się, co prawda, cztery bazy amerykańskie, ale strategom atlantyckim to nie wystarcza. Pragną oni widocznie, aby Hiszpania została formalnym członkiem NATO.

Rząd premiera Suareza do tego się nie kwapi i, jak się wydaje, nie bez racji. W ostatnich dniach przebywał w Brukseli specjalny wysłannik Suareza celem przeprowadzenia rozmów z sekretarzem generalnym NATO, znanym z poglądów zimnowojennych Josephem Lunsem, oraz dowódcą sił zbrojnych NATO w Europie, generałem amerykańskim Alexandrem Haigem. Ale jako wysłannik premiera wystąpił Javier Ruperez, który jest funkcjonariuszem partii Suareza — Unii Centrum Demokratycznego — lecz nie zajmuje żadnego stanowiska w rządzie. Po jego rozmowach okazało się, że istnieją liczne przeszkody na drodze Hiszpanii do NATO.

1. Ruperez stwierdził, że Hiszpania mogłaby przystąpić do Paktu Atlantyckiego równocześnie z przyjęciem do zachodnioeuropejskiego Wspólnego Rynku, a rokowania w tej sprawie bardzo się przeciągają.

2. W Brukseli przypomniano, że opozycyjne partie hiszpańskie — socjaliści i komuniści — sprzeciwiają się udziałowi Hiszpanii w NATO, a nie można wykluczyć, że następny rząd utworzą socjaliści.

3. Wysłannik Suareza zapowiedział, że Hiszpania mogłaby wprowadzić zakaz składowania broni jądrowej na swym terytorium, co koliduje z planami strategów atlantyckich.

4. Obliczono, że wejście Hiszpanii do NATO oznaczałoby zwiększenie budżetu wojskowego o 5 miliardów peset rocznie, a przecież Hiszpania boryka się z trudnościami gospodarczymi.

Wygląda na to, że w Tagu i Ebro upłynie jeszcze sporo wody, zanim Hiszpania przystąpi do Paktu Atlantyckiego.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Liczne imprezy poświęcone Polsce

Obchody Święta Odrodzenia na świecie

MOSKWA, BUDAPESZT, BUKARESZT, BERLIN, HAWANA, RZYM, DELHI (PAP). Cała centralna prasa radziecka w sobotnich numerach opublikowała liczne materiały poświęcone Polsce z okazji 34 rocznicy Święta Odrodzenia. W sobotę w wielu miastach Związku Radzieckiego odbywały się imprezy polskie.

W Leningradzie rozpoczął się Tydzień Filmów Polskich, zainaugurowany, podobnie jak poprzednio w Moskwie pokazem filmu „Śmierć prezydenta". W największym moskiewskim parku kultury i wypoczynku imienia Gorkiego na wielu estradach zorganizowano imprezy i konkursy wiedzy o Polsce. Telewizja moskiewska nadała specjalny półtoragodzinny program o Polsce przygotowany przez TVP.

Dzienniki państw socjalistycznych uczciły Święto Odrodzenia Polski zamieszczając w sobotę z tej okazji okolicznościowe artykuły. Sprawom polskim wiele uwagi poświęciły bratnie telewizje i radiofonie.

W Bułgarii tegoroczne obchody Święta Lipcowego zbiegły się z czternastymi już z kolei „Dniami Warszawy w Sofii". 22 bm. z galowym koncertem wystąpiła w stolicy Bułgarii orkiestra kameralna „Arcis Varsoviensis".

Z okazji Święta Lipcowego w ambasadach PRL odbyły się spotkania. Do ambasady w Rzymie przybyli przedstawiciele włoskiego życia politycznego z ministrem handlu zagranicznego Rinaldo Ossolą, nuncjusz papieski do specjalnych poruczeń, szef watykańskiej grupy d.s. stałych kontaktów roboczych z rządem polskim, msgr. Luigi Poggi oraz inne osobistości watykańskie, a także przedstawiciele świata kultury.

W spotkaniu w Delhi uczestniczył wiceprezydent Indii, Basappa D. Jatti, generalicja, członkowie parlamentu, przywódcy partii politycznych, przedstawiciele nauki i kultury. Z okazji święta 22 Lipca w kilku dziennikach indyjskich ukazały się dodatki specjalne i artykuły na temat Polski.

Na spotkanie w ambasadzie PRL w Teheranie przybył przewodniczący senatu J. Sharif-Emmani i liczni członkowie parlamentu, przedstawiciele kół gospodarczych i środowisk kulturalnych.

W stolicy Nepalu Katmandu trwa „Tydzień polski" zorganizowany w związku ze Świętem Odrodzenia, zaś w królewskiej akademii nepalskiej otwarto wystawę fotograficzną „Polska współczesna". (P)

Były prezydent Portugalii powrócił do kraju

LIZBONA (PAP). Ostatni prezydent faszytowskiego reżimu w Portugalii, Americo Tomas, przybył w niedzielę do Lizbony z Rio de Janeiro, gdzie przebywał na emigracji po rewolucji 25 kwietnia 1974 roku.

Powzięta przed kilku tygodniami decyzja prezydenta Portugalii Ramalho Eanesa, zezwalająca A. Tomasowi na powrót do ojczyzny wywołała oburzenie demokratycznej części społeczeństwa. W wielu miastach Portugalii odbyły się masowe wiece i demonstracje protestacyjne przeciwko powrotowi jednego z przywódców reżimu faszystowskiego, odpowiedzialnego za zbrodnie przeciwko narodowi.

Kancelaria prezydenta motywuje decyzję szefa państwa tym, że przeciwko A. Tomasowi nie wszczęto żadnej sprawy sądowej, a zatem może on wrócić do kraju i nawet korzystać ze swych kont bankowych, zamrożonych po kwietniowej rewolucji. (P)

Do zamachu przyznała się ETA

Trwają poszukiwania zabójców gen. Ramosa

MADRYT (PAP). Policja hiszpańska kontynuuje, na razie bezskutecznie, pościg za trzyosobową grupą zabójców generała Juana Sancheza Ramosa i jego adiutanta, podpułkownika Juana Pereza Rodrigueza, którzy zginęli od kul w piątek rano w Madrycie.

Zamachowców — dwóch mężczyzn i młoda kobietę — siły bezpieczeństwa poszukują zwłaszcza w górskich lasach na północ od Madrytu, gdzie w sobotę wieczorem strażnik leśny założył opatrunek jednemu z, jak się wydaje, uciekających terrorystów. W obławie biorą udział helikoptery i psy policyjne.

W sobotę rano separatystyczna organizacja baskijska ETA przyznała się do autorstwa zamachu. W obszernym komunikacie organizacja wojskowa ETA stwierdza m.in., że zamach był odwetem za ostre represje wobec Basków w pierwszej połowie br. (P)

Dalsze materiały z niechlubnej przeszłości Hansa Filbingera

BONN (PAP). Korespondent PAP Juliusz Solecki pisze: Zachodnioniemiecki tygodnik „Stern" przyniósł w ostatnim numerze liczne nowe materiały z przeszłości Hansa Filbingera. Są nimi zachowane po dziś dzień sentencje wyroków ferowanych przez byłego sędziego sztabowego hitlerowskiej Kriegsmarine za różnego rodzaju przewinienia popełnione przez żołnierzy floty niemieckiej stacjonującej w okupowanej Norwegii na krótko przed samobójczą śmiercią Hitlera i ostatecznym upadkiem III Rzeszy.

Choć żaden z tych wyroków nie zakończył się tym razem karą śmierci, wszystkie stanowią potwierdzenie tezy o szczególnym okrucieństwie i braku jakichkolwiek ludzkich odczuć charakteryzujących postawę Filbingera. Koronnym tego przykładem jest np. wyrok sześciu miesięcy aresztu dla niespełna 18-letniego marynarza, który w noc wigilijną zasnął na swoim posterunku.

Na sześć miesięcy aresztu skazał Filbinger również innego żołnierza, któremu udowodniono kradzież niewielkiej ilości żywności z magazynów wojskowych. Trzy miesiące aresztu otrzymał marynarz, który o dwa dni spóźnił się z urlopu.

Wymierzając karę sześciu miesięcy więzienia żołnierzowi za to, iż bez pozwolenia odwiedził swoją żonę — Norweżkę Filbinger stwierdził, iż jest to najniższa kara, jaką może nałożyć za tego rodzaju przewinienie, które „normalnie powinno być karane wyrokiem śmierci przez rozstrzelanie". (P)

140 śmiertelnych ofiar powodzi w Indiach

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz pisze: Około 7 milionów osób ucierpiało dotychczas wskutek powodzi, które w ostatnich dniach nawiedziły rozległe połacie Indii Północnych od Radżasthanu po Bihar. Liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 140.

W radżasthańskim okręgu Bikaner 40-godzinna nieprzerwana ulewa rozmyła około 50 tysięcy chat, i prawie pół miliona ludzi znalazło się tam bez dachu nad głową. W północnej części Biharu wezbrały wszystkie rzeki płynące z Himalajów i powódź objęła obszary zamieszkane przez 4 miliony osób. We wschodnim Uttar Pradesz powódź odcięła od świata 5 tysięcy wsi, zamieszkanych przez ponad 2 mln osób. (P)

Kosmonauci kontynuują eksperymenty naukowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

odpoczywali, wspólnie z rodzinami na Ziemi słuchali koncertu przygotowanego specjalnie dla nich przez telewizję radziecką. Ponieważ wcześniej niż przewidywano zakończono przepompowywanie na „Salut-6" paliwa dostarczonego na orbitę przez statek transportowy „Progress-2" kosmonauci mogli prowadzić wzrokową obserwację Ziemi.

W rozpoczynającym się szóstym tygodniu pracy na stacji będą kontynuować fotografowanie powierzchni różnych rejonów terytorium ZSRR dla potrzeb gospodarki narodowej. Prowadzić także będą dalsze eksperymenty naukowe w tym również na dostarczonym na stację przez „Progress-2" urządzeniu „Kryształ".

Na wyniki prac prowadzonych przez kosmonautów czekają na Ziemi naukowcy. Wybitny specjalista w dziedzinie elektroniki, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR A. Malinin stwierdził, iż liczą oni na otrzymanie w warunkach nieważkości kosmicznej nowych, nieznanych i niemożliwych do uzyskania na Ziemi, przynajmniej do tej pory, materiałów krystalicznych.

Nawet uzyskanie w czasie eksperymentów na „Salucie-6" nowych kryształów w ilości dziesiątej części grama pozwoliłoby już na ich wykorzystanie i zastosowanie w badaniach dla dalszego rozwoju elektroniki. (P)

Kolejne gratulacyjne depesze z zagranicy

(P) Z okazji święta narodowego — 34 rocznicy odrodzenia Polski — do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza napływają dalsze depesze gratulacyjne z zagranicy.

Serdeczne, braterskie pozdrowienia zawiera depesza nadesłana z Węgier, podpisana przez Janosa Kadara, Pala Losonczi i Gyoergy Lazara. Życzenia dalszych sukcesów w budownictwie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju przekazali z Bułgarii — Todor Żiwkow i Stanko Todorow, a z Rumunii — Nicolae Ceausescu i Manea Manescu.

Pełne serdeczności słowa przekazali z Jugosławii Josip Broz Tito i Veselin Dziuranović.

Najgorętsze gratulacje oraz wyrazy braterskiej solidarności nadesłali z Socjalistycznej Republiki Wietnamu Ton Duc Thang, Le Duan, Truong Chinh, Pham Van Dong.

Serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów przekazali z Mongolskiej Republiki Ludowej Jumdżagijn Cedenbał i Zambyn Batmunch, a z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir Sen i Li Dzong Ok.

Życzenia z okazji święta narodu polskiego napływają od przywódców, głów państw i szefów rządów z całego świata.

Gratulacje nadesłał z Francji Valery Giscard d'Estaing. Również serdeczne słowa nadeszły z Indii w depeszach, które podpisali Neelam Sanjiva Reddy i Morarji Desai.

Słowa gratulacji nadesłali prezydent Finlandii — Urho Kekkonen, król Szwecji — Karol Gustaw i prezydent Stanów Zjednoczonych — Jimmy Carter.

Nadchodzące do Polski depesze zawierają najlepsze życzenia szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego oraz dalszego szybkiego rozwoju naszego kraju. (PAP)

Rakieta „MX"—najdroższym programem uzbrojenia w historii USA

NOWY JORK (PAP). Pentagon opracowuje i realizuje olbrzymie programy zbrojeniowe. Z pewnością największym i najdroższym projektem w historii Stanów Zjednoczonych — jak pisze dziennik „New York Times" — będzie system ruchomych międzykontynentalnych rakiet balistycznych „MX".

Realizacja projektu „MX" będzie kosztować ok. 30 mld dolarów. Dodatkowe 20 miliardów dolarów trzeba będzie wydać na budowę schronów dla rakiet „MX". (P)

Ograniczenie podwyżek płac do 5 proc. rocznie

Trudna próba rządu Jamesa Callaghana

LONDYN (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz, pisze: Rząd premiera Jamesa Callaghana czeka trudna próba. Ogłoszone przez ministra skarbu Denisa Healeya zasady polityki płac na najbliższe 12 miesięcy przewidują ograniczenie ich podwyżek do 5 proc. rocznie. Będzie to czwarty już rok limitowania wzrostu płac na poziomie poniżej wskaźnika inflacji.

Decyzja rządu Partii Pracy w sprawie utrzymania, i to w zaostrzonej formie, polityki narzuconych limitów wzrostu płac spotkała się z krytyką obu zainteresowanych stron — związków zawodowych oraz przedsiębiorców. Kierownictwo centrali związkowej TUC domagało się skrócenia tygodnia roboczego jako rekompensaty za wyrzeczenia płacowe, ale rząd nie uwzględnił tego postulatu. Wpływowa organizacja brytyjskiego świata kapitału, konfederacja brytyjskiego przemysłu, potępiła stosowanie przez władze sankcji przeciwko firmom, które przekroczą narzucone limity maksymalnych podwyżek.

Najbliższe dni będą miały zasadnicze znaczenie dla rządu premiera Callaghana. W celu uspokojenia związkowców i własnego aktywu labourzystowskiego, premier powziął decyzję przedłużenia także na rok zasady limitowania dywidend, wypłacanych akcjonariuszom dużych firm i przedsiębiorstw.

Posunięcie to ma wykazać wolę rządu równomiernego rozłożenia ciężaru walki z inflacją w społeczeństwie: na ludzi żyjących z pracy i z kapitału. Trudno jednak porównać „wyrzeczenie" milionera, któremu o kilka procent ograniczono dywidendy, z problemami robotnika, którego limitowane zarobki mają wystarczyć na utrzymanie całej rodziny.

Debata na ten temat nastąpi w najbliższy czwartek. Rząd ma niewielkie szanse na uzyskanie poparcia parlamentu dla przedłożonego projektu ustawy, ponieważ będąca w sojuszu z labourzystami partia liberalna zapowiedziała sprzeciw. Przegranie tego kluczowego głosowania — jak twierdzi się w Londynie — będzie ostatecznym argumentem, skłaniającym premiera Callaghana do rozpisania jesienią nowych wyborów. (P)

4265 delegatów z 47 krajów

Światowy Kongres Esperantystów w Warnie

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

Sofia, 23 lipca

(P) W dniach 29 lipca—5 sierpnia br. odbędzie się w Warnie z udziałem 4265 osób z 47 państw świata 63 Światowy Kongres Esperantystów. Poza gospodarzami (1430 delegatów) najliczniej reprezentowana będzie Polska (740 osób), ojczyzna Ludwika Zamenhofa — lekarza, ojca międzynarodowego języka esperanto.

Z okazji światowego zjazdu esperantystów poczta bułgarska puściła w obieg specjalny znaczek, a w hotelu „Bałkan" w Sofii odbyła się konferencja prasowa na temat Kongresu, w której wzięli udział m. in. przewodniczący Światowego Związku Esperantystów (UEA) — amerykański uczony prof. dr H. R. Tonkin oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego — bułgarski dziennikarz i działacz społeczny Nikoła Aleksiejew. Poinformowano na nim dziennikarzy o celach i zadaniach UEA oraz przedstawiono program Kongresu.

Światowy Związek Esperantystów, mający siedzibę w Rotterdamie, jest prężną organizacją międzynarodową, która skupia tysiące członków i organizacji z całego świata. Celem związku jest propagowanie języka esperanto i rozszerzanie jego zasięgu. Esperantyści wydają książki, drukują swoje gazety i czasopisma. Organem UEA jest pismo „Esperanto". Związek utrzymuje żywe kontakty z ok. 40 organizacjami międzynarodowymi, w tym z UNESCO i Światową Radą Pokoju.

Obrady w Warnie toczyć się będą na posiedzeniach ogólnych oraz w osobnych gremiach organizacji specjalistycznych, takich jak: Międzynarodowe Esperanckie Stowarzyszenie Medyków, Międzynarodowe Esperanckie Stowarzyszenie Naukowe, Światowy Związek Dziennikarzy-Esperantystów, Międzynarodowy Ruch Pokoju Esperantystów, Światowa Esperancka Organizacja Turystyczna i innych. Odbędzie się też posiedzenie Akademii Esperanckiej.

Ponadto przewidziano bogaty program kulturalny i rozrywkowy, działalność Międzynarodowego Uniwersytetu Letniego, spotkanie dzieci-esperantystów, krótkie wycieczki podczas przerw w obradach i dłuższe — po zakończeniu Kongresu.

Kongres w Warnie poprzedzi inna wielka impreza — 34 Kongres Światowej Młodzieży Organizacji Esperantystów, który odbędzie się w dniach 22—29 lipca w Wielkim Tyrnowie. Weźmie w nim udział 450 delegatów z 26 krajów. Patronat nad Kongresem objęła Ludmiła Żiwkowa, przewodnicząca Komitetu Kultury LRB.

„Rude Pravo" o doświadczeniach KPCz w walce z rewizjonizmem

PRAGA (PAP). Dziennik „Rude Pravo", organ KC KPCz, zamieścił obszerny artykuł, w którym stwierdza, że 10 lat, które minęły od czasu dramatycznych wydarzeń z 1968 r., to okres wystarczający dla gruntownej weryfikacji platformy i polityki sił prawicowych, a także linii politycznej KPCz.

Sukcesy, jakie od wiosny 1969 r. zaczęto osiągać w Czechosłowacji, były proporcjonalne do tego, w jakiej mierze udawało się stopniowo przezwyciężać zgubne wpływy destrukcyjnych sił prawicowych w poszczególnych dziedzinach. Dobitnym tego przykładem jest rozwój gospodarczy i wzrost stopy życiowej obywateli CSRS.

Sukcesy te — pisze dziennik — są solą w oku przeciwników socjalizmu. Obalają bowiem ich twierdzenia, jakoby „socjalizm demokratyczny" o charakterze prawicowo-socjaldemokratycznym i rewizjonistycznym był jedynie możliwą dla Czechosłowacji drogą. Światowa opinia publiczna bardzo interesuje się rozwojem Czechosłowacji, a przeciwnikom socjalizmu brak najwidoczniej argumentów, które potwierdziłyby wykoncypowane przez nich schematy, jakoby CSRS była krajem zastoju ekonomicznego, upadku kulturalnego i letargu politycznego mas.

Pryncypialna walka z rewizjonizmem i oportunizmem nadal pozostaje ważnym zadaniem, przede wszystkim frontu ideologicznego w Czechosłowacji. (P)

Aresztowanie dwóch hitlerowskich oprawców odpowiedzialnych za zbrodnie wobec ludności Warszawy

BONN (PAP). Dzienniki zachodnioniemieckie informują o wydaniu nakazu aresztowania dwóch byłych wysokich dowódców SS, odpowiedzialnych za krwawe represje wobec ludności Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku. Obaj SS-mani, Martin P. z Monachium i Ernst Karl M. (prasa nie podaje nazwisk) oskarżeni są o współudział w zamordowaniu 500 mieszkańców dzielnicy Mokotów. Fakt, że oskarżeni zostali osadzeni w areszcie śledczym dopiero teraz, niemal 34 lata po dokonaniu zbrodni, jest kolejnym dowodem opieszałości zachodnioniemieckiego wymiaru sprawiedliwości w karaniu zbrodniarzy wojennych.

Dochodzenia w tej sprawie trwały 11 lat, a materiały dowodowe obejmują zeznanie prawie 600 świadków, z których większość stanowią mieszkańcy Warszawy. Nie wiadomo jeszcze czy oskarżeni będą uznani za zdolnych do uczestniczenia w rozprawie sądowej. Jeśli dojdzie do procesu, będzie on trwać, według oceny przewodniczącego sądu w Kolonii, około 2 lat. (P)

Zanim roboty wkroczą do fabryki

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, 23 lipca

(P) Słynny „szwedzki stół" traktowany jako synonim gospodarczego rozkwitu i zamożności społeczeństwa od kilku lat już był pusty, a słony rachunek za zjedzone w latach 1975—76 potrawy przyszło Szwedom zapłacić po wyborach z 1976 r. Nieuzasadnione gospodarczo duże podwyżki płac, nie mające pokrycia we wzroście produkcji, które w latach 1973—76 doprowadziły do podrożenia produkcji w Szwecji o 65 proc. oraz niekonkurencyjność cen szwedzkich towarów na rynkach zagranicznych spowodowały spadek eksportu, wzrost inflacji i deficytu w bilansie płatniczym kraju. To z kolei poważnie zaczęło rzutować na tempo inwestycji w gospodarce szwedzkiej.

Wprawdzie obecnemu rządowi koalicji trzech partii mieszczańskich udało się już nieco obniżyć poziom inflacji z 12 proc. do ok. 8 proc. rocznie i poprawić ujemny bilans płatniczy dzięki przeprowadzeniu dewaluacji korony w łącznej wysokości 16 proc. i obniżeniu siły nabywczej ludności drogą podniesienia podatku pośredniego do ok. 20 proc. ceny każdego nabywanego towaru, ale nadal szwedzkie sfery finansowe niepokoi poważny spadek tempa inwestycji przemysłowych. W latach 1976—77 inwestycje te zmniejszono średnio rocznie o 16 proc. a w br. przewiduje się dalszy spadek o 12 proc.

Jak wyjść z trudnej sytuacji gospodarczej? — oto pytanie dla obecnego mieszczańskiego rządu premiera Falldina. Minister gospodarki Bohman zdaje sobie sprawę, że „szwedzki stół" lat osiemdziesiątych nie będzie już nigdy tak suto nakryty jak w latach sześćdziesiątych naszego wieku. Ale za rok odbędą się nowe wybory powszechne i stąd trzy partie koalicji mieszczańskiej w obawie przed utratą władzy czynią wszystko, aby nie dopuścić do większego wzrostu bezrobocia niż za czasów panowania socjaldemokraty Olofa Palme.

Dziesiątki tysięcy pracowników branży tekstylnej, stalowej, przemysłu stoczniowego — najmocniej dotkniętych kryzysem gospodarczym — którzy w normalnych warunkach kryzysu ekonomicznego kapitalizmu wylecieliby już dawno na bruk, przechodzą obecnie naukę nowego zawodu. Rząd płaci pracodawcom olbrzymie odszkodowania finansowe za każdego pracownika korzystającego z tej formy „pracy". Jak podaje dziennik wielkiego kapitału „Svenska Dagbladet", w okresie od lutego 1977 r. do maja br. za tę formę „pracy" rząd wypłacił 3 150 przedsiębiorstwom szwedzkim ponad 1 mld koron. Z tej formy pomocy finansowej państwa korzystało już ok. 140 tys. pracowników!

Ekonomiści szwedzcy są świadomi, że na dłuższą metę takiej formy „pomocy zarobkowej" nie da się utrzymać, ponieważ nawet z kapitalistycznego punktu widzenia nie powoduje ona ani wzrostu popytu towarów, ani też nie doprowadzi do rozkręcania koniunktury.

Stąd najtęższe umysły ekonomiczne Szwecji zastanawiają się obecnie nad możliwościami ofensywnego wyjścia z dekoniunktury i nad modelem gospodarki epoki późnokapitalistycznej lat 80-tych. Jedni widzą przyszłość Szwecji w automatyzacji procesów produkcyjnych i komputeryzacji, drudzy — w rozbudowie już istniejących struktur produkcyjnych i ich modernizacji.

Ci ostatni — nawiązując do sławiennych w swoim czasie dla kapitalizmu wynalazków kapitałochłonnych, jak kolej żelazna i samochód — proponują np. renesans kolei żelaznej. Mają oni na myśli budowę i rozbudowę sieci szybkich linii kolejowych, wyposażonych w nowego typu lokomotywy, wagony, bezkolizyjne tory, korzystające z najnowszych osiągnięć elektroniki itp.

Jednocześnie modernizacja sieci dróg żelaznych pomogłaby stanąć na równe nogi kluczowym gałęziom współczesnego przemysłu szwedzkiego, do których zalicza się m.in. przemysł stalowy i stoczniowy — zagrożonych obecnie częściową likwidacją.

Jak wykazuje ankieta przeprowadzona ostatnio wśród właścicieli i dyrektorów generalnych, oraz szefów działów komputerowych szwedzkich zakładów pracy, większość ankietowanych wypowiada się za szybkim rozwojem komputeryzacji i automatyzacji procesów produkcyjnych oraz pracy biurowej. Ośrodki komputerowe mają zastąpić w przyszłości pracę papierkową. Jak twierdzi prof. Bertil Gardell — specjalista w dziedzinie psychiki socjalnej w życiu zawodowym przy Uniwersytecie Sztokholmskim — wielu pracowników biurowych w wieku średnim posiadających niskie wykształcenie zawodowe i dużą rutynę zastąpionych zostanie w przyszłości komputerami.

Podobny los gotuje się w momencie wkroczenia robotów do fabryk wielu robotnikom, technikom, technologom, a nawet inżynierom.

Dowodzą tego chociażby niedawne doświadczenia stalowni w miejscowości Hofors, gdzie modernizacja procesów produkcyjnych doprowadziła do zmniejszenia liczby zatrudnionych ze 100 do 15. A elektronizacja produkcji w fabryce Ericssona w Olofström pociągnęła za sobą zagrożenie dla pracy 400 pracowników tego zakładu. Tylko dzięki energicznej interwencji rządu i związków zawodowych nie wyrzucono dotąd tych pracowników na bruk. Wielki kapitał w pogoni za zyskiem nie bardzo troszczy się o los swoich pracowników i tylko w wyniku wspomnianej na wstępie pomocy finansowej ze strony państwa, podyktowanej celami politycznymi klas panujących, unika się jeszcze masowego bezrobocia. Jak oblicza dziennik „Dagens Industri", w ciągu najbliższych 60 lat na skutek automatyzacji i komputeryzacji pracę utraci ok. 1000 tys. Szwedów.

Szwedzkie związki zawodowe u progu ery komputerów i robotów mają więc ciężki orzech do zgryzienia. Z jednej strony popierają potrzebę dalszej racjonalizacji i intensyfikacji procesów produkcyjnych w postaci zaawansowanej automatyzacji. Z drugiej natomiast strony uwadze przywódców związków zawodowych nie uszły prawdziwe cele automatyzacji i komputeryzacji w rękach prywatnych właścicieli środków produkcji. Pani Birgitta Frejhagen, zajmująca się z ramienia tutejszych central związkowych tymi właśnie problemami, określa cele pracodawców w sposób następujący: chcą zmniejszyć swą zależność od ludzi wykazujących się dużymi umiejętnościami zawodowymi i zwiększyć kontrolę nad siłą roboczą.

W świetle powyższego zrozumiały staje się zaciekły opór ze strony właścicieli środków produkcji przeciwko wszelkim próbom i formom udziału pracobiorców w kierowaniu i kontrolowaniu produkcji i zarządzania kapitalistycznych zakładów pracy.

Zanim więc roboty masowo wkroczą do szwedzkich zakładów przemysłowych, zadecydować trzeba będzie, czyim celom mają one służyć.

Decyzja w tej sprawie zapadnie za rok, gdy Szwedzi pójdą znowu do urn wyborczych. Jest to także temat dyskutowany obecnie szeroko w kręgach szwedzkiej młodzieży.

Podwyżka cen napojów alkoholowych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Jak informuje agencja MTI, w niedzielę opublikowano na Węgrzech komunikat Państwowego Urzędu Cen oraz Ministerstwa Handlu Wewnętrznego WRL informujący o podwyżce cen wódek i likierów przeciętnie o 25 proc.

W uzasadnieniu obecnej podwyżki komunikat stwierdza, że w ostatnich latach na Węgrzech szybko rosło spożycie alkoholu i w ciągu ostatnich 7 lat zwiększyło się o 70 proc. w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Komunikat stwierdza też, że jest to zjawisko sprzeczne z celami polityki socjalnej i ochroną zdrowia. (P)

Wczoraj na świecie

● Z okazji Święta Odrodzenia Polski, w organie KC KPZR, dzienniku „Prawda" ukazał się pt. „W awangardzie narodu" artykuł członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Edwarda Babiucha. Pisząc o wszechstronnym dorobku Polski Ludowej E. Babiuch stwierdza, iż był on możliwy dzięki konsekwentnej polityce i działaniu PZPR — kierowniczej siły narodu polskiego, partii czerpiącej swe siły w budownictwie socjalizmu z zasad marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego.

● Na Węgrzech ukonstytuował się komitet d.s. obchodów setnej rocznicy urodzin Janusza Korczaka. Na jego czele stanęła wiceminister oświaty WRL, Maria Hanga. W październiku Komitet zorganizuje w Budapeszcie uroczystą sesję poświęconą życiu i wielkiemu dziełu doktora.

● Prezydent SFRJ — Josip Broz Tito i prezydent Algierii — Huari Bumedien zakończyli rozmowy w Belgradzie. Gość algierski przybył z krótką przyjacielską wizytą na zaproszenie J. Broz Tito.

Jak stwierdza ogłoszony komunikat, obaj przywódcy omówili aktualne problemy międzynarodowe. Prezydent Algierii oraz minister spraw zagranicznych tego kraju zapoznali gospodarzy z wynikami konferencji na szczycie Organizacji Jedności Afryki w Chartumie oraz problemami sytuacji w Afryce.

● Według doniesień z Jerozolimy, rząd izraelski odmówił zwrócenia Egiptowi głównego miasta na północnym Synaju, El Arisz. Zwrotu tej miejscowości domagał się m. in. prezydent Egiptu Anwar Sadat w czasie rozmów z ministrem obrony Izraela Ezerem Weizmanem w Salzburgu.

● Jak informuje agencja AFP z Karaczi, władze pakistańskie aresztowały w niedzielę 17 dziennikarzy i wydawców, którzy rozpoczęli strajk głodowy. Agencja przypomina, że Pakistański Związek Dziennikarzy i konfederacja pracowników wydawnictw postanowiły w ubiegłym tygodniu proklamować strajk głodowy w celu wywarcia nacisku na władze, by przywróciły wolność prasy w Pakistanie. (PAP)

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Dobra sława „Fundeni"

BARBARA DROŻDŻ
korespondencja własna z Rumunii

Kręci szybko, rytmicznie, bez widocznego zmęczenia. Od czasu do czasu pielęgniarka sprawdza puls rowerzysty i skinieniem głowy daje znak, że wszystko w porządku, można kręcić dalej. I tak jest trzy razy w tygodniu, za każdym razem 30 minut rowerowego treningu w szpitalnej sali rehabilitacji. Na ścianie tablica wyjaśniająca schematycznymi rysunkami i minutowymi wskazówkami ćwiczenia „zadane do domu". Każdy pacjent otrzymuje jej odbitkę, no i jeszcze zalecenie: 6—8-kilometrowy spacer codziennie! Pełna podziwu dla kondycji pacjenta pytam oprowadzającego mnie prof. Orha Ion'a, czy on sam podołałby takim trudom. — Oczywiście, że nie, ale przecież ja nie miałem zawału — odpowiada.

Pacjent kończący właśnie półgodzinną rundę rowerową przeszedł ciężki zawał w listopadzie ubiegłego roku. Jest już zdrowy, co ważniejsze, czuje się zdrowy, pracuje jak dawniej, tylko zgodnie z zaleceniami lekarzy kontynuuje pozawałową rehabilitację. — A zarazem najskuteczniejszą profilaktykę przed następnym — żartuje.

Miękkie lądowanie albo 18 dni

Dawne metody leczenia zawału to już historia — mówi dyrektor szpitala „Fundeni" w Bukareszcie, dr. Liviu Creanga. Hospitalizacja trwała kiedyś 6—8 tygodni, w tym 3—4 tygodnie leżenia w łóżku bez ruchu, potem półroczny urlop z nazwy tylko rekonwalescencyjny, a w istocie miesiące lądowania w przedwczesną emeryturę z poczuciem dożywotniego kalectwa.

Dziś średnio hospitalizacja po zawale trwa w Rumunii 23 dni, a w szpitalu tak nowoczesnym jak „Fundeni" tylko 18 dni, po 3 miesiącach połowa chorych wraca do pracy, druga połowa najpóźniej po 6 miesiącach. Reguły tego postępowania i metod można laikowi wytłumaczyć tylko w jeden sposób: — zamiast ochrony przed wysiłkiem, stopniowe jego zwiększanie do rozmiarów znacznie większych niż przed zawałem. To oczywiście bardzo duże uproszczenie sprawy, ale jej istotę oddaje wiernie.

A teraz samo serce „Fundeni". Jesteśmy na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii. Znakomity kardiochirurg prof. Ioan Pop D. Popa pokazuje trzy części tego najcięższego oddziału. Pierwsza pooperacyjna; tu chorzy spędzają pierwszy, najtrudniejszy dzień bezpośrednio po operacji, drugi dzień — to terapia intensywna, trzecia — terapia intensywna przedłużona. Wokół skomplikowanej aparatury, kłębowisko kabli i rurek, migocących na monitorach wykresów, zapalających się sygnałów świetlnych, pacjenci ułożeni w półsiedzącej pozycji stale są pod nadzorem dyżurujących lekarzy i pielęgniarek. Tu pomoc może się okazać potrzebna w każdej chwili, a o jej skuteczności decydują dosłownie sekundy. Każda z trzech sal utrzymana jest w innym pastelowym kolorze — różowy, zielonkawy, niebieski. Taka jest pościel, takie są kitle i fartuchy czuwającego personelu. Zadecydowały o tym kolorystycznym rozwiązaniu nie tylko względy estetyczne [illegible], ile czysto organizacyjne względy. Jest to po prostu forma kontroli, czy personel przebywa w czasie swego dyżuru w odpowiedniej sali. Nie można tu zostawić chorego ani na chwilę, nie można też wymknąć się na małe słówko do koleżanki w sąsiedniej sali.

Szpital „Fundeni" na pewno nie jest typowym, przeciętnym szpitalem rumuńskim. Jest placówką centralną, podległą bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia, i dysponując ponad 1500 łóżkami przyjmuje najcięższe przypadki z całego kraju. Wielu chorych po postawieniu diagnozy w „Fundeni", ustaleniu i sprawdzeniu leczenia, kierowanych jest na dalszą hospitalizację do innych szpitali, aby łóżka „Fundeni" mogły służyć najbardziej potrzebującym. Szpital zatrudnia 120 lekarzy, wśród nich wielu to prawdziwe znakomitości, 430 pielęgniarek, do tego dochodzą infirmiarki i personel techniczny — następne 600 osób.

Infirmiarki to pomocnice pielęgniarek. Pielęgniarki są absolwentkami szkół pomaturalnych. Infirmiarki dwuletnich kursów po 8-letniej szkole podstawowej. To one zajmują się karmieniem chorych, ich toaletą, one wyprowadzają ich na spacer do przyszpitalnego ogrodu. Znacznie odciążają personel pielęgniarski od prostszych zajęć przy chorych.

Szpital „Fundeni", jak każdy dobry szpital, ma swoją dobrą legendę wśród pacjentów. W szpitalnym parku na ławce, gdzie ozdrowieńcy wygrzewają się w południe, w poczekalni wśród odwiedzających, w rozmowach na szpitalnych korytarzach, wiele się mówi [illegible] ludzi straciło w trzęsieniu ziemi własne mieszkania, ich rodziny były w tym czasie ewakuowane do nowych lub zastępczych mieszkań, mimo to oni sami nie schodzili ze swego szpitalnego posterunku pracy.

Dyskusja

W końcu kwietnia opublikowany został w Rumunii projekt ustawy o ochronie zdrowia ludności. Nad tym 16-stronicowym dokumentem (wydrukowanym jako wkładka do gazet) toczy się właśnie szeroka publiczna dyskusja. Prasa niemal codziennie przynosi kolejne wypowiedzi, głównie ze środowiska lekarskiego. Projekt potwierdza realizowane od lat zasady powszechności, bezpłatności i dostępności państwowej służby zdrowia dla wszystkich obywateli. Duży nacisk położony został na profilaktykę, podniesienie stanu sanitarnego kraju, a także na ochronę zdrowia matki i dziecka. Rozdziały szczegółowe projektu traktują m.in. o organizacji służby zdrowia, przygotowaniu dla niej kadr, zapewnieniu bazy, sprzętu i lekarstw, a także o prowadzeniu badań naukowych. Z chwilą uchwalenia ustawy o ochronie zdrowia, dotychczasowe bardzo rozproszone, a niektóre wręcz zdezaktualizowane akty prawne z tej dziedziny ulegną anulowaniu. Będzie to więc swego rodzaju wielka kodyfikacja prawa do ochrony zdrowia.

Podczas zwiedzania rumuńskich placówek ochrony zdrowia — w tym także szpitala „Fundeni", zakładowych przychodni medycznych przemysłowej, a także podczas rozmów w Ministerstwie Zdrowia i w Instytucie Higieny i Zdrowia Publicznego, nieustannie powracał temat projektowanej ustawy. Często spotykałam się także z pytaniami na temat polskich doświadczeń w dziedzinie prawnych regulacji ochrony zdrowia. [illegible]

Szczególnie zażarcie dyskutuje się system szkolenia i zatrudnienia lekarzy. Ma ich w tej chwili Rumunia 31 tys. — na 22,5 mln obywateli. W sześciu instytutach medycznych zlokalizowanych w największych miastach, studia medyczne trwają 6 lat, stomatologiczne — 5 lat. [illegible] gmin, oczywiście tam, gdzie szczególnie odczuwa się brak kadr medycznych. Pracuje w gminnym ośrodku zdrowia, najczęściej w dwuosobowym składzie: internista i pediatra. Już w czasie studiów wybiera sobie jeden z tych podstawowych kierunków. Po 3 latach pracy w gminie może zmienić miejsce pracy i podjąć inną specjalizację w którymś z sześciu akademickich ośrodków medycznych w kraju.

Oczywiście dostać się do Bukaresztu jest najtrudniej, bywa że 300 kandydatów szturmuje 3 wolne miejsca. I znów rozstrzyga egzamin. Łatwiej przenieść się z gminy do województwa, tak robi prawie połowa stażystów. Do gmin na ich miejsce przychodzą nowi. Ale nawet zwykły transfer z jednego szpitala do drugiego odbywa się na podstawie konkursowego egzaminu.

W dyskusji nad projektem ustawy zdrowotnej mówi się także sporo o optymalnej wielkości szpitali. Uważa się, że nie należy tworzyć mniejszych niż 200-łóżkowe, z czterema specjalnościami: interna, pediatria, chirurgia i położnictwo. [illegible] reforma administracyjna kraju, która przyniosła wielkie korzyści w usamodzielnieniu się i szybkim rozwoju terenu, pobudziła nieraz takie trochę na wyrost ambicje niektórych gmin. Rozmnożyły się więc gminne szpitaliki na 50, a nawet tylko na 20 łóżek, cierpiące na brak specjalistów, kosztowne w utrzymaniu a nie gwarantujące chorym odpowiedniego leczenia. Stąd dzisiejsza tendencja do tworzenia przynajmniej 200-łóżkowych szpitali z podstawowymi specjalnościami medycznymi.

Dyskusja trwa, oczekuje się, że wniesie wiele cennych uwag do ostatecznej wersji ustawy, którą Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwali prawdopodobnie jeszcze w ciągu tegorocznej sesji.

Nowe nazwy dla 42 ulic Paryża

PARYŻ (PAP). Władze Paryża postanowiły nadać 42 ulicom paryskim imiona sławnych ludzi w uznaniu ich zasług dla roli w historii Francji.

M.in. plac położony u zbiegu ulic Etienne-Dolet i Julien Lacroix (20 dzielnica) został nazwany imieniem Maurice'a Chevaliera [illegible] u zbiegu ulic Capitaine-Ferber i Belgrand w tej samej dzielnicy — imieniem Edith Piaf. [illegible] Francis Poulenca nazwany został skwer u zbiegu ulic Conde, Tournon i Vaugirard w 6 dzielnicy. Nowa ulica [illegible] w 12 dzielnicy [illegible] otrzymała imię Van Gogha. (A)

W paryskim karnecie

Temida w nowej szacie

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lipcu

(A) Przeciwnicy kary śmierci odnieśli połowiczne zwycięstwo, albo połowiczną porażkę w projekcie nowego prawa karnego, które na sesji jesiennej wejdzie pod obrady Zgromadzenia Narodowego. Kara śmierci została bowiem utrzymana, lecz ograniczona do dwóch przypadków: w stosunku do morderców ofiar uprowadzonych w celach okupu oraz w stosunku do winnych morderstw, którym towarzyszyły tortury.

Dyskusja na temat zniesienia kary śmierci od lat dzieli francuskie społeczeństwo między zagorzałych zwolenników jej zniesienia, a tych, którzy przerażeni rozmiarami gwałtu mają nadzieję, że jej utrzymanie zapobiegnie zbrodniom. Ci pierwsi udowadniają, że zagrożenie karą najwyższą ma znikomy skutek prewencyjny. Powołują się też na jurysdykcję krajów ościennych, które zniosły karę śmierci, tak jak to ostatnio zrobiła także Hiszpania. Przypominają też słynną wypowiedź Andre Malraux, który z pozycji filozoficznych wystąpił przeciwko władzy jednego człowieka nad życiem drugiego. W ograniczonych okolicznościach projekt nowego kodeksu karnego postanowił jednak zachować gilotynę.

Jak obliczyły organa sprawiedliwości co roku popełnianych jest we Francji ok. 30 zbrodni kwalifikujących przestępców na szafot. Ale francuska Temida jest raczej wyrozumiała, ferując w ciągu roku tylko kilka kar najwyższych. Prezydent republiki, któremu przysługuje prawo łaski częściej z niego korzysta niż je oddala. W jednym ze swych publicznych wystąpień oświadczył, że będzie kategoryczny w stosunku do morderców dzieci i starców. Od objęcia władzy przez niego tylko dwie kary śmierci zostały wykonane, cztery zamienione na dożywocie.

W tym miejscu jest okazja do omówienia drugiej istotnej zmiany w sankcjach karnych nowego kodeksu francuskiego. Znosi ona karę dożywocia zastępując ją karą 30 lat więzienia. Z tym, że w przypadkach szczególnie niebezpiecznych sąd może dodatkowo orzec „reżim bezpieczeństwa". Polega on na wykluczeniu wszelkiej możliwości wyjścia więźnia czasowo na wolność za przepustką, albo wyklucza potencjalną możliwość złagodzenia kary, albo w końcu opóźnia ewentualne zwolnienie osobnika z więzienia przed odbyciem całości kary za tzw. dobre sprawowanie się za kratkami. „Reżim bezpieczeństwa" może mieć zastosowanie w szczególności do recydywistów.

Z kolei kierując się racjami wyrozumiałości w stosunku do winnych, ale rokujących nadzieje na reedukację komisja kodyfikacyjna postanowiła zróżnicować rodzaje sankcji, wprowadzając m.in. warunkowe oddalenie odbycia kary.

Nowością, którą projekt nowego kodeksu zamierza wprowadzić do praktyki penitencjarnej, jest zasada ciągłości kompetencyjnej sądu, który nie tylko ma się wypowiedzieć w sprawie kary, ale czuwać nad jej wykonaniem przez cały czas jej trwania. W ten sposób przy każdym sądzie będą powołane trzyosobowe trybunały czuwające nad wykonaniem sankcji. Od ich orzeczenia zależeć będą wszelkie decyzje zapadłych wyroków, takie jak: skrócenie odbycia kary, warunkowe wypuszczenie na wolność, zatarcie przestępstwa w rejestrze skazanych itp.

Zaczęliśmy od części szczegółowej, tymczasem w części ogólnej komisja kodyfikacyjna proponuje także szereg istotnych poprawek, które sprawiają, że ich projekt przekracza kadr zwykłej reformy, w nowy sposób określając niektóre z podstawowych pojęć, takie np. jak kwestia odpowiedzialności za czyn przestępczy. To nowe podejście do problemu odpowiedzialności rozciąga się szeroko poza osobnika, który fizycznie dopuścił się przestępstwa. Może ono bowiem obejmować także tego, który z tytułu władzy nad takim osobnikiem stał się autorem przestępstwa przez zaniedbanie. Może obejmować także tego, który działał jako uczestnik dopomagając do czynu przestępczego albo nakłaniając doń, albo prowokując do tego osobę trzecią.

W podobny sposób komisja kodyfikacyjna zaproponowała zrewidowanie przepisów, które uchylają odpowiedzialność za czyn przestępczy zawiniony przez osobnika umysłowo chorego. Organa sprawiedliwości mogą w takim przypadku orzec odizolowanie chorego przez poddanie go leczeniu psychiatrycznemu.

Wreszcie novum w przepisach ogólnych polega także na przyznaniu sądowi możliwości interpretacji i oceny legalności aktów administracyjnych jeśli od nich może zależeć wynik w toczącej się sprawie karnej.

Tyle o najistotniejszych zmianach zaproponowanych przez nowy francuski kodeks karny bez zapuszczania się zbyt głęboko w gąszcz jego 211 artykułów. Dodać jeszcze warto, że dotychczasowy kodeks karny obowiązywał od 160 lat. Próby jego modyfikacji podejmowane kilkakrotnie nigdy nie wykazały cechy wytrwałości w dobrnięciu do końca. Nad obecnym projektem komisja kodyfikacyjna pracowała ok. 4 lat.

Na marginesie tej sprawy wspomnieć warto o równolegle we Francji podejmowanych wysiłkach mających na celu najszerzej pojętą akcję prewencyjną. Niezmiernie szerokie i różnorodne jej podstawy zaproponował „Raport nad badaniem przyczyn przemocy" opracowany w zeszłym roku przez wieloosobową komisję działającą pod przewodnictwem obecnego ministra sprawiedliwości Alaina Peyrefittea.

Złożona z osób o zainteresowaniach pozornie odległych od przedmiotu badań komisji, takich jak urbaniści, czy architekci, komisja ta wystąpiła z 300 propozycjami, z którymi wiąże nadzieje prewencyjno-dydaktyczne.

Oczywiście, takie postulaty jak wzmocnienie komórki rodzinnej, wychowawcza rola szkoły i sportu znalazły się na czele tych wniosków. Nie wykraczałyby one poza zwykły banał gdyby nie były podbudowane bardzo konkretnymi propozycjami, jak to zrobić, w jakim kierunku powinny iść konkretne działania państwa, władz administracyjnych, systemów oświatowych. Oto próbka: komisja dowiodła, że demoralizujący wpływ w dziedzinie, która była przedmiotem jej studiów ma wyświetlanie w telewizji filmów o tematyce gwałtu i przemocy, albo wręcz o charakterze instruktażowym dla przyszłych przestępców. Od pewnego czasu wszystkie trzy kanały telewizji zostały zobowiązane do ścisłej pod tym względem selekcji.

Nie wdając się w szczegółowe opisywanie wyników badań komisji, co przekraczałoby dopuszczalne rozmiary tego felietonu postaramy się zaspokoić teraz ciekawość czytelników na czym polegał udział urbanistów i architektów w rzeczonej komisji i co ma urbanistyka do kryminalistyki.

Okazuje się, że ma wiele. Badając statystyki poważniejszych przestępstw kryminalnych, komisja stwierdziła, że 3/5 takich przypadków zostało popełnionych w Paryżu, w trzech departamentach przyległych do stolicy oraz w trzech innych o silnym nasileniu wielkich miast. W sumie 3/5 poważniejszych przestępstw kryminalnych popełniono na obszarze siedmiu departamentów na 97, które liczy Francja.

Badając przedmiot bardziej szczegółowo, komisja doszła do wniosku, że szczególne nasilenie dało się zaobserwować w miastach o liczbie przekraczającej 200 tys. mieszkańców, w których zatraciły się więzy współżycia społecznego. Przyglądając się zjawisku jeszcze bardziej analitycznie komisja opracowała taki oto portret potencjalnego przestępcy.

Jest to mężczyzna w wieku od 16—30 roku życia, żyjący w mieście o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. i mieszkający w budynku liczącym powyżej 9 pięter.

Wniosek, jaki stąd wyciągnięto, wkracza szeroko w dziedzinę urbanistyki, szukając w niej sojusznika w prewencji przestępstw. Komisja zaleca więc, aby planowano miasta o ograniczonej liczbie mieszkańców, aby architekci projektowali domy mieszkalne nie przekraczające określonej wysokości i długości, aby szerzej uwzględnili budownictwo jednorodzinne, aby przywrócili pojęcie dzielnic w miastach, aby szeroko uwzględnili zieleń i tereny sportowe, ścieżki dla rowerów i motocykli. Krótko: aby miasta stały się miejscem spotkania, a nie rozstajem samotności.

Oto próbka z dziedziny pozornie oddalonej od tradycyjnych źródeł, w których miałby ochotę grzebać zwykły kauzyperda. Okazuje ono rozległość myśli i odwagi w podejściu do tematyki, do tematu, którego także nie demonizuje komisja stwierdzając z filozoficzną zadumą, że mimo wszystko w naszych czasach żyje się znacznie bezpieczniej niż w czasach antycznej Grecji.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Wyspa skazańców", prod. meksyk., lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 17.30. „Mandingo", prod. wł.-USA, lat 18, godz. 9.30, 13.30 i 19.30.

Przyjaźń: Sobota: „W mroku nocy", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Jutro się policzymy kochanie", prod. CSRS, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Przepowiednia", prod. meksyk. lat 18, godz. 15, 17.15 i 19.30.

Odeon — „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Taka była Oklahoma", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Dupont Lajoie", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych „Medale portretowe ze zbiorów własnych", „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej". „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Klub „Empik": wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

Witryny Plastyczne „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-16, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-07, pogotowie kanalizacyjne 400-63, informacja usługowa 267-66, postój taksówek przy pl. Konstytucji 223-52, przy dworcu PKP 258-58, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, Komenda MO 251-36, Informacja PKP 298-50, PKS 267-76

BIAŁOBRZEGI

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 999, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kino „Las" — „Libera — moja miłość", prod. włoskiej, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Piraci na Pacyfiku", prod. rum.-franc., b/o, godz. 17. „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc. lat 18, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-61, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Romans Teresy Hennert", prod. pol., lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 35, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88 naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Czy zabiła", prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 168, szpital dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Ebirah potwór z głębin", prod. jap., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 69.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Piraci na Pacyfiku", prod. franc., lat 18, godz. 17. „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc., l. 18, g. 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 98.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 24, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 23

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 18 i 20. „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. ZSRR, b/o, g. 16.

Telefony: apteka 86, dom kultury 246, posterunek MO 97, straż pożarna 98, pogotowie ratunkowe 99, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Miłość w deszczu", prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 99, straż pożarna 98, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie".

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., l. 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Fałszywy król", prod. ang. lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 91, biblioteka 263, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 103, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 233 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Poniedziałek, 24 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — Audycja dla wsi w oprac. A. Kopcia 17.00 — Muzyka 17.05 — „Śliwa" — słuchowisko Stanisława Owoca — rez. A. Maćkowskiego — realizacja akustyczna J. Szczepanka 17.35 — Felieton B. Henia 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

Uwaga:
Od godz. 13.30—14.00 i 14.15—15.00 i 19.30—21.56 — Ogólnopolski muzyczny program sterofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—8.55 Sygnały dnia. 8.55 Huta Katowice ma głos. 9.00—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Rytmy młodych. 13.20 Na życzenie słuchaczy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". (ok. 14.05 Informacje dla kierowców). 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" (ok. godz 15.45 Informacje dla kierowców). 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Zespoły jazzowe. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Mel. lat 70-tych. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Kraków na muz. antenie. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej.

Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad. 1.00 4.00 5.00 — 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Koszalina. 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.20 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo. 7.15 Wojsko lubi śpiewać. 7.35 Małe muzkowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Tu Radio-Moskwa 10.00 „Janusz Korczak". 10.30 Oscar Peterson i Count Basie w duecie. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje Melomana. 11.35 Postęp. dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka. 12.05 Wakacje melomana (II). 12.25 „Egipcjanka Nitokris". 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Nowe nagrania radiowe. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Chór Chłopięcy i Męski pod dyr. S. Stuligrosza. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka. 15.30 Radioferie. 16.10 Konc. muzyki operowej. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Jan Ptaszyn Wróblewski przedstawia. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Spotkanie z pisarzem W. Żukrowskim. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Radiowe spotkanie. 19.00 Konc. z nagrań. W. Małcużyńskiego. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty 21.40 Jean Belliard i liryka francuska średniowiecza. 23.00 „Kolebki Kultury 21". 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka ok 6.30 Polityka dla wszystkich. ok 7.30 — Dom rodzinny — gawęda. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Studnie przodków" — odc. 9.10 Herbatka przy samowarze. 9.30 Salon radiowy 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Ellington i... skrzypkowie 11.00 Życie rodzinne. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Każdemu co mu się należy . od mafii". 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Na włoskim rynku płytowym. 16.00 „Tryptyk o niekochanych" Kazimierza Dymia. 16.26 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie" odc 19.35 Opera tygodnia „Attyla". 19.50 „Studnie przodków" 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Wielki pianista. 21.40 „Ciemna strona księżyca" 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Herb Alpert. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze St. Piętaka 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 8.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.10 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 Dzień dobry Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra J Skrzek 8.10 Gra Ork. Kameralna (stereo lok.). 8.25 Szkoła Mistrzów 8.50 Graj kapelo. 9.00 Lato z Radiem 11.40 Gioacchino Rossini — Finał II aktu opery „Wilhelm Tell" stereo lok. 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt stereo lok. 13.00 Zatrzymać lato 13.30 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.35 Muzyczny świat McCoy Tynera (stereo ogólnopolskie). 15.05 W Jezioranach. 15.40 Książki do których wracamy. 16.05 Echa Festiwalu Folkloru Górali Polskich — Żywiec 78. 16.25 „Jak fotografować?" 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio 4 (stereo lok.). 18.25 Walka z głodem na świecie. 19.00 Fitoncydy roślinne — „antybiotyki". 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Jam session — stereo ogólnopolskie. 20.15 Odtworzenie konc. Ork. Symfonicznej Filharmonii z Dortmundu (stereo ogólnopolskie). 21.56 Gerard Souzay śpiewa pieśni Ravela (stereo lok.) 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.35 Bon-ton lat 70-tych „Wizyta". 22.50 Jan Stefani — Polonez C-dur.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza Tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

TELEWIZJA

Program I

14.25 Wakacyjne Kino Młodych — Sprawy Młodych — „Pójdziesz swoją drogą" Film fab. prod. NRD (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw.
16.30 Teleferie — „Na indiańskiej ścieżce" oraz kolejny odcinek filmu fab. prod. francuskiej „Thierry Śmiałek" — Pierścień Delfina (kolor)
17.30 Społem
17.45 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
18.10 Melodie — Kalejdoskop z kukiełkami (kolor)
18.25 „Doktor Ewa" — odc. I pt. — „Trudny wybór". Film obyczajowy prod. TP
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji Jan Gudmundsson — „Symfonia praska" (kolor)
21.35 Teatr Małych Form — J. Iwaszkiewicz „Mapa pogody"
22.05 Camerata — magazyn muzyczny (kolor)
22.40 Szuflada „Inżynier Edmund Nowak" (kolor)
23.00 Dziennik (kolor)

Program II

DZIEŃ IRACKI

17.15 Dzień iracki w TP — zapowiedź dnia
17.20 Irak 1978 — rep. filmowy
17.35 Z wizytą u Kurdów — rep. film.
17.55 Dziecko — przyszłość — rep. film.
18.10 Woda i cukier — rep. film.
18.40 Irackie kobiety — fel. film.
18.50 Nafta — rep. film.
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Dzień iracki w TP — cd.
20.35 Współczesny Irak — rep. film.
20.40 Portret — film fab. prod. TV irackiej
22.05 24 godziny (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 236-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

27 bm. mieszkańcy ziemi radomskiej powitają kosmonautów Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego

Ziemia radomska przygotowuje się do powitania załogi Sojuza-30, lotnika kosmonauty gen. majora Piotra Klimuka, kosmonauty badacza ppłk. Mirosława Hermaszewskiego oraz konsultanta, kierownika lotu płk. Zenona Jankowskiego. Kosmonautom towarzyszyć będą małżonki.

Powitanie gości przez wojewódzkie władze partyjne i administracyjne nastąpi 27 bm. o godzinie 14.25 na granicy województwa w miejscowości Zajczierze przy pomniku Kaprala Michała Okużałego, bohatera walk w tym rejonie podczas II wojny światowej. Następnie kosmonauci przejadą trasą upamiętnioną walkami o Przyczółek Magnuszewski, Sieciechów, Słowiki, Kozienice do Ryczywołu. Zwiedzą tu pole bitewne nad Radomką, gdzie w grudniu 1944 roku poległ ojciec Piotra Klimuka — Ilia Fiedorowicz Klimuk, żołnierz 57 dywizji piechoty gwardii, która w sierpniu 1944 roku przystąpiła do forsowania Wisły na Przyczółku Magnuszewskim. Ojciech Piotra Klimuka spoczywa na cmentarzu wojskowym żołnierzy Armii Radzieckiej w Radomiu, gdzie znajduje się blisko 2 tys. mogił, tych którzy polegli w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

Następnym miejscem odwiedzin kosmonautów i towarzyszących im osób, będzie skansen bojowy w Mniszewie, miejsce bitwy sprzed 34 lat z zachowanym dawnym, dziś już historycznym sprzętem. Skansen bojowy w Mniszewie jest żywą lekcją historii — mówi o walce, ale wyraża także trud i braterstwo żołnierzy, ich przyjaźń i działanie w walce o wyzwolenie Polski.

Z Mniszewa kosmonauci. Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski oraz płk Zenon Jankowski przyjadą do Radomia, gdzie na ulicach serdecznie powita ich społeczeństwo miasta. Dodać należy, że płk Zenon Jankowski jest absolwentem radomskiej oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Żwirki i Wigury.

W godzinach popołudniowych w sali Teatru Powszechnego odbędzie się uroczyste spotkanie kosmonautów: Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego oraz konsultanta, kierownika lotu Zenona Jankowskiego ze społeczeństwem ziemi radomskiej.

Podczas spotkania lotnikowi-kosmonaucie gen. majorowi Piotrowi Klimukowi nadany zostanie tytuł honorowego obywatela miasta Radomia mocą uchwały sesji MRN i MK FJN z 19 bm. Kosmonautom wręczone zostaną też pamiątkowe medale miasta Radomia.

Podczas spotkania kosmonauci: Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski przekażą władzom miasta herb Radomia, który z innymi herbami 49 miast wojewódzkich był w Kosmosie. Herb ten będziemy mogli oglądać w Muzeum Okręgowym w Radomiu.

Po spotkaniu w Teatrze Powszechnym, goście zwiedzą Radom — miasto, witające z całą serdecznością pierwszego polskiego kosmonautę Mirosława Hermaszewskiego i jego radzieckiego kolegę i dowódcę Piotra Klimuka, którzy wspólnie odbyli podróż w Kosmosie. **(bd)**

Do rozlosowania 44 „Syren-105"

29 bm. o godzinie 8 w sali kina „Hel" odbędzie się kolejne losowanie na samochodowe książeczki PKO, otwarte na terenie województwa radomskiego. Do udziału w losowaniu zakwalifikowanych zostało 43.807 udziałów a na właścicieli tych książeczek czekają 44 samochody osobowe marki „Syrena-105".

Spis zakwalifikowanych do losowania książeczek będzie udostępniony w ciągu godziny przed rozpoczęciem losowania za okazaniem książeczki samochodowej. **(bw)**

Dyrekcja PKS przeprasza pasażerów

Brakiem sprawnego taboru autobusowego tłumaczy Dyrekcja Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Kielcach, której podlega Oddział Osobowy PKS w Radomiu, nieregularną obsługę pasażerów na trasach do Goszczewic, Podkanna, Marysina, Wyganowa, Wiru i Wrzosu.

Dyrekcji wiadome jest np., że w czerwcu br. autobus do Potworkowa przez Wrzeszczów z godz. 5.20 powracający przez Wir i Wrzos spóźnił się 6-krotnie, w tym 3-krotnie o godzinę a nawet i przeszło 2 godziny. 13 czerwca br. autobus ten w ogóle nie ukazał się na trasie.

Sytuacja w międzyczasie — jak wynika z informacji Dyrekcji PKS — pogorszyła się. Zmalały bowiem zdolności przewozowe na skutek tego, że wycofywane są z obiegu wyeksploatowane autobusy o dużej ładowności — „Jelcze" z przyczepami — a na ich miejsce wprowadza się mniejsze — marki „Autosan". W tych warunkach — zapewnia kierownictwo PKS — można liczyć jedynie na służbę ruchu, która czyni wszystko, co jest w jej możliwości, aby przez odpowiednie dyspozycje zakłócenia były możliwie rzadkie.

Kierownictwo PKS zapewnia również, że kontrolerzy zawodowi i społeczni PKS skuteczniej już przeciwdziałają nieuczciwemu procederowi kierowców i konduktorów, którzy pobierają opłaty za przejazdy, nie wręczając pasażerom biletów. Jest i apel do pasażerów, by żądali biletów a po ich wykorzystaniu nie zwracali ich na prośby kierowców, gdyż ta praktyka umożliwia nadużycia.

Przepraszając pasażerów za kłopoty doznane z tytułu braku i niesprawnego taboru, Dyrekcja PKS informuje, że cała załoga dołoży starań, by sytuacja na tych newralgicznych trasach uległa poprawie i że w miarę otrzymywania nowego taboru, zostanie on skierowany na najbardziej trudne odcinki. **be-de**

KRONIKA DNIA

W Kozienicach na ul. Lubelskiej Marian Pachocki, kierując motorowerem marki „Jawa" nr rej. CKC-556, wymusił pierwszeństwo przejazdu, w wyniku czego zderzył się z samochodem marki „Maz" nr rej. CE-5237 kierowanym przez Zdzisława Spytka. Motorowerzysta doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

★

W Jabłonicy, gmina Borkowice, wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Fidosa a następnie ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania należące do Wandy Gluch. Spaliły się dwie stodoły i obora. Straty wynoszą około 120 tys. zł. Przyczyny pożaru ustala komisja. (bw)

Interesujące wystawy w wareckim muzeum

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce zorganizowało trzy interesujące, godne obejrzenia wystawy.

Pierwsza ekspozycja obejmuje nabytki Muzeum z ostatniego okresu, czyli z lat 1977—1978, kolejna wystawa zatytułowana jest „Śladami Dahlberga" — miedzioryt XVII-wieczny ze zbiorów własnych Muzeum. Ponadto w salach Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych zorganizowano wystawę pod nazwą „Geneza PRL w dokumencie i fotografii". **(bw)**

Lato w mieście

Dyskoteki, imprezy plenerowe

W ramach akcji „Lato w mieście" Zakładowy Dom Kultury RZPS „Radoskór" proponuje niemal w każdy dzień atrakcyjne imprezy.

We wtorki, czwartki i niedziele wspólnie z Radą Uczelnianą SZSP radomskiej uczelni organizowane są dyskoteki. Uczestnicy, oprócz dobrej zabawy, mają możliwość poznania najlepszych zespołów muzycznych działających w radomskich placówkach kulturalno-oświatowych. Dyskoteki trwają od godziny 17 do 20.

W środy (początek godzina 16) oraz w niedziele (godzina 10) odbywają się seanse filmowe dla dzieci i młodzieży połączone z pogadankami.

Ponadto w Zakładowym Domu Kultury można brać udział w stałych zajęciach świetlicowych (zabawy, konkursy, turnieje sportowe, gry towarzyskie) odbywa się nauka tańca towarzyskiego, wycieczki do podmiejskich lasów, zorganizowane seanse filmowe w kinach radomskich.

Wszystkie imprezy (oprócz dyskotek) są bezpłatne. Zapisy przyjmuje ZDK „Radoskór" ul. Waryńskiego 4.

Świetlica „Kącik" zaprasza natomiast dzieci dziś 24 bm. na wypoczynek do Siczek. Wyjazd nastąpi o godzinie 9.

Jeśli aura dopisze we wtorek 25 bm. o godzinie 7 nastąpi wyjazd do Puszczy Kozienickiej na grzybobranie. 26 bm. natomiast o godzinie 10 rozpoczną się rozgrywki w warcaby o tytuł mistrza świetlicy. **(bw)**

Na wczasy po prawo jazdy

Wśród wielu form wypoczynku szczególną popularnością cieszą się wczasy połączone z kursem samochodowym. W tym roku wczasy tego typu organizuje Okręgowe Biuro Turystyki PZMot-u w Radomiu. Na wczasach będzie prowadzony kurs samochodowy na prawo jazdy kategorii „B". Wczasy trwać będą od 1—22 września i zlokalizowane zostały w Ośrodku Campingowym w Świerżach Górnych nad Wisłą.

Zgłoszenia na wczasy kierować należy na piśmie pod adresem: Okręgowe Biuro Turystyki PZMot. 26-600 Radom pl. Konstytucji 6. Wpłaty na wczasy przyjmowane będą na konto Okręgowego Biura Turystyki ZPMot.: NBP I/O Radom nr 67016-9612. O godzinie rozpoczęcia kursu i miejsca zbiórki uczestnicy informowani będą przez organizatorów. **(ms)**

Pancerne preludium



Polsko-Radzieckie braterstwo broni (miedzioryt pomnika w Magnuszewie).

1.

Zwiedzając Studzianki nie można się oprzeć wrażeniu, że wioska jest bardzo młoda, jakby dopiero powstająca wzdłuż długiej trasy prowadzącej z Kozienic na obrzeża Puszczy Kozienickiej. Nowa szkoła, klub młodzieżowy, ośrodek zdrowia, błyszczące nowością hydranty wodociągowe a przede wszystkim gęsto rosnące, młode lipki rzucające cień na wąskie chodniki wystawiają Studziankom młode świadectwo urodzenia. Nie ma tu potężnych, jak to zwykle bywa w sąsiedztwie starej puszczy, grabów i dębów. A były.

2.

— Były inne domy, nie — jak dziś kryte eternitem — stawiane sztuką ciesielską z grubych drewnianych pni, kryte słomą. Były i stare dęby, i graby. Nawet nie było ich komu ścinać. Bo, jak je wywieźć po wyrębie, kiedy i drogi sposobnej ze Studzianek brakowało?

A potem — już po pamiętnym sierpniu 1944 roku, po tej wielkiej bitwie, — to jakby ten wystrój Studzianek wraz z domami i drzewami ktoś wymazał gumką. Tak jak to robiła z nieudanym rysunkiem moja córka, kiedy jeszcze chodziła do szkoły.

Władysław Seremak wszystko zapamiętał — i te Studzianki sprzed wojny i bitwę, która tutaj szalała w dniach od 6 do 14 sierpnia i to ponad tygodniowe przetrwanie mieszkańców w piwnicach domostw, kiedy dywizje gen. Volkmanna wraz z dywizją SS — Hermana Goeringa, ruszyły do natarcia, by zlikwidować przyczółek uformowany przez 8 Armię Gwardyjską pod Magnuszewem między Pilicą i Radomką.

3.

Izba Pamięci Narodowej, odwiedzana przez tysiące ludzi ściągających ze wszystkich zakątków kraju i z zagranicy, posiada wciąż jeszcze uzupełniane dokumenty z tamtych lat:. zdjęcia żołnierzy radzieckich i polskich, rozkazy dowództwa, pierwsze krótkie relacje z pola bitwy, opisy. Jest broń — pepesze, bagnety, makiety czołgów.



Studzianki — na cokole, na wiecznej warcie stoi czołg bohater. Uroczystości składania wieńców przez społeczeństwo ziemi radomskiej.

Zresztą jeszcze dziś, po tylu latach, zbierający grzyby czy runo leśne w pobliskich laskach znajdują jej sporo. Powiada się — historyczna wieś. Dyrektor tutejszej szkoły, zbudowanej przez żołnierzy i tutejszych mieszkańców, Julian Barański, temu przymiotnikowi — historyczna, dodaje i inne treści:

— Dzieciaki ze Studzianek celują w nauce, wiedzy i historii współczesnej przede wszystkim o II wojnie światowej. Uczą się tej historii w szkole, porównują ją z eksponatami Izby Pamięci i na podstawie wspomnień ojców i dziadków, beletryzują przebieg pancernej bitwy, która zadecydowała o losach przyczółka i wyzwoleńczej styczniowej ofensywie. Wielu świadków wydarzeń służy za przewodników, dla turystów ściągających do Studzianek z całego kraju.



Pomnik Braterstwa Broni w Magnuszewie.

4.

— Pod koniec lipca — wspomina Seremak — I Front Białoruski dotarł do Wisły, a 1 sierpnia radzieccy gwardziści i pancerni z I brygady Wojska Polskiego im. Bohaterów Westerplatte utworzyli przyczółek. 9 sierpnia przerwali front i zdobyli Studzianki.

Mówi się o bitwie pod Studziankami, a przecież to były liczne boje. Liczyłem: 16 razy przechodziły Studzianki z rąk do rąk. Był taki krytyczny czas — po przybyciu z Włoch dywizji SS Herman Goering, kiedy wydawało się, że nikt już nie przełamie zmasowanego natarcia „panter", „tygrysów" i „fernandów". Ale nasi pancerni dali im radę.

Stary Seremak i jego wnuk 17-letni Paweł — który przyjechał do dziadka na wakacje z Rybnika, gdzie uczy się górnictwa — porządkują pomnik upamiętniający tę bitwę. Pokrywają bielą ogromny cokół uwieńczony czołgiem T34, jednym z tych, które pokonały „pantery", „tygrysy" i fernandy" nie tylko tutaj pod Studziankami ale i na długiej drodze do Berlina.

Na cokole przypomnienie o tych co tutaj — jak na tysiącach innych miejsc upamiętnionych wspólną walką z wrogiem — oddali swe życie: „Żołnierzom I Pułku Czołgów", „Żołnierzom 100 Pułku Strzelców Gwardii", „Żołnierzom I Brygady Pancernej Wojska Polskiego" im. Bohaterów Westerplatte", „Żołnierzom 118 Pułku Gwardii"...

5.

Takich pięknych i bujnych żywopłotów z ligustru i śnieguliczki, równo podciętych i szerokich na dwa metry nie spotka się gdzie indziej. Wspólnie je sadzili wokół dawnego pola bitewnego żołnierze i mieszkańcy Studzianek Pancernych — Sermak i inni, którzy przetrwali tę ogniową nawałę w sierpniu 1944 roku. Ich synowie, córki i wnuki stale ten żywopłot równają, pielęgnują, żeby już z daleka było widać, o jakie Studzianki chodzi — o Pancerne, upamiętnione tą bitwą i bohaterskim wytrwaniem mieszkańców.

Co roku w dniach upamiętnionych bitwą wiele ludzi, a przede wszystkim młodzież, odwiedzają tę wioskę i dawne pole bitwy. Oddają cześć poległym, uczą się historii ze wspomnień Seremaków i pożółkłych kart zebranych w Izbie Pamięci Narodowej. Ustawione w kolejności tamtych wydarzeń i dni obrazują przebieg bitwy od 6 do 14 sierpnia i narastający obraz faszystowskiej klęski. Nad nimi podpisy: „6 sierpnia — Preludium", „7 sierpnia — Rysa", „8 sierpnia — Szczelina", „9 sierpnia — Wyłom", „10 sierpnia Garda", „11 sierpnia — Kontra", „12 sierpnia — Półkrąg", „13 sierpnia — Kleszcze", „14 sierpnia — Pierścień".

Tak właśnie od „Preludium" 9 sierpnia do „Pierścienia" i rozbicia wroga pod Studziankami 14 sierpnia 1944 roku a potem do zwycięskiego marszu na Berlin toczyły się losy II wojny światowej. Tu jeszcze raz sprawdziło się braterstwo broni i bohaterstwo żołnierzy radzieckich i polskich, otwierające nowy szlak zwycięstw i nowy rozdział historii kraju budującego socjalizm. **(be-de)**



Skansen bojowy w Mniszewie.

Na dworcu dzień nie kładzie się spać

MAREK SZYJKO

„Esencją osobowości miasta" nazwał dworzec Marcel Proust w swojej książce „W poszukiwaniu straconego czasu". Dworzec to rzeczywiście miejsce niezwykłe. Nie należy jakby do miasta i jest miastem sensu stricto. Miejsce o szczególnej suwerenności, dostępne każdemu i o każdej porze. A więc jesteśmy na radomskim dworcu.

Godzina szósta. Na drugim peronie ruch. Pociągi z Dęblina i Kielc przepełnione. Ludzie jadą do pracy. Niewyspane twarze wskazują na to, że wstali wcześnie. Pracują trzy kasy. Kolejka do kiosku: papierosy, Słowo, Życie... Tak będzie do ósmej kiedy przybędą „Karpaty". Kierunek: Sofia. Pasażerów niewiele. Za to „Krakus" i „San" do Warszawy pełne. Kilkadziesiąt minut spokoju. Później pora towarowych. Mkną jeden za drugim w obydwu kierunkach a na peronach robi się porządki. Czynny jest już „Wars" na peronie. Napojów mało. Kanapek również. Pustoszeją perony. Jacyś przykucnięci an ławkach podróżni zasłaniają się, jak na ironię w środku lata przed chłodem.

Około 12 znowu ruch. Odjedzie „częstochowski". Na peronie tłoczno. Żołnierz żegna się z matką: płacz. Wrócił brat: radość. Młody chłopak wskakuje na stopień ruszającego pociągu: jeszcze jeden pocałunek. Spokój, znów towarowy. Jeden za drugim, dudnią tory. 14.00. Natężenie ruchu. Powracający z pracy. Kasy: dwa Lesiów, szkolny Bartodzieje, Rożki, kolejowy Jastrząb. Kolejki potężnieją „Kielce" i „Dęblin" zatłoczone.

Godzina trzecia. Kolejna fala. Przy kioskach „Warsu" kolejki. Po przeciwnej stronie stoisko z kiełbaskami — nieczynne. Na peronie zapowiedź nadjeżdżającego pociągu „Karpaty", który przybędzie tylko z kilkunastominutowym opóźnieniem. „To Dęblin?" — pyta ktoś wskazując stojący pociąg. „Nie Radom" odpowiada wykrętnie młodzieniec.

17.00 Przyjazd „Wisły". Jakieś zamieszanie na peronie. Niezbędna interwencja milicji. „Panie władzo, były tylko dwa piwka" tłumaczy się mężczyzna o dosyć konwulsyjnej sylwetce. Na dyżurce ciągle trajkoczą telefony. Bar na dworcu. W jadłospisie jedynie bigos. Osobowy z Warszawy przyjeżdża opóźniony, w efekcie opóźniony wyjedzie z powrotem. Przychodzą „Tatry" i „San". W czasie przyjazdu obu pociągów kiosk „Ruchu" zamknięty. A chętnych po papierosy i prasę było wielu. Minęła 19. Ogonki przy kasach. Dlaczego trzecia kasa nieczynna? Jacyś wojskowi podchodzą bez kolejki, jakiś pan przyszedł w ostatniej chwili i też by chciał bez kolejki, jakaś kobieta itd. Tworzy się konkurencyjny ogonek. Zamieszanie. Ten „właściwy" solidaryzuje się, zespala i daje skuteczny odpór cwaniactwu.

Pomieszczenie bagażowe zawalone walizami. Obsługa uprawia swoistą ekwilibrystykę, aby pomieścić napływające bagaże, „Wisła" przyjechała. A tu, w kolejce jeszcze multum chętnych. Krzyki, prośby, przeprosiny. A potem bieg z zaciśniętym biletem w ręku na dworzec. Tym razem się udało. Pociąg przepełniony. W kasach ruch nie maleje. Wjeżdża Lublin — Szczecin. Pasażerowie obierają każdy inną taktykę. Szturm. Kto silniejszy, szybszy. Ktoś został wypchnięty z „szyku bojowego". „Nie widzi pan, że staruszka?", „Niech w domu siedzi!". W tym samym momencie wjazd „lubelskiego". „Pociągnął" za daleko. Trzeba biec kilkadziesiąt metrów. Do „szczecińskiego" trwa szturm. Jakieś dziecko zgubiło mamę. Akurat przejeżdża towarowy. Przez megafon jakieś ogłoszenie. Nic nie słychać. Ktoś biegnie za ruszający „lubelskim", potrącając podróżnych.

Dochodzi 22. Kioski „Warsu" nieczynne. W barze na dworcu przerwa. Sprzątanie peronów i tunelu. W świetlicy grupa pasażerów ogląda program telewizyjny. Około 24 znów więcej podróżnych. Czynna jedna kasa. Tym razem wystarczy. W „zakopiańskim" tłoczno, podobnie w „Wigrach" i „sanockim". Niepostrzeżenie minęła północ. Na peronie tylko patrol milicji. W barze tylko bigos. Pociąg do Kudowy spóźniony o ponad godzinę. Zimno. Pasażerowie wracają do poczekalni. Sen na chwilę zamyka powieki. Ale najmniejszy szmer, odgłos „przywraca" do rzeczywistości. Z odrętwienia wytrąca błyskawiczny przejazd towarowego. Wydaje się jakby „Wielki Wóz" przetaczał się po torach. Na bocznicy przygotowują do podstawienia „Koluszki".

Na wschodzie skrawek jaśniejszego nieba. Świta. Opóźniony z Katowic z przeraźliwym piskiem hamuje na drugim peronie. Pasażerowie wysiadający z niego zleją się z tymi, którzy przyszli w oczekiwaniu na swoje pociągi. Nie będzie już chwili takiej nieruchomości, spokoju, ciszy. 4.20 — do Koluszek odjeżdża niewiele osób. Twarze podróżnych na poczekalni jak z „Ferdydurki" Gombrowicza. Z kąta dochodzi chrapanie. Ktoś przewrócił krzesło: ożywienie. Po piątej. Z Dęblina przyjeżdża zatłoczony osobowy. Dla podróżnych rozpocznie się kolejny dzień pracy. Tylko tu na dworcu nie wiadomo: czy dzień się skończył czy się zaczyna. Bo na dworcu dzień nie wstaje, on po prostu nie kładzie się spać...

Śladem naszych artykułów

Ogródek jordanowski dla dzieci

Nasza krytyczna notatka zatytułowana „Gdzie bawią się dzieci", a traktująca o zdewastowanym ogródku jordanowskim w Grójcu, nie pozostała bez echa. Z Urzędu Miasta i Gminy w Grójcu otrzymaliśmy pismo, w którym m.in. czytamy:

Pracownicy Wydziału Gospodarki Terenowej Ochrony Środowiska i Komunikacji zobowiązali się w czynie społecznym wykonać plan zagospodarowania terenu ogródka jordanowskiego, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej objął patronat nad ogródkiem i w ramach patronatu członkowie ZSMP z „Polmo-FSO". PKS, Spółdzielni Wielobranżowej wykonają podstawowe elementy wyposażenia, takie jak huśtawki, karuzele, przeplatanki, zjeżdżalnie. Cały teren zostanie ogrodzony a termin wykonania wszystkich prac ustalono na 29 lipa.

Sądzimy, że termin ten zostanie dotrzymany i dzieci w okresie wakacji będą mogły jeszcze korzystać z tego obiektu. **(bw)**